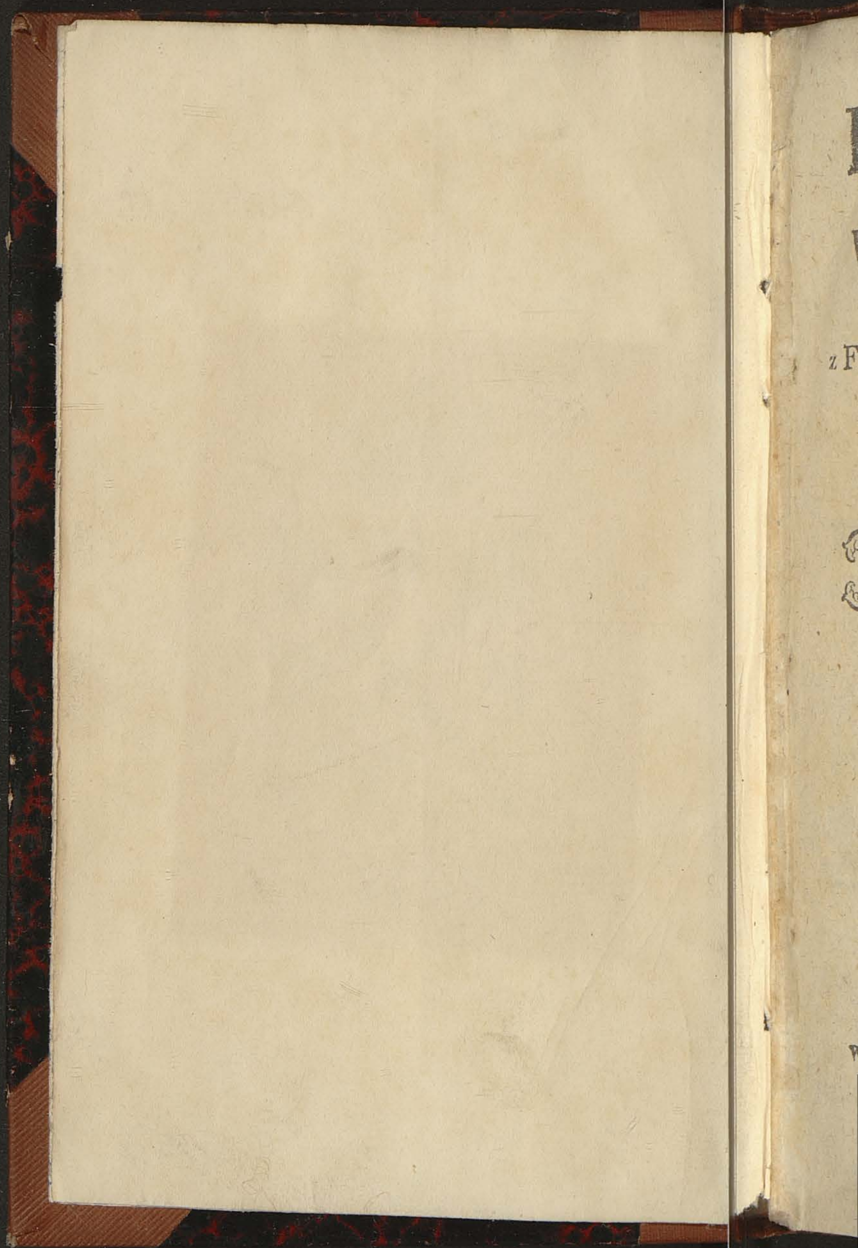


7185
kat. komp
I Mag. St. D. P



7185



P. DE FONTENELLE

HISTORYA O WYROCZNIACH POGANSKICH,

0215 Sekt

z Francuzkiego na Polski ięzyk

PRZEŁOZONA

PRZEZ

A. TRZCINSKIEGO w A. K. M. P.

Quid Stiga? quid tenebras? quid numina vana timetis? OVID:

M. Czochrow.



W WARSZAWIE
w Drukarni Piotra Dufour.

Roku 1777.

71851





PRZEDMOWA TŁOMACZA.



PRZED lat kilką wytłomaczona była rozmowa o wielości światów, *Dzieło P.* de Fontenelle, *które iako mu wiele w oyczystym ięzyku uczyniło honoru, tak rownie, gdy na nasz przełożone było, pomnożyło ów powszechny Autora szacunek, y przypadło do gustu narodowi.*

Jakoż przyznać trzeba iż P. de Fontenelle *(iak mówi V) człowiek wielkiego rozumu, iest nayłatwieyszy, nayprzyiemnieyszy, y nayumiarkowańszy Pisarz. Wszystkie dzieła iego łączą w sobie razem przyiemność w słów ułożeniu, y łatwość w sposobie y rozporządzeniu.*

Wychodzi teraz z pod druku iego Historya o Wyrokach Pogańskich, do którey napisania iakowe miał pobudki, przedsiębiorę opisać. Wpadła mu była (że słów samego użyię Autora) Łacińska w ręce książka, od P. de Van-dalle *nauczyciela lekarskiey szkoły napisana, w którey on mocnemi dowodami powszechne o Wyrokach zdanie wywrocił, y pokazał, że ani przez czartów wydawane nie były, ani za przyiściem Chrystusa nieustały. P.* de Fontenelle *dzieło to (znalazłszy głębokiey pełne nauki) na rodowity wyłożył ięzyk. Na ten koniec ażeby nie tylko uczeni, ale nawet ci, którzy przez niewiadomość w Łacińskim ięzyku, gustu nie maią, tak pożyteczne czytać mogli dzieło. Takoweby iednak przełożenie powszechnego nie zyskało przyięcia, częścią,*

że P. Van-dalle dla uczonych tylko piſząc, wſzelkie w wyrazach opuścił ozdoby, iako nie mało od tego ludzi gatunku poważane, częścią, że przywodził bardzo wiele piſm Greckich z dokładnością tłomaczonych, z których nie tylko potrzebne, ale nawet y ciekawe krytycznie roztrząſał, czym dzieło ſwoie zbyt obſzernym uczynił. Wſzyſtko to, uczonym ludziom ieſt wielce pożyteczne, y ktoby ich moralnemi tylko chciał bawić uwagami, lub prawdy z rozumu wzięte weſołemi przeplatał żartami, nie wielkąby ſobie ziednał u nich wziętość.

Lecz że w dziſieyſzym wieku damy (a iako Autor, mowi) większa nawet część męſzczyzn, za układnemi w ſtylu wdziękami, y za pięknemi w myślach wyrazami, ſię ubiegaią, czułemi iednak będąc na gruntowne w naydoſkonalſzych wynalazkach przyczyny. Przeto P. de Fontenelle zupełnego trzymaiąc ſię wątku co do przyczyn w inſzy to dzieło przerobił ſpoſób, przyłączywſzy nie tylko wſzyſtkie w wymowie ozdoby, ale też wiele innych rzeczy do obiaśnienia zdatnych:

P. Moebiuſz *Dziekan ſzkoły Teologów w Lipſku napiſawſzy kſiążkę zdaniom P.* Van-dalle *przeciwną pozwala mu, że Wyrocznie nie zamilkły w czaſie Chryſtuſa, lecz żeby ich ſprawcami czarci bydź mieli, mocno temu ieſt przeciwny. Z naymocnieyſzych* Moebiuſza *dowodów ieſt ten, że Bóg Izraelitom zakazał radzić ſię Wieſzczbiarzow, y duchów Pitońſkich: zkąd wnoſi, że czarci w wydawaniu Wyroków ſwoią część mieli, y zdanie to popiera hiſtoryą wizyi Samuela. Do uprzątnienia tego zarzutu wiedzieć trzeba, że pod imieniem Wyroku nie rozumie ſię* Magia *czyli Czarnokſięzka nauka w działaniach ſwoich czartowſkiey (iak mówią) zaſięgaiąca pomocy, co o Wyroku żadnym ſpoſobem brać ſię nie może, podług zdania ſamych nawet Pogan, którzy z iedney ſtrony Wyroczniom moc Boſką z powodów religii przyznawali, z drugiey zaś czarnokſięſtwo w równey z nami mieli pogardzie.*

Zaſięgać rady od trupowieſzczka, lub od którey z Teſſalii czarownicy podobney do Erykto u Lukana ſławney nie było to udawać ſię do Bożyſzcza po radę. A ie-

żeli dokładnieyſzey między czarnokſięſtwem y wyrokami potrzeba różnicy, powſzechne dotąd utrzymowało zdanie, że Wyroki po Narodzeniu Chryſtuſa uſtały, y że o czarnokſięſtwie nikt tego dotąd nie twierdził.

Xiądz Tomaſz zgromadzenia Oratorii *tylu pięknemi ſławny dziełami, w których gruntowną pobożność z wyſoką połączył nauką, Wyrocznie Pogańſkie ſzczeremi nazywa ſzalbierſtwami.*

Ci dway wielcy ludzie byli przyczyną, że P. de Fontenelle *odſtąpił od ſłów ſwego Autora, do ſamych tylko przywiązuiąc ſię przyczyn, aby w ninieyſzym dziele na niektóre trudności od* Moebiuſza *przytoczone mogł odpowiedzieć. Używa nad to ſtylu takowego, któreby nie tylko uczonym w poſiedzeniu, ale powſzechney (rozumney iednak) mógł ſłużyć zabawie.*

Niech mi ſię godzi za użytecznością tey kſiążki ſłów kilka przyłączyć, ſpór tych ludzi, o których wyżey nadmieniłem, wiele dla uczonych przynioſł oświecenia. Widzieć tu

możemy po uważnym tey kſiążki przeczytaniu, iako Pogańſcy Ofiarnicy ſzkaradnego w ſwey religii ſzukali zyſku, oboiętnemi łudząc bałwochwalców odpowiedziami. Widzieć oraz możemy iako prawda nad zabobonem (*) *y fanatyzmem ſzczęśliwie gwruie.*

(*) Zabobon ieſt ſłabych duſz powſzechnym niedoſtatkiem. Fanatyzm ieſt złytek, w który mocne duſze poſpolicie wpadać zwykły.





PRZEDMOWA AUTORA



ZAMIAREM myśli moich nie iest wciąż opisywać dzieie Wyrokow, iedynie przedsiębiorę pospolite przełamać zdanie, ktore złym ie przywłaszcza Duchom, y utrzymuie, że po przyiściu na świat Chrystusa ustały, y zamilkły. Które to mniemanie chcąc wywró-

wywrócić, potrzebaby mi koniecznie całą Wyroków opiſać hiſtoryą, odkryć ich źrzodło, wzroſt wywieść, ſpoſoby, któremi ſię głoſiły tłomaczyć, nakoniec upadek ich, z taką okazać dokładnością, iak gdybym w tey oſnowie za przyrodzonym y dzieiopiſkim ſzedł porządkiem.

Nie dziw iż ſkutki przyrodzenia mocno zatrudniaią Filozofów. Początkowe ich zaſady tak ſą tayne, y ukryte, że rozum ludzki bez oczywiſtey lekkomyślności na odkrycie ich odważyć ſię nie może. Atoli gdy ſię tylko chcemy dowiedzieć, ieżeli Wyroki złudzeniem, lub ſztucznym Ofiarników Pogańſkich były wykwintem, w czymże może trudność zachodzić? my ſami ludzmi będąc, czyliż nie wiemy, w iakim inni ſtopniu bydź mogą zwodzicielami y oſzuſtami? A kiedy o to iedynie chodzi, aby ſię o czaſie, w którym uſtały wyroki dowiedzieć, zkądże naymnieyſza wątpliwości przyczyna może ſię wznowić? Wſzyſtkie niemal kſięgi Wyrokami napełnio-

pełnione mamy, wiedzieć nam tylko należy y roztrząsnąć czas, w którem ostatnie naszey zasiągły wiadomości?

Można przecież ostrzedz, iż trudne iest zarzuconego rozwiązanie pytania. Fałszywe my tam łączemy przesądy, większe w nich pomnażaiące zawady, niż są te, które się w rzeczach przyrodnie mieszczą. Takowe zaś trudności, których my sami sprawcami iesteśmy, naywięcey nas kosztuią, gdy się z nich usiłuiemy wyplątać.

Rozprawa o Wyrokach nie miałaby ich tyle, iak mi się widzi, y tak znacznych, gdybyśmy się byli sami do nich nie przyłożyli. Wyroki z swoiey istoty były u Pogan interessem religii, tymże samym bez potrzeby stały się u Chrześcian, zdradliwemi ie potym zewsząd napełniano przesądami, które nayiawnieyszą zaćmiły prawdę.

Przyznaię, że przesądy prawdziwey Religii nie są z siebie właściwe y zwy-

czayne

czayne: w tych nieuchronnie panuią, które ludzkiego tylko ſą płodem rozumu; lecz w prawdziwey religii, która ieſt ſamego Boga dziełem, żadenby ſię z nich nie mieścił, gdyby naſz rozum mogł ſię zawściągnąć od ſkrzętnego po iey taiemnicach ſzperania, y przydawania iey czegoś z właſnego, widzimi ſię.

Co tylko przydać zechceſz nowego religii, możeż bydź co inſzego, iak tylko błahe, y czcze uprzedzenie? Zaiſte nad ſiły ieſt rozumu ludzkiego zdobywać ſię co doſkonałego y trwałego przydać do dzieła rąk Boſkich.

Te iednakże przeſądy do prawdziwey wkradaiące ſię religii znayduią, (że wyznam) ſpoſób zmieſzania ſię z nią y ściągnienia na ſię winnego iey ſamey poſzanowania. Nikt ſię na przeſądy nie waży natrzeć, obawiaiąc ſię, aby z niemi iakowey nie naruſzył świętości. Nie przymawiam ia tu ludziom, zbytkiem religii unoſzącym ſię, owſzem ich w tym chwalę: przeczyć iednak nie mogę, żeby

by umiarkowany śrzodek, nad takowy wreligii zbytek, iakożkolwiek bądź chwalebny, więcey nie miał ważyć, albo żeby lepiey rzecz z rozumem zgadzaiąca się nie była, od prawdy błąd wyłączyć, iak z błędem pomięszaną poważać prawdę.

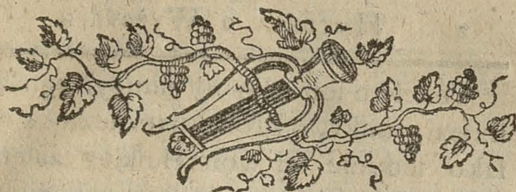
Nauka Chrześciańska z istoty swoiey w tym zawsze była stanie, że fałszywych na poparcie rzeczywistości swoiey nie zasiągała dowodów, ale bardziey ieszcze dzisiay, niż kiedy indziey, w to korzysta przez troskliwe w oświeconym tym wieku mężów wielkich staranności, którzy z żywszą nie równie nad dawnych usilnością na prawdziwych ią zasadzili gruntach. Czystym bydź powinniśmy wskróś przeniknieni w naszey religii zaufaniem nakazuiącym nam obłudnemi gardzić korzyściami, którychby inna strona mogła nie zaniedbywać.

Na tym ugruntowany, śmiele iuż teraz twierdzić mogę, że wyroki ia-

kiegoż

kiegożkolwiek bądź rodzaiu, przez złych nie były tworzone duchów, a oraz po przyiściu na świat Chryſtuſa nie uſtały. Każden z tych dwoch punktów oſobney ieſt godzien rozprawy.





HISTORYA
O
WYROKACH
BOZYSZCZ POGANSKICH.

ROZPRAWA PIERWSZA
Ze wyroki przez złych duchów wydawane nie były.



RZECZ ieſt niezawodna, że ſą biſy, y duchy złośliwe w wieczyſtych pogrążone męczarniach, obiaśnia nas w tym wiara; rozum zaś nas przeświadcza, że poſągi ożywiać, y przez nie mogli rokować, ieżeli im tego Bòg pozwolił. Szczegulnie tu o to chodzi, czyli takowe pozwolenie zyſkali, y otrzymali od Boga.

Tenci

Tenci to ieſt główny ninieyſzego zamiaru punkt, o który nam idzie: a ten iako iedynie od woli Boſkiey zależy, tak z ſwoiey iſtoty byłby obiawiony, gdyby wiadomość iego nam była potrzebna.

Ale że Piſmo Swięte na żadnym nie zaświadcza mieyſcu, żeby wyroki tworzone były przez czartow, iuż tym ſamym przy każdego woli zoſtaie, trzymać iak mu ſię podoba, zwłaſcza w materyach tych, które Przedwieczna Mądrość oboiętnemi przewidziawſzy, chciała ie naſzym poruczyć badaniom.

Z tym wſzyſtkim zdania o Wyrokach bynaymniey ſię nie dwoią. Wſzyſcy ſię niemal zgadzaią, y we wſzyſtkich ich czynnościach moc iakąś nadprzyrodzoną poſtrzegaią. Lecz zkąd to pochodzi? przyczynę tego łatwo nam czas ninieyſzy odkryć może. W pierwſzych bowiem wiekach, gdzie nauki Chrześciańſkiey naſiona z zakątów rzucano, poſpolicie wierzono, że wyroki, cazrtów były dziełem. Trzebaż nam więc, żebyśmy inaczey dziś rozumieli?

to wſzyſtko, co dawnieyſi naſzey podali wiadomości, dobreli? złeli? częſto zwykło ſię powtarzać; czego zaś przedtym gruntownemi dowieść nie mogli zdaniami, teraz ſamą ich tylko ſtwierdza ſię powagą. W prawdzie ieżli przewidzieli to o ſobie przyſzłe uprzedzenie, oſzczędzili nie mało pracy w wyſzukiwaniu niewzruſzonych dowodów.

Lecz dla czegoż pierwiaſtkowi Chrześcianie nad przyrodzkoną iſtność w Wyrokach działaiącą utrzymywali? poſzukaymy przyczyn do tego ich ſkłaniaiących, a znalazłſzy ie, ſądzić dopiero będziemy, czyli do utrzymywania ſię przy nich dośyć były gruntowne y ważne?

ROZDZIAŁ I.

Pierwſza przyczyna dla ktorey pierwiaſtkowi Chrześcianie mniemali, że wyroki działane były przez Biſow; dziwne o Wyrokach, y Geniuſzach dzieie.

Starożytność tak ieſt trudnemi do wierzenia przeładowana dzieiami y Wy-

rokami, że pospolite iey mniemanie duchom moc czynienia przywłaszczaiące zadumiewa każdego. Przestaniem na przytoczeniu niektórych przykładów, ażebyśmy w ich miarę sądzić o innych mogli.

Wiadomo iest wszystkim, co się Tamusowi Sternikowi przytrafiło. Okręt iego dla ucichłych znagła pod wieczór wiatrów, do pewney morza Egeyskiego zawinął wyspy. Wszyscy na okręcie znayduiący się czuwali, y po większey części iedni za drugich spełniali zdrowie, gdy na wyspie owey głos iakiś Tamusa po imieniu mianuiąc, srodze iego przerażał uszy. Po dwokrotnym zawołaniu, Tamus, ledwie się dla przestrachu za trzecim odezwał. Głos ów nakazywał mu, ażeby, na wzmiankowane sobie przybywszy mieysce, oznaymił, iż *Wielki Pan* żyć przestał: żadnego na ów czas na okręcie nie było, któryby strachem nie był przeięty. Gdy się zaś naradzano, czyliby Tamus miał być temu posłuszny głosowi, sam się wymówił: że na tamto dostawszy się mieysce, ieżeliby

wiatr

wiatr był do dalſzey pomyślny żeglugi, nic nie wſpomnie; ieżliby zaś przeciwnie ciſza morza na owym ich zatrzymała mieyſcu, w tenczas zlecony uſkuteczni rozkaz: ledwie tylko ſtanęli, gdy w tym prawie momencie z wielkim wſzyſtkich zadumiewaniem uśmierzyło ſię morze. Tamus więc z całey zaczął wołać mocy, iż *Wielki Pan* umarł: rzecz nie mniey dziwna iak ſtraſzna, że ſkoro tylko przeſtał krzyczeć, ze wſzyſtkich natychmiaſt ſtron ſmutne ſłychać było ięki y płacze, iakoby wielkiey ludzi mnogości tą okropną przerażonych nowiną. Tey nieprzewidzianey przygody wſzyſcy na okręcie żywemi byli świadkami. Aż o Rzym obiła ſię w krótkim czaſie iego pogłoſka, y do ſamego przedarłſzy ſię Tyberyuſza tronu, żywą wzbudziła w nim ciekawość oſobiście mówienia z Tamuſem, od którego o tym przypadku powziąwſzy wiadomość, biegłych w Teologii Pogańſkiey zgromadził mędrców do roztrząśnienia, coby był za ieden ów *Pan*? którego wſzyſcy bydź Synem Merku-

ryuſza y Penelopy zgodnie oſądzili. W ten ſpoſób ninieyſzy przypadek Kleombrot u Plutarcha w rozmowie o zamilkłych wyrokach opowiada z świadectwa Epiterſa ſwego Grammatyki nauczyciela na okręcie pod ów czas będącego.

Thulis Król był Egyptu, którego Państwa od iednego ziemi aż do drugiego rozciągaiąc ſię obrębu dziſieyſzą wyſpę Iślandyą, a przedtym Tulę (od imienia iego podług niektórych zdania nazwaną) za północną miały granicę. Miło bydź muſiało temu Monarſze po tak ślicznym ciągu ziemi roſkoſzne rzucać oko. Y ztąd tak pomyślnemi nadęty ſzczęścia loſami, udał ſię do wyroku Serapiſa, temi ſię go pytaiąc ſłowy: *Ty ktory ieſteś Panem ognia, y kieruieſz obrotami Nieba, powiedz mi prawdę; byłże, albo czy kiedy będzie kto tak potężnym, iako ia ieſtem?* Wyrocznia mu odpowiada: *Naprzod Bóg, potym ſłowo, y z niemi Duch wſzyſcy złączeni w iednym, którego moc ſkończyć ſię nie może. Rychło ztąd wynidź śmiertelny człowiecze! twoie zawſze ieſt niepewne życie.* Iakoż *Tulis*

lis co tylko ztamtąd wyſzedł, natychmiaſt zaduſzonym zoſtał.

A zaś Euzebiuſz wyiął z piſm Porfiryuſza głownego Chrześcian nieprzyiaciela naſtępuiące wyroki.

1. *Ięcz trzeynogi ſtołku! rzuca cię Apollo a na wieki porzuca niebieſkim przymuſzony światłem. Jowiſz był Bogiem, ieſt, y będzie. Ach wielki Jowiſzu! iuż też po moich ſławnych wyrokach.*

2. *Nie może ſię głos do Prorokini powrocić, iuż od dawnego czaſu na wieczne ieſt ſkazana milczenie: bezprzeſtannie czyńcie Apollinowi godne Boga ofiary.*

3. *Ach nieſzczęśliwy Ofiarniku,* mówił do ſwego Popa Apollo, *iuż mnie ſię więcey o Boſkim nie zapytuy Oycu, ani o iedynym iego Synie, ani też o Duchu, ktory ieſt duſzą wſzyſtkich rzeczy. Ten ci to ieſt, ktòry mnie na zawſze z tych mieyſc ztrąca y wypędza.*

Auguſt (*a*) podeſzłym obarczony wiekiem myśląc o wybraniu po ſobie naſtępcy, udał ſię do wyroku Delfickiego po radę. Y lubo nie oſzczędzaiąc ofiar, nie zaraz odebrał Bożyſzcza Wyrok, prze-

(*a*) Suidas, Nicefor, Codrenus.

RO-

cież nakoniec tey doczekał ſię odpowiedzi.

Dziecie Hebrayſkie, Bóg, któremu wſzyſcy Bogowie hołduią, ztąd mię wypędza, y do piekielnych przymuſza powrocić ſiedliſk. Nic nie mówiąc, wychodź z kościoła.

Ztąd łatwo każdy poznać może, iż o podobnych ſłyſząc hiſtoryach, wątpić nie trudno było, żeby złe duchy do wydawania Wyroków nie wpływały. Ten *Wielki Pan*, który za panowania Tyberyuſza Ceſarza, iako y Chryſtus JESUS umarł, rządcą był czartów, których potęga przez śmierć Człowieka, y BOGA tak zbawienną rodzaiowi ludzkiemu do ſzczętu zniſzczona zoſtała. Jeżli zaś takowy wykład nie podoba ſię, można w reſzcie bez ściągnienia na ſiebie niesławy do bezbożności przywiązaney, inne dać rozumienie iedneyże rzeczy, acz-ſię Religii tycze. Ten *Wielki Pan* był ſam JESUS Chryſtus, którego śmierć dla odiętey czartom okrutnego nad ludźmi panowania władzy, pomieſzanie y powſzechną żałość między niemi ſprawiła. Y ten [illegible]ziono ſpoſób dla przybiera-

nia tego *Wielkiego Pana* w dwoiſte cale od ſiebie różne poſtaci.

Wyrok Królowi *Thulis* dany, tak rzeczywiſty y wyraźny o Troycy Przenayświętſzey Wyrok, możeż bydź zmyślnym ludzkich powieści fałſzem? y łakże Ofiarnik Serapiſa mógł o tak wielkiey całemu na ów czas światu y ſamym nawet Zydom nieznaney wieſzczyć taiemnicy.

Ażebyśmy pozwolili, że inſze Wyroki oſzuſtni knowali Ofiarnicy, czyliż można wierzyć, aby ogłaſzaiąc uſtanie Wyroczni własną mieli z gruntu wſtrząſać y obalać powagę? Nie ieſtże tedy rzecz widoczna, że to byli diabli, których potężną Bóg przyciſnął mocą do czynienia prawdzie świadectwa. Dla czegoż więc ucichły Wyroki ieżli nie były, tylko przez Ofiarniki czyli Pogańſkie Kapłany dawane.



RO-

ROZDZIAŁ II.

Druga przyczyna pierwiaſtkowych Chrześcian, dla ktòrey nadprzyrodzoną w Wyroczniach moc utrzymywali, ieſt poiednanie tego zdania z wizerunkiem Chrześciańſkiey nauki.

Iestestwo złośliwych duchów z Chrześciańſkiey będąc raz dowiedzione nauki, ſprawiło, że wſzyſtkie wielkiey wagi dzieła im przypiſywano, y zażywano ich do wydawania Wyroków, lub inſzych cudotworſtw Pogańſkich, ktòre zdawały ſię ich pomocy wyciągać. Ztąd oſzczędzano pracy w roztrząſaniu dzieł zwłaſzcza przy dłuższych y zawilſzych, w których ieżeli co nadzwyczaynego poſtrzeżono, dość było zwalić to na diabłów, których zawſze pod ręką miano. A co naywiękſza, że takowe im przywłaſzczaiąc trafunki, ztwierdzali ieſteſtwo ich, a tym ſamym prawdę religii to nam obiawiaiącey zaświadczali.

Pewna atoli rzecz ieſt, że o uſtaniu Wyroków około Narodzenia Chryſtuſa świeccy nawet Kſięgopiſarze wſpominaią.

naią. Ale dla czego ten czas bardziey, niż inny był ich upadkowi, y zniſzczeniu naznaczony? nic nadto podług związku nauki Chrześciańſkiey do wyłożenia łatwieyſzego nie było. Bòg albowiem obrawſzy naród Zydowſki za naród ſobie ukochany, reſztę władzy nad światem przy czartach zoſtawił, aż do przyiścia Syna ſwego, w którym dopiero czaſie wyzuł ich z powierzoney mocy, żeby wſzyſtko potędze Chryſtuſa uſtępowało, y żadna rzecz do założenia Kroleſtwa iego nad narodami nie przeſzkadzała. Nie podobna, bydź muſi iakowyś powab do tego przywiązany zdania, że mię bynaymniey nie dziwi, iż taką wziętość dla ſiebie znalazło. Zaiſte ieſt to iedna z tych rzeczy, których niezawodności każdy ochotnie popierać ubiega ſię, y które przekonywaią każdego, gdyż ſię do nich nakłonionym czuie.



RO-

ROZDZIAŁ III.

Trzecia pierwiastkowych Chrześcian przyczyna, przystosowanie ich zdan do Filozofii Platona.

Zadna Filozofia w pierwszych Kościoła Chrystusowego wiekach w takim nie była szacunku iako Platona. W czasiech owych Poganie na różne ieszcze dzielili się sekty, lecz Chrześcianie uczeni widząc Platona naukę naylepiey sie do Religii stosuiącą, wszyscy się iey prawie chwycili. Ztąd owo aż do zaślepienia przywiązanie do Platona urosło. Wszyscy się na niego iak na Proroka zapatrywali, dla tego że głownieysze niektóre w nauce Chrześciańskiey iako to o Tróycy Swiętey zgadzał taiemnice, ktorych żeby nie miał wyraźnie w pismach nam podanych wspominać, przeczyć temu nie można. Co większa, że takich wiele się znaydowało, ktorzy dzieła iego mniemaiąc bydź pisma świętego wykładami. Istotę Słowa przedwie-

wiecznego podług iego poymowali myśli. Wyſtawiał on ſobie Boga tak nad ſtworzenie wynieſionego, że nie mogąc na ſobie przenieść, ażeby ſtworzenie proſto z rąk iego wyniść miało, Słowo Przedwieczne między nim y Bogiem, iako ſtopień nieiaki do wyłuſzczenia ſpoſobu, przez ktory ſpraw Boſkich uczęſtnikiem ſię ſtaie, za pośrzednika naznaczał. Przylgnęli Chrześcianie do tego o Chryſtuſie dziwacznego mniemania, ktore podobno było przyczyną Kacerſtwa Aryańſkiego, nad ktore żadne inne powſzechniey nie było naśladowane, ani z więkſzą popierane zaciętością.

Ztąd nauka Platona, która zgadzaiąc ſię poniekąd z związkiem Religii Chrześciańſkiey, ſzacunku iey przydawać zdawała ſię, tyle namnożyła diabłów, że im ſię było łatwo po wſzyſtkich rozpościerać dziewotworach y wdziałania Wyroków wplątywać.

Filozof ten utzymuie, że czarci ſą śrzedniey iſtoty między Bogami y ludźmi, duchy powietrzne do ſpółkowania z Bogami, y nami, naznaczone, bliſko

nas

nas zostaiące, a niewidzialne, myśli naſze przenikaiące, ſprawiedliwych kochaiące, a nienawidzące bezbożnych, na których cześć tyle gatunku ofiar y różnych obrządków postanowiono.

Ztąd ſię pokazuie, że Plato złych nie uznawał duchów, których byłoby ſtarannoścą łudzić ſzalbierſtwem tworząc Wyroki. Y chociaż Plutarch (*b*) upewnia nas, że mieyſce u niego znalazły, to iednak nie Platonowi lecz uczniom iego przywłaſzczyć ſię powinno. *Euzebiuſz* w kſiędze ſwoiey (*c*) przygotowania Ewangelicznego przyłącza wiele mieyſc wyiętych z Porfiryuſza Filozofa Pogańſkiego, na których dowodzi, że diabli ſą czarnokſięſtw ſprawcami, y przykładaią ſię do trunku na ziednanie ſobie miłości od wſzetecznych białychgłów podanego, y do innego rodzaiu czarów, oczy naſze mamią ſtraſzydłami mocnemi, wrodzone ſobie kłamſtwo maią, nieporządne chuci w nas wzbudzaią, chcąc bydź dla ſwoiey pychy za Bogów czczeni, powietrzne y ducho-

(*b*) W rozmowie o zamilkłych wyrokach.
(*c*) Xięga 456.

wne ciała swoie wonnym kadzidłem, krwią, y tłustością z bydląt ofiarowanych wydartą karmią, do wydawania Wyroków wpływaią, ktòrym tylko samym szalbierski ten urząd do sprawowania dostał się dziedzictwem, a na czele liczney złych diabłów czeredy, Hekatę, y Serapisa mieści.

Jamblik inszy Platona uczeń w tenże sam sposób o Wyrokach piszą͏c, to sprawił, że Chrześcianie widząc po większey części prawdziwe czartów od Porfiryusza opisane własności, wszystkie bez braku z radością przyięli, niektóre im przydawszy z swego wynalezione rozumu (*d*) że na przykład czarci wykradali z pism Proroków niektore czyny, y sami ie prorokuiąc wieszczbom swoim powszechny iednali szacunek.

Takowy Chrześcian układ tą iedynie cieszył się korzyścią, iż wyprowadzał Poganom początek fałszywey religii, y rzeczywistego błędu źrzodło w ktorym zawsze pogrążeni byli, odkrywał. Przeświadczeni oni byli o nadprzyrodzoney

w Wy-

(*d*) Tertulian w kśiędze o *Obronie Chrześcian.*

w Wyrokach dzieławiącey mocy, o czym dobrze wiedząc Chrześcianie, dla częstych z niemi sporow zawsze ich w tym utrzymywali mniemaniu. Diabli zaś (ktorych iesteſtwo obydwie przypuszczały strony) do uprzątnienia trudności w dowodzeniu takowey mocy zarowno służyli. Mieścili prawda Chrześcianie Wyroki w rzędzie cudow Religii Pogańskiey zwyczaynych, ale im zaraz wszelką odbierali ważność, z przyczyny Autorow, ktorym ie przypisywali, y sposob ten był dla nich naykrotszy y nayłacnieyszy dla przekonania Pogan, niż gdyby im cuda takowe długiemi y przemyślnemi dowodami pokazać usiłowali.

Otóż się tym sposobem rozkrzewiło zdanie o Wyrokach Bożyszcz Pogańskich w pierwiastkowych Kościoła Chrystusowego wiekach. Mógłbym ieszcze do wytkniętych odemnie trzech dowodów czwarty równie gruntowny przyłączyć, a ten iest: że Wyroki przez czartów tworzone (iak na ów czas mniemano) cząstkę cudów w sobie zamyka-

mykały. Iako zaś władzę nad rozumem ludzkim zyſkuią cuda, każdy cokolwiek o nich wiadomości maiący domyślić ſię może. Daleki atoli ieſtem, żebym ſię miał z tą rozwodzić uwagą, pewnym będąc, że biorący prawdę takową na ſzalę rozumu, łatwo do niey ſwoim przychylą ſię zdaniem: nie wchodząc zaś w gruntowne iey poznanie, mimo wſzelkie odemnie przytoczone dowody wierzyć mi podobno nie będą.

Roztrząśniymy teraz iednę po drugiey przyczynę, dla którey Wyroki wierzono bydź nadprzyrodzonemi.

ROZDZIAŁ IV.

Ze oſobliwe dzieie, które ſię o Wyrokach przywodzą bydź powinny bardzo podeyrzane.

Rzecz byłaby arcytrudna wywieść przyczyny Wyrokow y dziwotworſtw odemnie przytoczonych, nie udawſzy ſię po pomoc do diabłow. Ale czyliż to wſzyſtko ieſt prawdziwe? upewniymy ſię wprzod o niezawodności iakiego dzieła, niż będziemy o iego przyczynach

nach troſkliwemi. Prawda, iż ſpoſob takowy większey części ludziom bydź się nierychły widzi, ktorzy puściwszy mimo siebie pewność dzieła co żywo się do ſzperania przyczyn iego ubiegaią. Przeciwnie iednak postępuiąc ſpodziewam się, iż powſzechnego uniknę wyśmiania znalazłſzy tego przyczynę, co nigdy nie było.

Takowe nieſzczęście niektorym Niemieckim uczonym tak się trefnie przy końcu wieku zeſzłego przygodziło, że się wstrzymać nie mogę, żebym nie miał o nim nadmienić.

W Roku 1593. rozeſzła się wieść, że w Słąſku dziecięciu siodmy rok życia maiącemu gdy żęby wypadły, na mieyſce iednego z trzonowych złoty ząb wyrosł. *Horſtyuſz* Profeſſor lekarſkiey nauki w Akademii Helmſztadſkiey, roku 1595. wydał o tym zębie Historyą, w ktorey dowodzi, że częścią był przyrodzony, częścią cudownie od Boga onemu dziecięciu zesłany na pocieſzenie Chrześcian od Turkow uciśnionych. Wystaw ſobie, ieżeli możeſz iaką pocie-

chę

chę między tym zębem z iedney a między Chrześcianami y Turkami z drugiey zachodzącą ſtrony? w tymże ſamym roku ażeby temu złotemu zębowi na Dzieiopiſach nie zbywało, *Rulland* piſał także o nim Hiſtoryą. Potym w dwa lata *Ingolſzteter* inny znowu uczony, przeciw zdaniu *Rullanda* o złotym zębie piſząc, przymuſił go do odpiſania dość pięknego y rozumnego na uczynione ſobie zarzuty. Inny ieſzcze wielki człowiek nazwany *Libawiuſz* zebrawſzy to wſzyſtko, co ſię o tym zębie uroiło, ſwoie nakoniec o nim przyłączył zdanie. Iakoż na niczym pięknym tym nie zbywało dziełom, ſzczegulnie tylko na odkryciu, że ten ząb rzeczywiście był złoty. Dopiero gdy ſię złotnik około niego zakrzątnął, pokazało ſię, że tylko blaſzką złotą ſztucznie był obwiedziony, ale wprzod zaczęto piſać o nim kſięgi, niżeli ſię poradzono złotnika.

Nie maſz nic bardziey zgadzaiącego ſię z przyrodzeniem iakiego trzymać ſię ſpoſobu, w materyach różnego ga-

tunku. Nie tak nas przekonywaią o naſzey niewiadomości rzeczy, których ieſteſtwo ieſt nam wiadome, a ich przyczyna ukryta, iako te, których świat nie widział, a przecie ich doſtrzegamy przyczyny. Idzie zatym, że nie tylko nam ſchodzi na prawidłach wiodących nas do poznania prawdy, ale też wiele takich mamy, które ſię doſkonale zgadzaią z fałſzem.

Wielcy przyrodzonych rzeczy badacze, gruntownie dowodzić zdawali ſię, dla czego mieyſca podziemne w zimie ciepłe bywaią, a w lecie zimne, ale doſkonaley nad nich naturę przenikaiący dawno przeciwną odkryli prawdę.

Roztrząſania hiſtoryczne ieſzcze ſą zdatnieyſze do przyięcia takowego błędu. Zwykło ſię poſzukiwać przyczyn, y rozwodzić z uwagami nad tym, co Dzieiopiſarze wytchnęli, ale czyż być można zapewnionym, że ciż Dzieiopiſarze, ani ſię iaką uwodzili namiętnością ani do powſzechney przychylali ſię pogłoſki, albo czyli też źle uwiadomieni, lub w dociekaniu prawdy niedbałe-

dbałemi nie byli. Trzebaby wprzód znaleść takiego, któryby ocznym będąc tego co ſię dzieie świadkiem, był oraz bezſtronnym, y w piſaniu dokładnym.

Nadto gdy ieſzcze opiſuią dzieła z Religią związek maiące, w ten czas nader trudna rzecz ieſt, ażeby ten, który iakową popiera ſtronę, nie przywłaſzczył fałſzywey Religii pożytków, które nie ſą iey należyte, albo żeby prawdziwey wierze fałſzywych nie przypiſał korzyści, których ona bynaymniey nie potrzebuie. Dla tego być trzeba przekonanym, że ani prawdziwey Religii nie można dodawać prawdy, ani też fałſzywym iey przyłączać nie trzeba.

Niektórzy pierwſzych wieków Chrześcianie, albo tey niewiedzący maxymy, albo też o niey nie będąc przeświadczeni, poſzanowaniem Chrześciańſkiey nauki uięci, dali ſię nakłonić do chwytania zbyt śmiałych podrzutów, których rozſądnieyſza Chrześcian cząſtka, w naſtępnych zrzekła ſię czaſach. Ta niewczeſna gorliwość licznie namnożyła bez autentycznych kſiąg, które

Pogańſkich lub Żydowſkich Autorow imionami podſzyto. Ponieważ zaś Kościoł z tym dwoiſtym ludzi nieprzyiacielſkich gatunkiem natarczywą zawſze toczył woynę, coż zdatnieyſzego być mogło, iako na pokonanie nieprzyiacioł właściwey ich chwycić ſię broni? wytykaiąc im kſiążki, chociaż przez wſpolnikow ich, iak przynaymniey mniemać godziło ſię, piſane, bardzo iednak Chrześciańſkiey użyteczne nauce. Atoli uſiłuiąc z tych podrzuconych kſiąg wielkie dla Religii wyczerpnąć korzyści, tym ſamym iey do wſzyſtkich założyli tamę. Jaſność w wyrazach wydała ich podſtępy, gdy przednieyſze Wiary naſzey Taiemnice tak dokładnie tam wyłuſzczone były, że Prorocy ſtarego y nowego Teſtamentu nic wcale tych Pogańſkich y Żydowſkich Autorow nie rozumieć zdali ſię, a z ktoreykolwiek ſtrony chciał ſię kto zawziąść na oſwobodzenie takowych kſiążek, zawſze w zbyteczney taiemnic iaſności nieprzełamaną znalazł trudność. Jeżeli niektorzy z Chrześcian iakowe

Poga-

Poganom lub Zydom ważyli się podłożyć kfiążki. Kacerze nie czynili tego prawowiernym w małey wagi pismach. Lecz chytrego swego podstępu użyli, kiedy fałszywe Kościołowi podrzucili Ewangelie, utrzymywali pofałszowane Apostołow listy, y baieczne w życiu ich zaszłe dzieie porozsiewali. Ze zaś prawda czarnopism fałszywych przyćmiona pamroką przez grube błędow przedarłszy się chmury, świętne po świecie rozpostarła promienie, nie może to bydź tylko dziełem Opatrzności Boskiey nayszczegulnieyszym.

Niekiedy iednak wielcy w Kościele Bożym mężowie uwiedli się podrzutami, ktore albo kacerze przeciw prawowiernym, albo Chrześcianie przeciw Poganom, lnb żydom, co się częściey trafiło podsuwali, bo nie zawsze z bliska ani też skrzętnie roztrząsali, co im się być do Religii przychylnym zdawało, gorliwość, ktorey używali przy tak sprawiedliwey obstaiąc sprawie, nie dozwalała im wolności zawsze obrania zdatnieyszey dla siebia broni. I dla tey

przy-

przyczyny niekiedy im ſię przytrafiło użyć kſiąg Sybilſkich lub Hermeſa Trymegiſta Krola Egypſkiego, na przekonanie, przeciwnych błędow. Nikt atoli przez to ani tych wielkich ludzi powagi nadſtabiać, ani ich zaſſudze uwłoczyć nie powinien. Wziąwſzy bowiem na ſzalę wſzyſtkie omyłki względem niektorych dzieł od nich popełnione, zawſze przeważy nie tylko rozliczność gruntownych ich dowodow, ale też pięknych wynalazkow obfitość, ktorych doſyć wychwalić nie można. Ieżeli przy prawdziwych Religii naſzey piątnach zoſtawili nam niektore wprawdzie podeyrzane nieco; czyż nie do nas należy nie przyimować od nich tylko to, co prawego ieſt, y w co nas zbytecznie opatrzyli, a gorliwości ich darować.

Że gorliwość takowa wmowiła w nich prawdę Wyrokow w pierwiaſtkowych Kościoła wiekach głośnych a dla Religii korzyſtnych, nikt temu dziwić ſię nie powinien, ſami kſiąg Sybill y Hermeſa Autorowie mogli do tych wpływać

Wyro-

Wyroczni, zwłaſzcza gdy daleko łatwieyſza rzecz była Wyroki rozgłoſić, niżeli całe podrzucać kſiążki.

O przygodzie Tamuſa Hiſtorya z iſtoty ſwoiey będąc Pogańſka, iednak u *Euzebiuſza*, y innych wielkich niektorych ludzi pozyſkała ſobie honor, być przyiętą za prawdziwą. Atoli w też tropy za nią idzie u Plutarcha śmiechu godna baieczka, że na zupełne o tym przekonanie doſyć ią będzie przytoczyć. Mowi na tamtym mieyſcu *Demetryuſz*: iż wyſpy ku Anglii ciągnące ſię, ſą po większey części puſte, diabłom tylko y rycerzom poświęcone, na ktorych zwiedzenie od Ceſarza poſłany, gdy do iedney z nich mieſzkalney przypłynął, wkrotce po przybyciu iego nawałność z przeraźliwemi grzmotami powſtawſzy, iednomyślne mieſzkańcom tamecznym podała haſło, że nie ochybnie ieden z przednieyſzych diabłow, z tym ſię muſiał pożegnać światem, których śmierć okropnością iakąś, zawſze ich przerażać zwykła. Przydaie ieſzcze *Demetryuſz*, że iedna z

tych

tych wyſp na więzienie dla *Saturna* wyznaczona była, ktory śmiertelnym zaſpiony letargiem ſpoczywa, maiąc przy ſobie na ſtraży Bryarea olbrzyma, ktorego czuwanie prożne, iak mi ſię zdaie, być muſi, zwłaſzcza że przy nogach iego liczna diabłow czereda, iakoby niewolnikow na wieczne ſkazanych kaydany, przykuta zoſtaie.

O iakże na podziw ciekawe zoſtawił nam ten *Demetryuſz* podroży ſwoich opiſy. Nie ieſtże to piękna y zabawna rzecz? widzieć takiego, iaki był *Plutarch*, Filozofa, z podobnemi rozwodzącego ſię cudotworſtwy. Y to nie ieſt bez przyczyny, że *Herodota* oycem dzieiopiſina zwano. Wſzyſtkie bowiem dzieie Greckie będąc w tym razie iego płodem, wiele przyrodzenia oycowſkiego w ſobie zatrzymawſzy, mało prawdy a cudow y trefnych przygod aż nadto maią. Iakożkolwiek bądź hiſtorya *Tamuſa* byłaby doſtatecznie w ſwoich dowodach płonna, gdyby inſzey przywary nie miała, tylko tę, że ieſt umieſzczona w iednym rzędzie z *Demetryuſza* czartami.

Lecz więcey powiem, ani iey nawet rozumny ſłuży wykład. Bo ieżeli ten *Wielki Pan* był diabłem? czyliż brakło biſom innego ſpoſobu, do oznaymienia ſobie o bliſkim ſwym upadku, że aż do tego zażyć muſieli *Tamuſa*. Nie maiąż inney drogi do przeſyłania ſobie ciekawości? albo czyliż tak ſą nieroſtropni, żeby mieli ludziom przygody, y ſłabość ſwoiey wyiawiać natury? ale rzeczeſz podobno, Bog ich do tego przymuſił ſwoy maiąc w tym zamiar. Pozwolmy na to, lecz zobaczmy tylko co ztąd wynikło. Znalazłże ſię przynaymniey ieden, ktoryby zaſłyſzawſzy o śmierci *Pana*, bałwochwalſkiey wyrzekł ſię wiary, y owſzem przeciwnie, uznano go ſynem *Merkuryuſza* y *Penelopy*, a nie *Bogiem Wſzechmocnym*, iakiego czczono w Arkadyi, podług wyrazu Imienia iego. Y chociaż ow głos wielkim go nazwał *Panem*, to iednak rozumiano o małym, ktorego śmierć iako mało ludzi obchodziła; tak też w nich nie większe zażalenie wzbudziła.

Gdy-

Gdyby tym *Wielkim Panem* był Chryſtus, nie ogłoſiliby czarci tak zbawienney ludziom śmierci, tylko, że ich Bog do tego przymuſił. Ale iakiż proſzę, przymuſzenia takowego w ſercach ciemnocie przyiaźnych, był ſkutek? kto na ow czas to ſłowo *Pan* w właściwym poymował znaczeniu? wſzakże *Plutarch* żył w drugim Kościoła wieku, iednak nie wſpomina, ażeby przez tego *Pana* rozumiał Chryſtuſa zmarłego w Judzkiey ziemi.

O *Tuliſie* hiſtoryą przywodzi *Suidas*, ktoremu iako na rozlicznych ciekawościach nie zbywało, tak w wyborze ich rozſądku mu brakuie.

Wyrok od niego *Serapiſowi* przypiſany rownie iako kſięgi Sybill, wykracza przeciw zbytniey w Taiemnicach naſzych wyraźności. Nadto ten *Tulis* Krol Egyptu zapewnie nie był żaden z *Ptolomeuſzow*; a ſkoro tak ieſt, coż ſię z tym Wyrokiem ſtanie, ieżeli ſam czas *Serapiſa* od Boſtwa odſądzi, ktory dopiero pod *Ptolomeuſzem* z Pontu (iako wielu uczonych na dość mocnych gruntu-

iąc

iąc ſię dowodach, rozumieią, był ſprowadzony. Ieſt to przynaymniey rzecz pewna, że *Herodot* naymilſze czuiąc ukontentowanie rozwodzić ſię z ſtarożytnościami Egyptu, wcale nam nie wſpomina o tym *Serapiſie*, a przeciwnie *Tacyt* dość obſzernie wſzyſtkie wytyka przyczyny y ſpoſob, iakim był od iednego z *Ptolomeuſzow* z Pontu ſprowadzony do Egyptu, gdzie go tylko przedtym czczono za Boga.

O Hebrayſkim dziecięciu Wyrok Auguſtowi wydany, żadney gruntowney nie może mieć zaſady. Przywodzi go *Cedrenus* z kſiąg *Euzebiuſza*, gdzie ſię po dziś dzień nie znayduie. Dla czego wielkie ieſt do prawdy podobieńſtwo, że albo go fałſzywie przytoczył, albo wyczerpnął z ktorego dzieła *Euzebiuſzowi* podrzuconego. Gotow on ieſt przywieść, lekką uwiedziony wiarą, fałſzywe o dziełach Swiętego Piotra baśnie, w czaſiech iego rozſiane y nayodległeyſzey podać potomności, że Szymon czarnokſiężnik miał przy ſwoich drzwiach okrutnego brytana, zażeraiącego tych

wſzyſt-

wſzyſtkich, ktorym Pan iego wolnego bronił przyſtępu, że Piotr Swięty chcąc ſię rozmowić z Szymonem rozkazał temu pſu, ażeby poſzedłſzy do Pana, oznaymił mu ludzkim ięzykiem, iż Piotr ſługa Boſki potzebował go, że pies wypełnił rozkaz ſobie poruczony, z wielkim podziwieniem na ow czas u Szymona będących, ktorym on ażeby nie mnieyſzą nad Piotra Swiętego moc ſwoią pokazał, rzekł do pſa, ażeby na odwrot poſzedłſzy Piotrowi o wolnym doniosł przyſtępie, co wſzyſtko w iednym prawie ſtało ſię momencie. Otoż ten ieſt ſpoſob, ktorego Grecy zażywali do piſania hiſtoryi. *Cedrenus* w nieoświeconym żył wieku, gdzie wolność piſania baśni bezkarnie łączyła ſię ieſzcze z ową ſkłonnością, ktora wſzyſtkim powſzechnie Grekom ieſt do tego wrodzona.

Pozwolmy na reſzcie, że Euzebiuſz rzetelnie wytchnął w niektorych ſwoich niedoſzłych nas piſmach, ten *Auguſta* Wyrok, czyliż ſam *Euzebiuſz* nie mogł ſię w wielu rzeczach omylić? zwłaſzcza gdy oczywiſte mamy tego dowody

dy. Wielcy nauki Chrześciańſkiey obrońcy, iako to *Juſtyn*, *Tertulian*, *Teofil*, *Tacyan*, czyliżby byli tak przychylni w Wierze naſzey Wyrok głębokim pokryli milczeniem? czyliż tak mało gorliwości mieli, żeby o tey korzyści mogli przepomnieć? ale nawet ci, ktòrzy (*e*) o tym wyroku piſzą, wſzelką mu odeymuią ważność, powiadaiąc, iż wrociwſzy ſię do Rzymu kazał wyſtawić ołtarz na Kapitolu, z tym napiſem: *To ieſt ołtarz Syna iedynego, czyli ſtarzego Boſkiego.* Zkądże *Auguſt* wziął to wyobrażenie o Synu Boga iedynym, kiedy o nim Bożyſzcze nie wſpomina.

Nakoniec rzecz ieſt naygodnieyſza uwagi, iż *Auguſt* wyprawiwſzy ſię roku dziewietnaſtego przed Narodzeniem Chryſtuſa do Grecyi, nie zaraz z niey powrocił, a po ſwoim powrocie nie był tey myśli, żeby inſzym Bogom, nie zaś iemu ſtawiano Ołtarze, kiedy nie tylko miaſtom (*f*) Azyatyckim wyſtawiać ie y na cześć ſwoią odprawiać igrzyſka pozwo-

(*e*) Cedrenus, Suidas, Nicefor.
(*f*) Tacyt Dyon, Kaſſius.

zwolił, ale nawet nie bronił, iż w Rzymie Fortunie powroconey, czyliż iemu ſamemu ołtarz poświęcono, y dzień ten dla obchodzenia tak ſzczęśliwego powrotu do uroczyſtych Swiąt przyłączono.

Wyroki, ktore *Euzebiuſz* z *Porſiryuſza* przyłącza, większym nad inne trudnościom podpadaią. Zapewneby *Euzebiuſz* nie podrzucał był takich *Porſiryuſzowi* Wyrokow, gdyby ich ſam nie przytaczał, aniby też *Porſiryuſz* całym ſobą do bałwochwalſtwa przywiązany piſząc o nich uſtawnie fałſzywe, a te ieſzcze nauce Chrześciańſkiey korzyſtne przywodził. Otoż przypadek, w ktorym zaświadczenie nieprzyiaciela, wielką mieć ważność zdaie ſię. Ale też z drugiey ſtrony *Porſiryuſz* zręcznego rozumu pokazał ſię człowiekiem, kiedy, doſtarczaiąc Chrześcianom broni do woiowania przeciw bałwochwalſtwu, umiał ſię ſam od tego uchylić, żeby przez konieczność ciągłych dowodow nie był przymuſzony przeciwney popierać ſtrony; ale ſię to tutay nie pokazuie. Bo

gdyby

gdyby te Wyroki przywodzili Chrześcianie, a *Porfiryusz*, przystaiąc na ich gruntowność, odrzucał wyciągnione z nich wnioski, rzecz pewna, żeby dla tego samego wielkiey były ważności; lecz przyznać trzeba że Chrześcianie (iak się pokazuie z przykładu *Euzebiusza*) od *Porfiryusza* te maią Wyroki, ktory wielkie miał ukontentowanie osłabiać swoię Religią, a naszą potwierdzać. Już też to z istoty rzecz podeyrzana, a tym bardziey dla zbytku, na ktorym się wspiera baieczna, kiedy niektorzy przytaczaią nam wiele z niego Wyrokow nayoczywistszych, y naydokładnieyszych o Osobie Chrystusa, o iego Zmartwychwstaniu y w Niebowstąpieniu. Y toż to ieden zacięty w swey Religii y naychytrzeyszy bałwochwalca, miałby nam dostawiać dowodow, Wiary naszey?

Euzebiusz rozumiał, że kładąc imię *Porfiryusza* na czele Wyrokow tak przychylnych do Religii, wielkiey dopiął korzyści. Przywodzi nam ie wprawdzie, ale z wszelkiey wyzute ważności, ktorą im

przy-

przypifał. *Porfiryufz*. Wrefzcie fami niewiemy, ieżeli nie zbiiał dowodow, na ktorych fię zafadzały, gdyż podług interefsu fwey fprawy takby fobie powinien był poftąpić, a ieżeli inaczey uczynił, to zaifte miał w tym iakowyś zamyfł ukryty.

Domyślaią fię ieszcze niektorzy, iż *Porfiryufz*, będąc przewrotnego rozumu, mogł pomyśliwfzy fobie takowe Wyroki podrzucić Chrześcianom, żeby fzydził z ich łatwowierności, gdyby ie za prawdziwe przyięli, y fwoią na podobnych gruntach Religią zafadzali. Iakoż ztąd byłby wyprowadził wniofki większey nie rownie wagi niżeli były, Wyroki, y naukę Chrześciańfką z takowego potępiałby przykładu z ktoregoby w rzeczy famey nic wnieść nie można było.

Zawfze iednak pewna rzecz ieft, iż *Porfiryufz* przyłączaiąc nam takowe przykłady utrzymywał iakieśmy iuż widzieli, że ie duchy kłamliwe wydawały. Mogł tedy befpiecznie wfzyftkie wiary nafzey taiemnice, w liczbie Wyrokow

mieścić

dla nasłabienia ich prawdy y uczynienia podeyrzanemi, gdyż kłamliwi oneż stwierdzili świadkowie. Nie wątpię iż Chrześcianie mocno temu przeczyli, ale iakiemiż mógli pokazać dowodami, że Czarci byli czasem przymuszeni do wyznania prawdy? ztąd Porfiryusz zawsze miał pochop do wykierowania przeciwko nam swoich wyrokow, którzy podług obrotu takowey rozprawy musieli równie iako y my przeczyć, że nigdy przez Czartow wyroki tworzone nie były. Zdaie mi się, iż tym sposobem dokładne wywodzą się przyczyny, dla ktorych Porfiryusz był nazbyt szczodry y rozrutny w dostarczaniu wyrokow naszey użytecznych Religii. Jaki by zaś miał być skutek tak zawołaney między Chrześcianami y bałwochwalcami rozprawy? zgadnąc tego nie mogę; gdyż nie wszystkie o tym podane pisma naszych dosięgły czasow. Y tak to roztrząsaiąc, y przypatruiąc się rzeczom zbliska, poznaiemy dopiero, że Wyroki, ktore się cudownemi zdawały, nigdy takiemi

nie były. Nie przytoczę onych więcey przykładow, bo reszta iednego iest z przyłączonemi gatunku.

ROZDZIAŁ V.

Ze zdanie pospolite o Wyrokach nie zgadza się tak dobrze iak rozumiano z nauką Chrześciańską.

Pismo Swięte milczeniem pokrywszy tych złośliwych Duchow ktorym by z urzędu Wyrokami zawiadywać należało, nie tylko nas zostawuie przy wolności uchylenia im wiary, ale nawet samo nas do tego pociąga. Jest że rzecz podobna, ażeby Zydom y Chrześcianom tey nie odkryto prawdy, ktorey doskonale właśnym doyść nie mogli rozumem, y ktorey wiadomość mocno wszystkich obchodziła, żeby, widząc, prawdziwe iakie Cudotwory w inszych zdarzaiące się religiach w swoiey się nie zachwiali. Dochodzę bowiem, iż Bog nie dla inney przyczyny rozmawiał z ludźmi, tylko dla zastąpienia wpoznawaniu rzeczy,

sła-

słabości ich w obrębach człowieczeńſtwa zawartey, y ieżeli im czego nie obiawił, przewidział dobrze, iż albo ſami właſnym tego docieką rozumem, albo im do widzenia potrzebne nie było. Y tak, gdyby Wyroki złośliwe wydawały diabelſtwa, był by nas Bog oſtrzegł, żebyśmy nie wierzyli, iakoby ſię działy za Jego rządzeniem, albo żeby świątość iaka w fałſzywych mogła mieć mieyſce religiach.

Wyrzuca Dawid Poganom na oczy, Bogow uſta maiących, a nie mogących mowić, życząc za całą ich czcicielom karę, ażeby ſię im podobnemi ſtali, ktorych z tak głębokim czcili poſzanowaniem; ale gdyby ci Bogowie nie tylko mowić, ale y przyſzłe rzeczy poznawać umieli, nie byłby im Dawid w tym przyganiał, aniby ſię też Poganie urażać powinni, żeby do własności Bogow ſwoich iak nayblizey podobieńſtwem ieſteſtwa ſwego przyſtępowali.

Kiedy Oycowie Swięci, ſprawiedliwym unioſſzy ſię gniewem, powſtaią przeciwko czci bałwanow, tego ſą zda-

nia, że nic z siebie działać nie mogą. Bo gdyby łatwością mówienia y przepowiadania przyszłych rzeczy obdarzone były, nie mieliby potrzeby, uwłaczać ich nie możności z pogardą, ale tylko wywieść lud z błędu o mocy nad przyrodzoney, ktorą w nich wydaiącą się postrzegł. W rzeczy samey iakże ten motłoch ludzi niemiał czcić bałwanow. Kiedy wierzył że albo mocą Boską ożywione, albo przynaymniey nad ludzkie siły cuda dziełaią. Y chociaż pewna iest, iż czarci byli Boskiemi nieprzyiaciołami, ale mogliż to zgadnąć Poganie? ieżeli Diabli domagali się dzikich, lub dziwacznych obrządkow, na ow czas Poganie poczytywali ich tylko za okrutnych y niestatecznych; ale ztym wszystkim w większą nad ludzi moc obdarzonych, y niewiedzieli że ich Bog swoią przeciw nim zastępował obroną. Nie inaczey przed Bogami upokorzali się, tylko nayczęściey, iako przed nieprzyiaciołmi strasz-liwemi, ktorych iakimkolwiek bądź sposobem, trzeba iednak było ułagodzić; ale ani ta pokora, ani boiaźń bez przy-

czy.

czyny nie była, kiedy zwłaſzcza czarci mocy nadprzyrodzoney rzeczywiſte okazywali dowody. W reſzcie bałwochwalſtwo, cześć w oczach Boſkich obmierzła, nie byłaby tylko błędem niedobrowolnym, y wymowionym.

Ale rzeczeſz: ieżeli obłudni Ofiarnicy lud zwodzili, więc bałwochwalſtwo nie było, tylko ſzczerym błędem, w który owa lekkowierna ludzi mnogość upadała, maiąc w ſkrytościach myśli cześć naywyżſzey iſtności napiętą.

Bardzo wielka wtym rożnica zachodzi. Do ludzi należy mieć ſię zawſze na baczności, żeby nie wpadli w błędy od drugich do nich prowadzeni; lecz na uſtrzeżenie ſię od takich, do których prowadzą duchy w większą nad nich moc przyſpoſobienie żadnego niemaią ſpoſobu: przyrodzone moie światło wyſtarcza mi do poznania, ieżeli ten poſąg mowi, albo nie: ale ſkoro tylko poſtrzegam, że mówi, nic mię iuż nie może na ten czas odwieść, żebym mu Boſtwa nie przyznał. Słowem: nie ieſt Bóg prawami dobroci ſwey obowiązany,

ny, tylko od takiego zachować mnie podeyścia, ktorego ia się ustrzedz, y z niego wywikłać się niemogę; w inszych zaś rozum moy być powinien przewodnikiem.

Ztąd widziemy, iż kiedy Bóg pozwolił Czartom cuda czynić, w tym samym czasie większemi ich cudami zawstydzał. Mogł bydź Farao od swych czarnoksięzcow oszukany, ale Moyżesz mocnieyszym nad nich pokazał się. Nigdy Czarci takiey niemieli władzy, ani tyle okazywali dziwow, iako za czasow Chrystusa y Apostołow.

To iednak żadney nie czyni przeszkody, żeby bałwochwalstwo nie miało się zawsze nazywać czartowską religią. Nayprzod wyobrażenie Bostwa, które w niey uważano, wcale prawdziwemu Bogu nie przystoi, lecz tylko tym duchom odrzuconym y na wieczne skazanym męki.

Powtore, zamysł Pogan nie tak był czcić Istność Nayświętszą, to niewyczerpane wszelkiego dobra źrzodło, iako raczey tych złośliwych duchow, ktorych

się

ſię gniewu, lub dziwáctwa obawiali. Diabli nakoniec maiący bez wątpienia moc kuſzenia ludzi, y ſideł im ſtawiania, podług przemożności ſwoiey, tak grubego błędu o Bogach popierali, y na oczywiſte ſzalbierſtwa zamykali im oczy: ztąd ieſt, co mowiemy, iż bałwochwalſtwo nie na cudach, lecz tylko na omamieniach czartowſkich zaſadzało ſię; przez co ſię rozumie, że w wſzyſkich ſprawach, ktore czynili, nic prawdziwego y nic rzetelnego nie było.

Atoli mogło to być, iż Bog pozwolił nie kiedy Czartom iaką rzetelność okazać, y ożywiać poſągi. Jeżeli ſię to zdarzyło, miał w tym Bog ſkryte przyczyny, ktore godne ſą zawſze od nas głębſzego uſzanowania. Ale, w ogulności mowiąc, nigdy tego nie było. Pozwolił prawda Bóg Czartu, ażeby gmachy Joba ogniem zniſzczył, paſtwiſka iego ſpuſtoſzył, trzody pomorzył, y jego ciało tyſiącznemi okrył wrzodami, nie można iednak ztąd wnoſić, żeby na innych w podobne nieſzczęśliwości pogrążonych, Czart był przepuſzczony.

Ni-

Nikomu teraz Diabeł na myśl nieprzyidzie, kiedy drugiego o łożko rzuconego, lub w maiątkach ſtratę ponoſzącego widziemy. Przygoda Joba ieſt tylko ſzczegulna, na co względu niemamy, kiedy ſię z naſzemi rozwodziemy zdaniami; atoli pomnieć nam trzeba, że naſze powſzechne rozumowania, czyli uważania rzeczy w powſzechności, nie wyłączaią nigdy warunkow, ktore Wſzechmocność Boſka na wſzyſtkich rzeczach położyć może.

Ztąd ſię widocznie pokazuie, że mniemanie powſzechne o wyrokach, zupełnie ſię z dobrocią Boga nie zgadza, ale dowodzi bałwochwalcom ich bałamuctwa, y ohydy, ktorą wnim OO. SS. upatrywali. Należało do Pogan na uſprawiedliwienie ſwoie mowić, iż to dziw żaden nie był, iż ſię poſłuſznemi ſtawali poſągom ożywiaiącym, y codziennie tyſiąc cudow działaiącym Duchom, a Chtześcianie do odięcia im takowey wymowki, nigdy na to nie powinni byli przyſtawać.

Jeżeli Religia bałwochwalſka była tylko

ko omamieniem swych Ofiarnikow? Chrześciańska bez wątpienia Wiara umiała korzystać z zbytku głupstwa, któremu tamta podlegała.

Dla czego wielkie iest podobieństwo że sprzeczki, ktore Chrześcianie z Poganami wiedli, wtym były stanie, gdy Porfiryusz dobrowolnie wyznawał, że wyroki przez złych Duchow wydawane nie były. Bisy dwoiaką u niego powinność odbywały: nie tylko zasiągał ich pomocy iakośmy iuż widzieli, chcąc pokazać nie tylko niepożyteczne, ale ieszcze szkodzące nauce Chrześciańskiey wyroki, ktoremi się Chrześcianie szczycili, ale co więcey wszystkie na nich dziwactwa, y dzikości w niezliczonych okazuiące się obrządkach, zwalał iako na Duchy okrutne y przemyślne; utrzymywać więc, że Czarci nigdy wyrokow sprawcami nie byli, iest to na Porfiryusza nacierać, aż do ostatnich iego zakątow, iest to wziąść na się prawdziwy Chrześciańskiey nauki interes.

ROZDZIAŁ VI.

Że Pogańska Nauka dostatecznie nie dowodzi Czartow iestestwa.

W Czasiech pierwiastkowych, kiedy cała mądrość w wierszopistwie zamykała się, bydź mądrym Filozofem, lub wybornym wierszopisem, na iedno wychodziło. Z takowych Nauk związku poszło, iż bardziey popłacało wierszopistwo, a Filozofia mniey szacowana była. Homer y Hezyod naypierwsi byli Filozofowie Greccy, dla czego insi wszystkie od nich podane rzeczy zaistotną poczytuiąc prawdę, nie przywodzili ich zdania tylko z winnym uszanowaniem.

Homer nayczęściey miesza Bogi z Czartami. Hezyod zaś cztery kładzie gatunki istności rozumnych, to iest: Bogow, Czartow, puł-Bożkow, albo Bohatyrow, y ludzi. Daley ieszcze postępuiąc, naucza o przeciągu życia Czartow, ktorych on bierze za Nimfy, mowiąc o nich na mieyscu, ktore zaraz przytoczę, co też y Plutarch utrzymuie.

Wrona

Wrona, mowi Hezyod: *żyie dziewięć razy tyle co Człowiek, Jeleń cztery razy co y Wrona, Kruk trzy razy tyle co y Jeleń. Fenix dziewięć razy tyle co Kruk, a Nimfy, na koniec dziesięć razy tyle co y Fenix.*

Takowy rachunek nie powinien bydź poczytany, tylko za szczere wierszopistwo, nie godny Filozofa uwagi, nie godny nawet naśladowania wierszopisa, kiedy mu nie tylko na wdzięku, lecz y na prawdzie zbywa. Plutarch od tego się zdania odpisuie, przestrzega on, iż biorąc lat 70. na życie Człowieka, iaki iest przeciąg wieku iego zwyczayny. Czarci powinniby żyć lat 680400, ale dobrze nie poymuiąc iakimby można sposobem tak długiego życia Czartow uczynić doświadczenie, woli raczey twierdzić, iż Hezyod przez wiek Człowieka, rok tylko ieden rozumiał. Wykład ten nie iest właściwy, bo chociaż w tym rozumieniu nie rachuie się na życie Czartow tylko lat 7920. iednakże rowna zawsze Plutarchowi okazuie się trudność w wyszukaniu sposobu, ktorymby doyść można, iż taki czas życia Czartom był naznaczony. Oprocz

tego

tego uważa on w liczbie 7920, niektore doſkonałości Pitagoreyſkie, ktore ią wcale godną czynią oznaczenia ciągłości życia Czartowſkiego. Otoż mamy zdania owey chlubney ſtarożytności.

Z wierſzow Homera, y Hezyoda Czarci do Platona przeſzli Filozofii. Nie można mu winney odmowić pochwały, że pierwſzy z Filozofow Greckich naywłaściwſze Boga w myśli ſwoiey wyobrażenie wzniecił, tylko że to ſamo o wielki go błąd przyprawiło. Ze albowiem Bog nieſkończoną ſwoią zacnością wſzyſtkich przechodzi ludzi, uroił ſobie konieczne między nami y Bogiem iakieś pośrzednicze iſtoty, ktorychby powinnością było, utrzymywać wſpołkowanie między temi dwiema oſtatnościami, tak od ſiebie odległemi, y za ktorych pomocą działanie Boſkie doſięgnąćby nas mogło: Bog, mowił on, podobny ieſt do troygrańca maiącego rowne ſwoie boki, diabli do troygrańca w dwoch bokach rownego, a ludzie do troygrańca z wſzyſtkich trzech nie rownych bokow złożonego. Myśl doſyć piękna, nie zbywa iey tylko na gruntownieyſzey zaſadzie.

Ale czyliż się ztąd nie pokazuie, iż Plato rozumnie myślał? nie mamyż dokładney z pisma świętego pewności, że są duchy, służące Bogu za narzędzie do wykonania woli iego y posłańcow do ludzi powinność zastępuiące? Nie iestże rzecz podziwienia godna, że Plato za powodem samych przyrodzonego rozumu świateł prawdę tak nie zawodną odkrył?

Przyznaię, że Plato rzecz prawdziwą wieszczył, ale tym samym, że ią wieszczył, naganie podpada. Pewni iesteśmy z obiawienia Boskiego o iestestwie Aniołow y Czartow, ale nam się nie godzi zapewniać się o tym, z domniemania ludzkiego. Odległość nieskończona między Bogiem y ludźmi zachodząca, w takie pomieszanie rozumu Platona wprawiła, że chcąc się iey pozbyć, musiał ią Geniuszami y Czartami zasadzić. Ale czymże napełni owe nie zmierzone mieysce? Geniusze albo raczey Czarty od Boga dzielące? bo między Bogiem, y iakimkolwiek bądź stworzeniem, odległość zawsze nie skończona zostaie. Jeżeli zdaie się bydź

po-

potrzebą nie odbitą, ażeby działanie Bofkie Czartow potrzebowało dla przeyścia przez owe *vacuum* niefkończone... dla czegoż zaraz nie ma profto dać fię uczuć ludziom, iak tylko na kilka ftop od fiebie odległym, ktore żadnego porownania z naypierwfzą mieć odległością nie mogą? kiedy Bog przez Aniołow udziela fię ludziom, nie można ztąd wnofić, iakoby do tego Aniołowie byli potrzebni, według Platona zdania; ieżeli ich w tey fprawie zażywa, ma w tym fwoie zamiary, ktorych Filozofia nigdy nie doścignie, y ktore nie mogą bydź doftatecznie znane tylko od niego famego.

Biorąc na rozum wyraz ow myślny z porownania Troygrańcow wypadaiący, widziemy, iż Plato utworzył Czartow, ażeby od dofkonalfzego do dofkonalfzego ftworzenia poftępuiąc, moglişmy fię zbliżyć do Boga, ktory tym fpofobem kilku tylko ftopniami dofkonałości od pierwfzey ftworzoney rożniłby fię iftności. Rzecz zaś ieft oczywifta, iż iako wfzyftkie wporownaniu iego niefkończenie fą niedofkonałe, dla

odle-

odległości od niego nieſkończoney, tak wſzyſtkie doſkonałości ſtopnie, ktoremi ſię od ſiebie rożnią, uſtaią zaraz y nikną, gdy ie z Bogiem rownamy. Przymioty, ktore iedne ſtworzenia wynoſzą nad drugie, do Boga ich nie przybliżaią.

Ztąd przeſtaiąc na ſamych tylko ludzkiego rozumu dowodach, Czartow nam bydź nie potrzebnych widziemy, iuż to dla przeſłania działania Boſkiego do ludzi, iuż dla zaſtąpienia śrzodku między nami y Bogiem, zbliżaiącego nas do Boga, więcey, niż my zbliżyć ſię możemy. Podobno Plato nie tak był u ſiebie o ieſteſtwie Czartow przeświadczony, iako byli Platonicy; podeyrzenie o nim takowe, ma za cały grunt miłość, ktorą w rzędzie Czartow umieścił: Filozofia iego częſto miłosnemi przekładana zdaniami, doſyć u ludzi wziętości znalazła. Naucza on, iż miłość Synem ieſt Boga doſtatkow y uboſtwa, ktora z przyrodzenia Oycowſkiego zatrzymała w ſobie wielkość umyſłu, gorność myśli, ſkłonność do rozdawania, rozrzutność, w właſnych

zauſa-

zaufanie fiłach, za mniemanie o fwoiey cnocie, chciwość przodkowania; a z pierfi macierzyńfkich wyffała, owę potrzebę zebrać ią codziennie przymufzaiącą, owę natrętność od niey nie wyłączoną, ow wftręt śmiałości czafem naprzefzkodzie będący, owę fkłonność do niewoli, owę boiaźń pogardy, ktorey fię pozbyć nie może. Otoż moim zdaniem bayka z naypięknieyfzych, ktore być mogły. Smiefzna rzecz ieft, iż Plato, czafem używał tak miłośnych y rofkofznych powieści, właśnie iakoby famego Anakreonta były, y rownie iako Anakreont błahemi zdanie fwoie popierał dowodami, takowey miłości początek wyłufzcza dofkonale wfzyftkie iey przyrodzenie, wykwinty, ale też iuż nie można wiedzieć czymby był Czart? ieżeli nim ieft miłość. Nie widzę ia żadnego podobieńftwa, żeby to mogł brać Plato w wyrazie właściwym, y Filozoficznym albo rozumieć, że miłość ieft iftnością nie w nas, ale tylko na powietrzu znayduiącą fię. Bez wątpienia brał ią w rozumieniu miłośnym, y w ten czas, zdaie mi fię, pozwala nam

trzymać, że Czarci tego są co y miłość gatunku. Ze zaś umysłu wesołego będąc baieczkami swoią przeplata naukę, nietroszczy się za pewné, ażeby iey reszta za baieczną poczytana nie była. Dotąd opisywaliśmy tylko zdania, moc nadprzyrodzoną przypisuiące wyrokom, postąpmy teraz do przełamania onych.

ROZDZIAŁ VII.

Ze sławne Filozofow Pogańskich Sekty żadney nadprzyrodzoney mocy w Wyrokach nie uznawały.

Gdybym w pośrzod Grecyi, gdzie odgłosy Wyrokow po wszystkich rozlegały się stronach, szczerym dowodził ie bydź szalbierstwem, nie tylkobym nikogo śmiałością tak opacznego niezadziwił zdania, ale nawet skuteczne do taynego iey rozsiewania obmyślić śrzodki żadney niemiałbym potrzeby. Filozofowie w zdaniach swoich o działaniu Wyrokow na dwie dzielili się części. Platonicy y Stoicy ich popierali

ſtronę, Cynicy zaś Perypatetycy y Epikurczykowie głośno y iawnie z nich ſzydzili. Jeżeli Wyroki Cudem iakim zaſzczycały ſię, tedy ten był oſobliwſzy, że połowa uczonych w Grecyi znayduiących ſię, mimo ſkłonność wſzyſtkim Grekom rządzenia ſię uprzedniami, żadnego im nie przyznawała ſzacunku, co za rzecz ſzczegulnieyſzą poczytać należy.

Euzebiuſz (*) świadczy że ſześćſet Pogan przeciwko Wyrokom w piſmach ſwoich odwołało ſię, rozumiem iż nie iaki *Enomaus*, ktorego nam wſpomina, y piſma iego przytacza, ieden był z tych liczby, ktorych dzieła przeciągiem czaſu zniſzczone nigdy doſtatecznie bydź odżałowane nie mogą.

Nie maſz nic milſzego iako w tych pozoſtałych piſmach widzieć *Enomauſa* tchnącego wolnym Cynikow duchem, ktory rozwodząc ſię nad każdym Wyrokiem, z ſwoim zdaniem powſtanie przeciwko wydaiącemu go Bogu, y całą nań nie

(*) w Kiędz: 4. o Przyg. Ew:

nie uiſzczenia ſię zwala winę. Zobaczmy na przykład iak ſię obchodzi z Appollinem, ktory wDelfach dał Krezuſowi Krolowi taką odpowiedź:

Krez przeſzedłſzy rzekę Hali.
Wielkie Państwo ſam obali.

W rzeczy ſamey przeprawiwſzy ſię za rzekę Halis natarł na Cyruſa, ktory, iako całemu nie tayno światu, ſtraſzliwym Woyſk ſwoich pogromem onegoż pokonał, y Państwo iego pod ſwoie zagarnął panowanie.

Chełpiłeś ſię winnym Wyroki, mowi E-
„ nomaus do Apolina, *Krezuſowi* danym,
„ że mądrość twoia liczbę piaſku docho-
„ dzi, że zKościoła Delfickiego mogłeś w
„ tym prawie momencie wydrzeć owę
„ obłączaſtą w Lidyi ulaną od Kre-
„ zuſą tarczę, zaiſte bardzo pię-
„ kne miałeś wiadomości, żeś ſię
„ mogł z tego chwalić, kiedy ſię zaś
„ ciebie pytaią iaki będzie koniec woy-
„ ny Krezuſa z Cyruſem, krotko od-
„ powiadaſz. Bo ieżeli los iey wyczytu-
„ ieſz w przyſzłości, dla czegoż w odpo-
„ wiadaniu dwoiſtych zażywaſz wyra-
„ zow, wiedząc doſkonale o tym, że bę-

" dzieſz niezrozumiany, ieżeli wieſz? y
" miłości ieſt czynić z nas ſobie igrzy-
" ſko, ieżeli niewieſz? naucz ſię, że do
" nas wyraźnie mowić potrzeba, nie że-
" byś miał komu w doścignieniu myśli
" twoich trudność iakowąś zadawać.
" Więcey ci ieſzcze powiem, ieżeli ci ſię
" podobało oboiętne wyłożyć zdanie,
" ſłowo Greckie, ktorego iż Krezus
" wielkie Państwo obali, zażywaſz, nie
" ieſt zdatnie od ciebie przebrane, kie-
" dy podług własności ſwoiey Krezu-
" ſa nad Cyruſem zwycięſtwo oznacza.
" Jeżeli konieczność do przyſzłey rze-
" czy nie wyłączona zoſtaie, czegoż
" niedwoiſtemi y oboiętnemi łudziſz wy-
" razami, tudzież czymże ſię biedny
" w Delfach zabawiaſz, kiedy nam tyl-
" ko wydaieſz nie potrzebne wieſzcz
" by, wſzyſtkie ktore czyniemy błagal-
" ne ofiary, do iakiegoż odnoſzą ſię ce-
" lu? O iakież ſzaleńſtwo naſz rozum
" zaślepia? Ale ſię ieſzcze bardziey
" roziadł Enomaus, dowiedziawſzy ſię
" o Wyroku, ktory Apollo Ateńczy-
" kom wydał, gdy ſię Xerxes z ca-
" łym Azyi woyſkiem na pokonanie
Gre-

Grecyi wyprawił. Pitya im takową na owczas dała odpowiedź: że Minerwa w swoiey opiece maiąca Ateny, daremnie swoy siliła rozum, na wynalezienie sposobu przebłagania Jowisza, ktory na prośbę corki swoiey tyle tylko pozwolił, aby Ateńczykowie w murach drzewnianych odpor dać mogli nieprzyiacielowi, ale że Salamina dziatek: ktore nayukochańsze matkom pozostały krwią zfarbowana bydź musi, wten czas Ceres albo rozrucana, albo będzie zebrana.

Tutay dopiero Enomaus zapomniawszy wcale o czci Delfickiemu Bogu winney, wyuzdanym nań miota się językiem, *Taka* mowi *Oyca z Corką walka* „ *właściwa iest Bogom*, ktorzy iuż w Nie„ bie rożnemi się skłonnościami y in„ terressami uwodzą, iest się czemu „ przypatrzyć. Jowisz kochany roz„ gniewawszy się na Ateńczykow, wy„ prowadził na nich wszystkie Azyi „ woyska; czyliż iuż inszym pognębić nie „ mogł ich sposobem, pewnie mu brakło „ piorunow, że postronne musiał zacią„ gać woyska, a ieżeli tak iest, iakże „ mogł na rzeczone miasto całą spro-

wa-

„ wadząć Azyą? Takie uczyniwſzy
„ kroki, pozwala dopiero iego mieſz-
„ kańcom w murach drewnianych bro-
„ nić ſię; ale ktoż ſię ſtraſzną gniewu
„ iego ſtanie ofiarą? kamienie? Cudny
„ wieſzczku wyznay przynaymniey
„ ieźli niewieſz czyie będą te dziatki,
„ na ktorych rzeź Salamina zapatry-
„ wać ſię będzie. Greckie czy Per-
„ ſkie, gdyż koniecznie iednego lub dru-
„ giego woyſka bydź muſzą; czyliż
„ w reſzcie nie poſtrzegłeś, że gdy ſię
„ głupſtwo twoie pokaże, na ludzkie
„ poydzieſz ięzyki. Utaiaſz czas po-
„ tyczki pod tak pięknemi y właſciwe-
„ mi wierſzopiſom wyrazami, gdy Ce-
„ res albo rozrzucona, albo zebrana bę-
„ dzie; chceſz nas zapewne tak ſzu-
„ mną mową omamić, ale ktoż o tym
„ może wątpić, iż pod czas ſieyby lub
„ żniwa morſka ſtaczać ſię potyczka
„ zwykła. Przynaymniey że w zimie
„ nie będzie; lecz iakikolwiek los iey
„ wypadnie, łatwo ſię zawſze wywi-
nieſz ułożeniem ſpoſobu od Minerwy
„ na ubłaganie Jowiſza zażytego. Je-
„ żeli Grecy przegraią bitwę? Jowiſz
nie-

„ niedał ſię, powieſz, przebłagać; ieżeli
„ zaś wygraią? uſtąpił, rzeczeſz, mo-
„ dłom Cerery. Ty Apolinie żeby ſię A-
„ teńczykowie w murach drewnianych
„ bronili, radziſz im tylko, ale niewie-
„ ſzczyſz: ia nie znaiąc ſię na tak ſza-
„ cownym wieſzczbiarſtwa rzemiośle, toż
„ ſamo bym im powiedział, y że o A-
„ teny wſzyſtkie tey woyny oprą ſię
„ gromy: mogłbym ſobie rozumnie wno-
„ ſić. Widząc zaś Ateńczykow dobrze
„ opatrzonych w Okręty, radziłbym
„ także, że dla nich zbawiennieyſza
„ rzecz na owczas bydź nie może, iako
„ żeby ſię wſzyſcy z niemi porzuciwſzy
„ miaſto na głęb morza puścili.

W takowym poſzanowaniu miały Wyroki ſławne ſtarożytnych Filozofow Sekty, taką cześć Bogom iako ich ſprawcom wyrządzały: śmieſzna rzecz ieſt, iż cała bałwochwalſtwa religia nie była tylko iakąś problimatyczną nauką, podaiącą ſpoſob do wykonania czego, lub czynienia. Maiąż na przykład Bogowie ſtaranność o ſprawach ludzkich? Bogowie ſię interreſſami ludzkiemi nie zatrudniaią. Teraz o to

nam

nam ſzczegulnie idzie, ażebyśmy widzieć mogli, ieżeli Poganie przy tak przeciwnych czcili ich naukach? albo z wſzelkiey wyzutych władzy, powrocili ich do pierwſzey niemożności do ludzkiey podobney. Wſzyſcy prawda ludzie przy nich obſtaiąc, zwykłą im cześć oddaią, wſzędzie przepyſzne ich poświęcone imieniu okazuią ſię gmachy, pełno wſzędzie ofiar; gdy tym czaſem iedna ſławna ſekta Filozof, publicznie w ſwoiey dowodzi nauce, iż te Kościoły, te ofiary, ta część, ſą rzeczy nie potrzebne, że Bogowie zamiaſt znalezienia w nich ſwego ukontentowania, o nich nawet niewiedzą. Tu żadnego nie znaydzieſz Greczyna, ktoryby o przyſzłym ſwoich interresſow powodzeniu nie radził ſię Wyroku, tam poſtrzegaſz, że trzy ſławne Filozofow ſzkoły o ſzalbierſtwa publicznie ie przeświadczaią.

Niech mi ſię godzi dłużey nie co z zdaniem moim rozſzerzyć, żebyśmy doſkonale poznać mogli, iaka była Pogan religia. Grecy w powſzechności mowiąc,

wiąc, rozumu wiele, a mało ſtałości mieli, ciekawy, nie ſpokoyny, niemogący żądz ſwoich umiarkować.

Ja żebym to wſzyſtko co myślę w krotkości zamknął: Grecy tak w dowcip obfitowali, że im rozum do tego doſtarczyć niemogł. Rzymianie zaś inſzych byli przymiotow; ſtateczni, poważni, pracowici, iednego trzymaiący ſię zdania, y z niego przed czaſem wnioſki czynić umieiący. Dla tego nie dziwilbym ſię, gdyby Grecy przyſzłych nie przeglądaiący rzeczy o wſzyſtkich nie uważnie rozprawiali, już to ich popieraiąc ſtronę, iuż przeciwnie; ofiary czynili, a ſpierali ſię z ſobą, czyli one Bogom y im podobać ſię mogą, radzili ſię Wyrokow, nie będąc wprzod pewni żeby iſtotnemi nie byli obłudami. Podobno Filozofowie dosyć mało do rządu wpływali pracy ſobie nieprzyſparzaiąc, ażeby w ſwych ſporach publicznych tchnąwſzy religią zaſtawiać ſię za nią potym muſieli, y lud też podobno mało w nich miał zaufania żeby mogł albo ſwoię porzucić religią, albo co w niey na ich ſłowo odmienić.

Ztym

Ztym wszystkim panuiąca była Grekow namiętność, o każdey rzeczy z iakim kolwiek bądź niebespieczeństwem rozprawiać. Ale że Rzymianie a między niemi nayrozumnieysi wiedzący dobrze iaki ma religia z polityką związek, śmieli wydawać książki, z których nie tylko o niey powątpiwali, ale ieszcze wystawiali ią na szydność; wydziwić się w cale temu niemogę. Takie było Wielkiego Cycerona zdanie, ktory w księgach swoich o wieszczbach nam podanych, cokolwiek miał Rzym nayświętszego wytchnąc nie przepomniał. Dowiodłszy bowiem gruntownie, iak ostatnie było głupstwo radzić się trzewow bydlęcych, wymusił na przeciwnika swego głupszą ieszcze odpowiedź, że Bogowie wszechmocnością swoią wczasie ofiary owe przemieniaią trzewy, chcąc przez nie y wolą swoią y przyszłe oznaymić rzeczy. Tak Chryzyppa, Antypater y Possydoniusz trzey wielci Filozofowie y nayglównieysi sekt Stoikow obrońcy odpowiadali „ Ach! „ coż wy mowicie odzywa się Cycero, „ nie masz żadney starey tak łatwo-

wier-

„ wierney baby iak wy ieſteście. Może-
„ cież temu dać wiarę, żeciele będąc na o-
„ fiarę od tey wybrane oſoby, iuż tym
„ ſamym zdrową mieć będzie wątro-
„ bę, a chorowitą, ieżeli to ciele kto
„ inſzy obierze. Takowe wątroby u-
„ łożenie możeż w iednym ſtać ſię mo-
„ mencie, żeby do woli ofiaruiących
„ przypadło? wybor ofiarnych bydląt
„ czyliż raczey nie od trefunku zależy,
„ iako nas tego codzienne uczy do-
„ świadczenie? kiedy częſto zdarzać
„ ſię zwykło, iż trzewy iednego by-
„ dlęcia nieſzczęſne, a drugiego zaraz
„ po nim zarzniętego pomyślne wróżą
„ rzeczy? na coż ſię zdały groźby
„ pierwſzego, albo co za przyczyna
„ tak rychłego przebłagania Bogow w
„ trzewach drugiego okazana. Mo-
„ wicie, iż dnia pewnego Ceſarz kaza-
„ wſzy zabić na ofiarę wołu, nie zna-
„ lazł w nim ſerca, ktory, że żyć bez
„ niego nie mogł, muſiało zapewne pod
„ czas ofiary zginąć. Jeſt że rzecz po-
„ dobna żebyście przy tak obfitym ro-
„ zumu świetle nie wiedzieli, że woł
„ żyć bez ſerca nie może, albo go tak
mało

„ mało mięli, rozumieiąc, że toż ſer-
„ ce mogło niewiem gdzie w iednym
„ ulecieć momencie? y wkrotce potym
„ wierzcież mi, mowi, że broniąc ſztu-
„ ki wieſzczbiarſkiey obalacie całą rze-
„ czy przyrodzonych naukę. Już bo-
„ wiem na ten czas nie przyrodzenia
„ porządek, zwyczayny rzeczom wſzy-
„ ſtkim początek lub koniec nazna-
„ czać będzie, ale takie naſtaną iſtno-
„ ści, ktore z niczego wyprowadzone,
„ w nic ſię obrocić muſzą. Ktoryż Fi-
„ lozof takie popierał zdanie? Potrze-
„ ba iednak, ażeby go wieſzczkowie
„ utrzymali. „

Nie inſza myśl moia była w przytoczeniu tego kawałku z kśiąg Cycerona wyietego, tylko chcieć pokazać przykład zbytney iego wolności, do którey przychodzi ſzydząc z tey, ktorą ſam wyznawał religii, y na innych tyſiącznych mieyſcach więkſzey owym poświęconym kurczętom, lotow ptaſtwa y wſzyſtkim cudom, ktoremi kroniki ofiarnikow zapiſane były, względności nie okazuie.

Cze-

Czemuż go o taką bezbożność do sądu nie pociągano? czemu u ludu w ostatnim obmierzeniu nie był? czemu wszystkie ofiarnikow zgromadzenia na niego się nie oburzyły? przyczyna tego nayprawdziwsza bydź może, iż Poganie całą swoię religią na działaniu tylko zakładali, o ktorey głębokie rozmyślanie było oboiętne. Czyń co drudzy czynią, a wierz iak ci się podoba. Zdanie takowe aczkolwiek z istoty swey błędliwe iest, lud atoli niepoznaiąc iego zdrożności bespiecznie na nim przestawał; ludzie też rozumni, widząc iż żadney przyrodzeniu nie czyniło przykrości z wszelką ie przyimowali łatwością.

Zkąd się pokazuie, iż religia bałwochwalska na powierzchownych tylko zasadzaiąc się obrządkach, żadnego wewnętrznego po człowieku przeświadczenia niemymagała. Bogowie są rozgniewani, iuż straszliwe gotuią pioruny, iakże ich trzeba będzie przebłagać? pewnie żaluiąc za popełnione zbrodnie? pewnie wracaiąc się na drogę przyrodzoney sprawiedliwości,

od

od ktorey żaden człowiek wymawiać śię bynaymniey nie może. Dosyć tylko wziąć ciele takiey a takiey sierści, tego a nie inszego urodzone czasu, takim ie zarznąc nożem, aż zaraz Bogowie nagotowane oddalili pioruny. Na koniec wolno ci ieszcze w sobie samym śmiać śię z takowey ofiary, a bądź iednak pewien, żeśię dla tego gorzey nic nie stanie.

Podobnie śię także z Wyrokami działo, kto chciał w nie wierzył, ale śię ich powszechnie radzono. Zadawniony zwyczay tak daleko nad ludzi swoią rozciąga władzę, iż żadnego na poparcie swoie nie potrzebuie dowodu.



ROZDZIAŁ VIII.

Ze oprocz Filozofow, inni częstokroć w małym szacunku mieli Wyroki.

Pełne mamy Historye takowych Wyrokow, ktore od iednych wyśmiane, a do swego interessu od drugich naciągane były. Prawdę takową ztwierdza przygoda Pakcyasza Lidyiczyka, y Perskiego obywatela (*) kiedy uciekłszy się do *Kumow* Greckiego miasta był od Persow ścigany, ktorzy przez Posłow swoich o wydanie iego doprászali się. Kumeyczykowie nie wiedząc coby z nim czynić mieli, udali się po radę do Branchidow ofiarnikow Apollina Dydymeyskiego, Bożyszcze kazało Pakcyasza wydać. Co gdy się nie podobało Arystodykowi na czele Kumeyczykow będącemu, tego powagą swą dokazał, że drugi raz do owego Bożyszcza uroczyste wyprawione było poselstwo, y on w liczbie posłow znaydo-

(*) Herodot Księę: 5.

dował ſię. Ale gdy Bożyſzcze pierwſzą powtorzyło odpowiedź: Aryſtodykus rozgniewawſzy ſię, przedſięwziął, chodząc niby dla przechadzki około Kościoła, wſzyſtkie powypuſzczać ptaki, ktore ſię tam gniezdziły. Wtym ſłyſzy głos z świątnicy tonem wrzaſkliwym do ſiebie mowiącego *Przebrzydły człowieku! coż cię do tey zuchwałości przywiodło, że śmieſz z tąd ptaſzęta pod moią zoſtaiące obroną wyganiać. Wſzakże y ty wielki Boże!* odpowiedział na tych miaſt Aryſtodykus, *każeſz nam wypędzać Pakcyaſza pod naſzą uciekaiącego obronę? tak ieſt rozkazuię wypędzić*, rzecze Bożyſzcze: *ażebyś ty raczey naybezbożnieyſzy człowieku przepadł, niżeli żebyś miał więcey przychodzić interreſſami twemi naſze utrudzać Wyroki.*

Widziemy oczywiście, że ſię Bog mocno rozgniewał, kiedy aż do potwarzy przyſzło; ale też poſtrzegamy, że y Aryſtodykus nie bardzo go za Boga takie daiącego Wyroki uznawał, gdy tak ſubtelny, w porownaniu intereſſu ſwego z ptaſzętami, pod nim uczynił

pod-

podſtęp, ktory przywiodłſzy do ſkutku tym bardziey ieſzcze żeby miał bydź Bogiem nie wierzył. Kumeyczykowie także nie wielkiego o iego Boſkiey dzielności byli mniemania, ſpodziewaiąc ſię że za drugim poſelſtwem może Wyrok ſwoy odmienić, albo przynaymniey że ſię lepiey iaką by miał dać odpowiedź na myśli. W takowym Aryſtodyka poſtępku to tylko krotko mowiąc uważam, iż chcąc w ſieć owe Bożyſzcze zachwycić, powinien ſię był ſpodziewać, iż z Swiętego ſiedliſka, ptakow wypuścić nie mogł bez wielkiey nagany, zwłaſzcza, że ofiarnicy dla ſwego intereſſu żarliwie przy ſwych Kościołow obſtawali honorze.

Gdy Ateńczykowie (*) gotowali ſię na wyprawę przeciwko Ezynatom brzegow Attyki ſpuſtoſzycielom. Bożyſzcze w Delfach oſtatnim groziło im nieſzczęściem, ieżeliby prędzey niż za lat 30. woynę wydać mieli; ale tylko cały ten czas powinni byli łożyć na wyſtawienie Kościoła *Eakowi* y na opatrzenie ſię w rynſztunek woienny,

(*) Herodot w Księdz: 5.

a tak dopiero zupełne im z Eginatow rokowało zwycięſtwo. Aenczykowie nadgrodzenia ſobie krzywd poczynionych zemſtą pałaiący, połowę tylko go Wyroku przyięli, przeſtaiąc na wyſtawieniu Kościoła Eakowi. Ktory w prędce ſtanął. Z trzydzieſtu zaś lat, na ktore Bożyſzcze broń im zawieſić kazało, zupełnie ſzydząc, wyprawili ſię rychło na Eginatow, y tych pokonali, wſzakże to nie był żaden prywatny człowiek nie maiący w poſzanowaniu Wyrokow, ale cały narod, y ten ieſzcze w ſwoiey na yzabobonieyſzy religii.

Trudna rzecz ieſt doſkonale wymiarkować, iakiego lud w bałwochwalnych narodach był zdania o ſwoiey religii. Powiedziałem wyżey że względem Filozofow, przeſtawał tylko na powierzchownych obrządkach, ktorym ſię oni poddawać, y oneż uſkuteczniać muſieli; ale to nie ze wſzyſtkim prawdą ieſt niezawodną. Nie tayno mi bowiem iako Sokrates wzbraniaiąc ſię Bogom ofiarować kadzidła, y w święta uroczyſte nięchcąc weſpoł z innemi pokazy-

wać

wać ſię, od ludu był zapozwany, ażeby ſię ſprawił z oſobiſtych ſentymentow, ktoremu względem religii podeyrzanie czyniły, y ktore potrzeba wnim prawie było zgadywać, gdyż ſię znich dokładnie nie wywodził. Ztąd ſię tedy pokazuie, iż lud wględywał w nauki w ſzkołach Filozofow dawane, ale iakimże mogł znieść ſpoſobem, że wnich zdania, obrządki religii, a co więkſza ieſteſtwo Bogow znoſzące, publicznie popierane były? Przynaynaymniey wiedział doſkonale, iakie grane były role na iawnych widowiſkach, ktore iako iedynie dla poſpolſtwa otwierano zabawy, tak watpić nie można, żeby gdzie bardziey Bogowie ſądzeni byli, iako w Aryſtoſaneſa komedyach, czytamy w iedney znich u Plutuſa iako Merkuryuſz żali ſię na przywrocenie wzroku Bogu doſtatkow, ktory przedtym był slepy, kiedy znim Plutus zarowno na ludzi ſwoie zlewaiąc dobrodzieyſtwa, wielką krzywdę inſzym czynili Bogom, ktorzy nie odbieraiąc od ludzi ofiar na ſkarbienie ſobie ich łaſk zwyczaynych, z głodu umierać muſzą.

Y daley ieſzcze ſwoy popieraiąc interes, dopraſza ſię o nadanie ſobie iakiegokolwiek urzędu w domu mieſzczanina, ażeby przynaymniey miał z czego życie utrzymywać. Coż dopiero mowić? o owych ptakach Aryſtofaneſa z oſtatnią rozmawiaiących wolnością. Cała Komedya do tego dąży Kreſu, ażeby ſobie na powietrzu iakie założyły miaſto, iuż to dla odięcia Bogom wſzelkiego z ludźmi ſpołkowania, iuż to dla przywłaſzczenia ſobie naywyżſzey władzy nad światem, iuż na koniec dla zniſzczenia Bogow y do oſtatnieyprzyprowadzenia ich nędzy. Teraz każdemu do uwagi podaię, ieżeli w takowym Aryſtofaneſa poſtępku iſkierkę iaką pobożnych znaleść można ſentymentow? a przecieć tenże ſam Aryſtofanes przywodźcą był do oburzenia ludu przeciw mniemaney Sokrateſa bezbożności? ieſt zawſze iakaś (poiąć nie mogę) nie dościgła taiemnica, ktora ſię tak częſto w ludzkich ukrywa czynnościach y ktora wtylu na świecie okolicznościach widzieć ſię daie. Za rzecz ſtacznie prawdziwą poczytać można z ta-

kowych

kowych przywiedzionych odemnie przykładow; y rozliczności innych: (ktore, gdyby tego potrzeba wyciągała przytoczyć bym nie omieszkał) iż z Religii wolne żarty przypadały niekiedy do serca bałwochwalnemu ludowi. zwyczayne teyże religii obrządki ktore powierzchownie pełnił, były raczey srzodkiem do umorzenia w sobie sumnienia zgryzoty. Ktoraby go wszędzie za uchylenie się od nich dręczyła, ale wskroś rzeczy biorąc, nie okazywały zupełnego o iey niezawodności y powadze przeświadczenia. Toż samo y o Wyrokach rozumieć mamy. Radził się ich lud częstokroć dla tego, żeby więcey niemiał radzenia się onychże przyczyny, y ieżeli się z iego myślami nie zgadzały, nie wiele go obchodziło tychże Wyrokow uiszczenie, z kąd można się domniemywać, że pospolstwo nawet nie było w sobie dostatecznie przeświadczone, żeby Wyroki od iakiego Bożyszczca wydawane były.

To pokazawszy, prożnaby rzecz była przywodzić wielkich wodzow opisy. Ktorzy bez wszelkiego względu.

du.

du, przeciw woli Wyrokow, y wieſzczb odebranych woienne odprawowali utarczki. Ze zaś takowa w pierwotnych wiekach Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey zdarzyła ſię przygoda, w owych mowię wiekach ſzczęśliwey proſtoty, kiedy każdy trwożliwym ſumnieniem do ſwey przywiązany religii, nie znał iako mowi Liceuſz, owey Filozofii nauczaiącey, iak w pogardzie mieć Bogow (*) przedſięwziąłem ią na mieyſcu ninieyſzym iako rzecz ſzczegulnieyſzey godną uwagi przytoczyć. Gdy Papiryuſz woynę wiodł z Samnitami, woyſko Rzymſkie dla zeyścia ſię ſzczęśliwych okoliczności, y zdarzeń żywą pałało ochotą ſtoczenia z nieprzyiacielem bitwy. Wprzod tylko poświęconych kurcząt radzic ſię było potrzeba, ktore wypuſzczone z klatek chociaż ieść nie chciały, Wieſzczbiarze iednak uważaiąc powſzechną w woyſku do bitwy gorącość, dobry Konſulowi Wyrok iakoby żarłocznie ieść miały, kurczęta oznaymili. Ten zaraz ſwoim żołnierzom w krotce czas do ſtoczenia

nia

(*) Tytus Liwiuſz w księdz. 10.

nia bitwy naznacza, y ſzczęśliwie z niey wroży zwycięſtwo. Tym czaſem zamieſzanie iakieś y trwoga między wieſzczbiarzami wſzczęła ſię zopacznie konſulowi donieſioney wrożki, oczym dowiedziawſzy ſię Papiryuſz, obiecał przeſtawać na raz ſobie pomyślnie odnieſioney nowinie, ktora żė prawdziwą nie była, cała wtym wina na wyſadzone do uważania oneyże oſoby ſpłynąć, y nieſzczęście ztąd pochodzące na ich głowę zwalić ſię było powinno. Rozkazał tedy zaraz owych biednych ludzi na czelne poſtawic ſzeregi, gdzie przed daniem ieſzcze znaku do potyczki ſtrzała niewiedzicć z kąd puſzczona, owego, ktory fałſzywą konſulowi donioſł wrożkę, przeſzyła, zaſłyſzawſzy Konſul takową nowinę *Bogowie* zawołał *ſą nam z pomocą ſwoią przytomni, iuż zło czyńca popełnioną przypłacił zbrodnią, iuż cały ſwoy gniew na tego ktory go był ściągnął, wyzioneli Bogowie, bądźmy teraz dobrey nadziei o naſzey wygraney.* Y zaraz dawſzy znak do potyczki zupełne odnioſł nad Samnitami zwycięſtwo.

Wiel-

Wielkie ieſt do prawdy podobieńſtwo że nie tak Bogowie iako raczey Papiryuſz przyłożył ſię do śmierci tego biednego kurcząt ſtroża, chcąc tym ſpoſobem dobrą woyſku uczynić otuchę, ktore okropną fałſzywego Wyroku wieścią mogłoby z placu pierzchać, umieli iuż Rzymianie w czaſach naywiękſzey ſwoiey ieſzcze proſtoty tego gatunku ſztukę.

Wyznać potrzeba, żebyśmy ſię ſami bardzo obwiniali, gdybyśmy Wyrokom, y wieſzczbom więcey niż poganie przyznawali, cudow ieżeli błędliwego o nich zdania na wzor nie ktorych Filozofow, y Wodzow ieſzcześmy nieporzucili, bądźmy przynaymniey tak o nich, iako częſtokroć lud bywał, przeświadczeni.

Ale czyliż wſzyſcy Poganie Wyrokami gardzili? bynamniey. Y iakże kilku prywatnych, ktorzy żadnych na nie względności niemieli, mogą im wſzelką odeymować ważność? Nie trzeba tu więcey iak tylko powadze nie wierzących w Wyroki ſtawić na przeciw powagę, ktora im wiarę daie:

Lecz

Lecz powagi ledwie nie ſą rowne, ſwiadectwo wierzących rzecz iaką powſzechnie przyiętą żadney niema mocy na iey poparcie, a zaświadczenie przeciwnym od niey odpiſuiących ſię zdaniem, wielką ma łatwość na zbycie y przełamanie oneyże. Wierzący w rzecz takową mogą nie bydź opatrzeni w przyczyny do niewierzenia nakłaniaiące, ale bydź nie może, żeby nie daiący iey wiary, przekonani nie byli przyczynami, ktore innych do wierzenia nieprzywiodły.

Przeciwnie zaś bywa, gdy rzecz iaka naſtaie. Swiadectwo w niewierzących ieſt z iſtoty ſwoiey mocnieyſze, niż upieranie ſię nieprzyſtaiących na nię, gdyż naturalnie wierzący wnię, muſieli ią roztrząſnąć, czego z przeciwnym odzywaiący ſię zdaniem mogli nie uczynić.

Nieshcę ia utrzymywać tego, iakoby w pierwſzym y drugim razie powaga wierzących, lub niewierzących, iednomyślnym wſzyſtkich zdaniem nazwać ſię mogła, ale chcę tylko mowić, że ieżeli roztrząſamy przyczyny, na

kto-

ktorych ſię dwie przeciwne zaſadzaią ſtrony, powaga iednych, y drugich rownie wielką ma moć przywabienia nas do ſiebie. To poſpolicie ztąd pochodzi, że chcąc odſtąpić powſzechnego zdania, albo chwycić ſię nowego, trzeba ſię ſwego poradzić bądź ſłabego bądź zdrowego rozumu, ale toż czynić w odſtąpieniu od nowego zdania, lub w chwyceniu ſię powſzechnego żadney nie maſz potrzeby. Do oparcia ſię pędowi wody, użyć trzeba ſiły, gdy zaś za iey udaiemy ſię nurtem, żadney nam nie potrzeba mocy.

Niewiele ztąd wyrokom przybywa ważnoſci, że naczele upatruiących ia kąś w nich Boſką właſność, liczą ſię wielkiego imienia Filozofowie, iacy byli Stoicy. Kiedy ci ludzie raz ſobie głowę uporczywym iakim nabiiaią uprzedzeniem, bardziey ieſzcze z tey zarazy ſą nie uleczeni, niżeli poſpolſtwo, bo wtenczas rownie przeſąd iako y fałſzywe racye na ktorych ſię gruntuią, rozum ich zaślepiaią y manią. W ſzczegulności zaś Stoicy mimo zuchwałość ſekcie ich wrodzoną rządzili ſię zda-

zdaniami bardzo żałoſnemi. Jakże tedy nie mieli wierzyć Wyrokom, kiedy wielſnom wiarę ſwoią zapiſywali? owwielki Chryzyppus wiary nie odſtrychnął od tych nawet uroień, ktore ſobie naygłupſza iedna małpa w mozgu uknować mogła.

ROZDZIAŁ IX.

Ze pierwiaſtkowi nawet Chrześcianie nie bardzo wierzyli, iakoby Wyroki przez Czartow wydawane były.

Acz ſię pokazuie, że Chrześcianie nauką w pierwſzych ſłynący Wiekach rozprawiaiąc o Wyrokach utrzymywali, że przez Czartow wydawane były, atoli częſtokroć bałwochwalcom, iako od ſwych ofiarnikow złudzeni byli, na oczy wyrzucać nie przeſtawali. Prawda takowa muſiała bydź niezawodna, kiedy ią z nadwerężeniem nauki Diabłow, do działania Wyrokow przypuſzczaiącey, mimo potrzebę ktorą wtym mieć zdawali ſię, ogłaſzali.

Ma-

Mamy tego dowod oczywisty u Klemensa Alexandryiskiego (*) znayduiący się: *Przechwalay nam ieżeli ći się podoba* mowi on *owe głupstwa y bała-muctwami nałasowane Wyroki, Klaryiskie, Appollina Pytyiskiego, Dydymskiego y Amfilokusa; możesz ieszcze do nich przyłączyć wieszczkow snow, y innych cudotworstw wykładaczow. Staw nam także w oczach Apollina Pytyiskiego, tych ludzi, ktorzy z mąki y ięczmienia przepowiadali przyszłe rzeczy, a osobliwie owych dla swego rzemiesła zawołanych, że z brzucha przyszłości wrożyć umieli. Niech taiemne Kościołow Egypskich napisy, y trupowieszczby Etruskow grube ogarną ciemności. Wszystkie te rzeczy są odurzaiącym ludzi bałamuctwem y szczerym oszustwem do kart podobnym, kozy wprawne do wieszczenia y Wyroki bełkotać wyuczone kruki nie co innego są tylko cechowi bracia tych wiercipiętow, y Szarlatanow, ktorzy wszystkich ludzi zwodzą y oszukuią.* Euzebiusz na początku *czwartey swoiey księgi o przygotowaniu Ewangelicznym* zakłada w całym iey ciągu, iak tylko mogą bydź naygruntownieysze dowody na pokazanie

nie

(*) Klemens Alexandryski w księdz. 3 strom.

nie że wyroki nie mogły być, tylko istnym szalbierstwem. Y na tych ia zdanie moie iedynie zasadzać będę przyszedłszy do pokazania ich oszustwa wszczegulności.

Wyznać iednak tym czasem muszę, że chociaż Euzebiuz wiedział dobrze o dowodach zdatnych do przeszkodzenia, żeby wyrokow za nadprzyrodzone nieuznawano, sam iednak diabłom ie przepisać nieomieszkał, y zdaie się, że powaga tego człowieka dobrze o przyczynach obydwuch stron uwiadomionego wielkim iest przesądem dla tey ktorą popiera strony.

Weźmy tylko na rozum iako Euzebiusz dowiodłszy w przod gruntownie, utrzymuie, iż Wyroki złudzeniem tylko ofiarnikow bydź mogły, tamtych niepokazawszy dowodow, że mogły częstokroć przez czartow bydź wydawane. Na utrzymanie się przy takowym zdaniu powinień był prawdziwy przytoczyć Wyrok, y w takich okolicznościach wydany, że chociaż by insze mogły bydź szalbierstwu ofiarnikow przypisane, ten nigdy do takiego nie

na-

należał działu, czego on w cale nie czyni. Poznaie ia dobrze że wszystkie Wyroki mogły bydź oszukaniem, ale iednak nie chcę temu wierzyć, czemu? bo mię to cieszy, że mogę czartow do ich działania przypuścić. Otoż! iak biedny y żałosny sposob rozumowania o rzeczach. Co inszego gdyby Euzebiusz okòlicznościami czasu, ktorego żył, przymuszony, nie śmiał publicznie diabłow od dawania Wyrokow odsądzać ale tylko czyniąc się na pozor ich popieraczem, z wszelką, iak tylko mogł przebiegłością przeciwne był wtrącił zdania.

Do nas należytego lub owego bydź rozumienia w miarę wielkiego lub małego dla Euzebiusza w ninieyszey rozprawie szacunku. Co do mnie widząc oczywiście, że nie dla inszey przyczyny czartow w sprawie Wyrokow umieścił, tylko żeby mniey grzecznym nad innych niepokazał się tudziesz przez poszanowanie ku powszechnemu na ow czas wymuszone zdaniu.

Co się dokładniepokazuie z księgi siodmey Orygenesa przeciw Celsowi napisaney, gdzie, ieżeli Wyroki czartom przypi-

pisuie, czyni to tylko stosuiąc się szczególnie do czasu, y stanu w ktorym wieiki o tym spòr Chrześcianie z Poganami wiedli. *Mógłbym*, mówi on, *dla wprawienia w wielkie Pityą podeyrzenie zaciągnąć powagi Arystotelesa, y Perypatetykow mógłbym nieskończoną liczbę takich z Pism Epikura y iego naśladowcą wynaleść rzeczy, któreby wyrokom wszelką odięły ważność, y łatwo na oczy wystawić, że Grecy nawet w nieiewielkim mieli ie szacunku, pozwalam iednak, że oszukaniem y złudzeniem nie były, ale przypatruiąc się rzeczy z blisko, zobaczemy tylko, ieżeli iaka w tey mierze zachodziła potrzeba, ażeby się który Bożek do wydawania ich przykładał, a nie raczey rzecz z rozumem była zgodna, ażeby niemi złośliwi Czarci y Geniusze ludzkiemu nieprzyiaźne narodowi zawiadywali.*

Ztąd dość mocny mamy dowód, że Orygenes takiego prawie iakiego my iesteśmy, był o Wyrokach zdania, ale Poganie, którzy w nich piątno Bostwa swey właściwe Religii upatrywali, nigdy na to żeby Ofiarników złudzeniem być miały, niechcieli przystać. Trzeba było dla wytargowania

cze-

czego na nich pozwolić im, przy czym tak uporczywie obſtawali, y pokazać, że chociażby nadludzka moc iaka wyroki dawała nie można ieſzcze było ztąd wnośić, żeby ſię prawdziwe iakie Boſtwo do nich przykładało, a konieczna w tenczas była potrzeba czartów, ſprawcami ich uznać.

Prawda ieſt, iż mówiąc w ogolności lepſzaby rzecz była wyłączyć zupełnie czartów od dawania Wyroków, gdyż tym ſpoſobem naywiękſzy cios bałwochwalſkiey byłby, zadany Religii, ale nikt podobno na ów czas tak głęboko w ninieyſzą nie wchodził materyą, rozumieiąc, że doſyć było przypuściwſzy tylko o czartach wyrokami władaiących, y dwiema wſzyſtko ſłowy zaſpokoiaiącą naukę okazać Poganom niepożytkuiące Cuda któreby mogły napoparcie fałſzywey ſwoiey przywodzić Religii.

Otóż na pozór mamy przyczynę dla którey w pierwiaſtkowych Kościoła wiekach żyiący powſzechną o Wyrokach przyięli naukę. Dość iuż głęboko przez ciemność tak odległey przedzieramy ſię ſtarożytności, chcąc iedy-

nie

nie pokazać, że Chrześcianie nie trzymali się tego zdania dla prawdy, żeby ią w nim upatrywać mieli, ale tylko z przyczyny łatwości, którą im w pokonaniu bałwochwalstwa czyniło, y gdyby dzisiay z śmierci powstawszy odrodzili się na świat wolni, iak my iesteśmy od wszelkiego uprzedzenia, skłaniaiącego ich do przeciwney popierania strony, pewny iestem, żeby się wszyscy zdaniem swym do nas przychylili.

Do tychczas tylko staraliśmy się uprzątnąć mamienie przesądu naszemu przeciwne zdaniu, iuż to z nauki Chrześciańskiey, iuż z Filozofiii, iuż z powszechnego Pogan nawet y Chrześcian rozumienia, swoy biorące początek. Iużeśmy na wszystko odpowiedzieli, nie tak odpieraiącym iako raczey nacieraiącym sposobem. Potrzeba nam teraz z większą żwawością ponowić utarczkę, y wszystkich, które tylko w Wyrokach upatrzyć możemy, dowieść okoliczności, że nigdy takiey, ażeby geniuszom przypisane bydź miały ważności nie były.

ROZDZIAŁ X.

O fałszowanych Wyrokach.

Z taką łatwością przerabiano Wyroki, że każdy oczywiście mógł poznać, iż z ludźmi miał sprawę. *Pityą Filippisową* nazywał Demostenes, żaląc się że Wyroki Delfickie zawsze przypadały do interesu Filippa.

Gdy Kleomenes (*) Król Sparty chciał z Tronu Damarata drugiego Króla wyzuć, pod pozorem że nie był Synem Arystona poprzednika swego, który skarżąc się na tak haniebny zarzut, Synem go swoim na świat po zawarciu ślubnych więzów wkrótce wydanym bydź mienił, wysłano do Wyroku, o rozwiązanie tak zawiłego pytania, którego to było gatunku, iż tylko od samych Bogów ułatwione bydź mogło, ale Kleomenes udawszy się wprzód do Pityi Delfickiey tego dokazał, że Damarata od następstwa iako nieprawnego odsądziła Syna. W krótkim czasie szalbierstwa odkryte zrzu-

(*) Herodot w Księdze 6.

zruceniem z urzędu Pityi ukarane zostały.

Hippias (*) przywłaszczywszy sobie z pokrzywdzeniem publiczney wolności, naywyższy rząd w Atenach, kilku obywatelów znacznieyszych z kraiu wywołał, ktorzy przekupstwem do tego nakłonili Pityą, iż Lacedemończykom w różnych interessach po wyrok do niey udaiącym się, zawsze odpowiedziała, ażeby Ateny z okrutney pod którą ięczały tyrannii oswobodzili, Lacedemończykowie słysząc Pityą zawsze iednę nucącą piosnkę, a tę ieszcze do swey myśli przypadaiącę rozumieiąc, że się Bogowie krzywdy swoiey za wzgardę tak częstych mścić się będą wyroków, rzucili się do broni przeciw Hippiasowi sprzymierzeńcowi swemu.

Gdyby Wyroki Czarci wydawali, nie okazywaliby podobno tyle względności Monarchom sławą imienia swego świat cały trwożącym, iako czytamy o Alexandrze y Auguście, którym, można dostrzedz, że im piekło swoię w poważaiących wyrazach powol-

 ność

(*) Herodot w Księdzę 5.

ność oświadczyło. Niektórzy Dzieiopiſarze wyraźnie mówią, iż Alexander ſamowładną mocą chciał ſię Synem Jowiſza Homońſkiego uczynić, iuż to z powodu próżności, iuż dla honoru ſwey Matki, na którą padało podeyźrzenie, że mniey poważanego nad Jowiſza kochanka miała. Przydaią, nawet iż przed wniściem do Kościoła kazał oſtrzedz o woli ſwoiey Bożka, który ią z wielką wykonał ochotą. Inni, że Ofiarnicy ſami ſię tylko domyślili dla podchlebſtwa Alexandrowi, rozumieią. Sam tylko Plutarch Boſtwo to Alexandrowi przyznane omyłce Ofiarnika Homońſkiego przypiſuie, który go witaiąc, gdy chciał mówić po Grecku *o móy Synu!* wymówił w tych ſłowach S. zamiaſt *N.* będąc rodem z Libii, a tym ſamym nie mogąc gładko akcentu wymawiać Greczyzny, które ſłowa w takowym brzmieniu: *o Synu Jowiſza!* znaczyły. Cały zaraz Dwór takową Ofiarnika omyłkę odnoſząc na pożytek Pana ſwego okrzyknął go Synem Jowiſza y ſam bez wątpienia Ofiarnik uznał ią z natchnienia Boga pochodzącą, który

ięzy-

ięzykiem iego kierował a tak złą swo-ią wymowę Wyrokiem Boskim zatwierdził. Sposób ten ostatni naylepiey podobno służy do wyrażenia ninieyszey Historyi, zwłaszcza że wszystkie wielkie rzeczy z małych urosły początków.

August Cesarz tak się zakochał w Liwii, że w ciąży będącą właśnemu wydarł mężowi, nie czekaiąc czasu rozwiązania, ażeby mógł przystoyniey ślubne z nią zawrzeć więzy. Uczynek takowy gdy się nadzwyczayny bydź zdawał (*) posłano o nim radzić się Wyroku. Bożyszcze zawsze na rozkaz Cesarza powolne, nie tylko uczynione potwierdziło kroki, ale ieszcze upewniło, że nigdy małżeństwo udać się lepiey nie może, iako poymuiąc za żonę, brzemienną Niewiastę. Co za dziwaczne iak uważam zdanie!

W Sparcie dwie tylko były Familie, z których idące Osoby na Tron wybierano. Lizander ieden z naywiększych ludzi, których miała Sparta, umyślił odiąć takowy owym tylko dwom Familiom użyteczny a wszystkie inne po-

(*) Prudencyusz.

pokrzywdzaiący przywiley, a znaiącym dobrze swoiey Oyczyźnie świadczone, usługi, żeby się w nadgrodę o Koronę starać mogli, drogę do niey otworzyć. Do uskutkowania tego tak dziwaczny, y tylu okolicznościami zawikłany przedsięwziął śrzodek, że wcale dziwić się muszę, iż człowiek rozumny mógł po nim szczęśliwy sobie obiecywać skutek. Dla czego Plutarch bardzo dobrze mówi, że tym sposobem postępować sobie, iedno było co niezawodność propozycyi Matematyczney okazać, z których po długich krążeniach prawdę nakoniec wydobywamy. Była iedna w Królestwie Pontu Niewiasta brzemienna, iak udawała z Apollina. Lizander obrócił zaraz oczy na iey Syna, ażeby gdy się narodzi mógł go do swego interessu zażyć. Było to daleko swoie zapuszczać myśli, puścił tedy nayprzód pogłoskę, iż Ofiarnicy Delfickiego kościoła dawnych trzymaiąc się Wyroków, żadnego czytać nie mieli pisma, gdyż Apollo prawo takowe dla iednego z krwie swoiey idącego zachował, który przyszedł-

szy

ſzy do Delfow, miał tym ſpoſobem prawne ſwoie narodzenie potwierdzić, Synem Apollina miało bydź dziecie owe w Poncie urodzone, a w liczbie pełnych taiemnic Wyroków, ieden miał ſię mieścić oznaymuiący Spartańczykom: ażeby berło bez żadnego względu na Familie, zasłużonym tylko oſobom powierzali. Nic tedy więcey czynić Lizandrowi nie zoſtawało, tylko ułożyć Wyroki, pozykać ſobie łaſkę owego Syna Apollina, który ſię zwał Silenus, do Delfów go ſprowadzić y Ofiarników przekupić. Stało ſię to wſzyſtko, co mnie nie pomału zadziwia, bo iakichże proſzę ſprężyn nie trzeba było ruſzyć do wykierowania intereſſu tego. Iuż Silenus ſzczęśliwie ſtanął w Grecyi, iuż przeprawiał ſię do Delfów na ogłoſzenie ſię Synem Apollina, kiedy iak na nieſzczęście ieden z wſpolników Lizandra, acz poźno przeſtraſzony, że ſię w tak delikatny wplątał intereſs, całą wyiawiwſzy obalił robotę.

Nie możemy mieć oczywiſtego z fałſzowanych Wyroków przykładu, który przywodząc niechcę tego pominąć,

o czym

o czym móy Autor zamilczał, że Lizander ſtarał ſię wiele inſzych obalić Wyroków, tylko że mu ſię nie udało. Jowiſz Homońſki nieużytym ſię pokazał, którego nawet Ofiarnicy umyślnych do Sparty ſkargę na Lizandra o przekupſtwo zanoſząc wyſłali, z czego on przez ſwoią wziętość umiał ſię wymówić. Sama co większa naywyżſza Delficka Pitoniſſa niechciała mu głoſu ſwego zaprzedać, zkąd uważam, że w Delfach dwa były żadney z ſobą wſpołki nie maiące zgromadzenia, iedno Ofiarników, Ofiarnic drugie, kiedy Lizander nie mogąc przekupić Pityi, Ofiarników uiąć ſobie potrafił. Do ſamych Ofiarnić należało żywym głoſem wpadłſzy w ſzaleńſtwo Wyroki na trzynożku dawać, a Ofiarnicy pilnowali ſkładu, czyli ſkrzynki piſanemi proroctwami wyładowaney. Oni ich Panami, rozdawaczami, y tłumaczami byli.

Nie wątpię ia, żeby tego gatunku ludzie nie pokazywali ſię częſtokroć w przekupieniu trudnemi, dla ſzacunku rzemieſła ſwego, ieżeli zwłaſzcza takowych po nich domagano ſię rzeczy, z któ-

ktòrych nie wielkie ſobie mogli rokować ſzczęście, iaka była nowość, którą chciał Lizander do rządów Spartańſkiey wprowadzić Rzeczypoſpolitey. A podobno ſtrona Agezylauſza, zawſze wſtecz idąca Lizandrowym czynnościom udała ſię wprzód dó Wyroku, o tych iego dowiedziawſzy ſię zamyſlach.

Ofiarnicy Jowiſza Hammońſkiego czyliżby ſię trudzili tak przykrą z głębi Libii do Sparty podeymuiąc drogę, iedynie tylko dla oſkarżenia takiego, iakim był Lizander, człowieka gdyby ſię wprzód z nieprzyiaciołmi iego nie porozumieli, y od nich podmowieni nie byli.

ROZDZIAŁ XI.

O nowym Wyroków Założeniu.

Po śmierci Efeſtyona, dla ukoienia żalu ſwego Alexander, chciał go ſamowładną mocą między Bogi policzyć.

Wſzyſcy Dworzanie bez zmarſzczenia czoła na to przyſtali. Aż oto wlot kościoły po wielu mieyſcach Efeſtyo-

nowi

nowi poświęcone święta na honor iego uſtanowione Ofiary, iakie mu czynić miano przepiſane, cudowne uzdrowienia, iego przywłaſzczone mocy, y żeby niczego do uboſtwienia iego niedoſtawało, Wyrocznie dla niego nowozałożone powſtaią. Lucyan mówi, że Alexander zadziwiwſzy ſię naprzód tak uſzczęśliwionemu Efeſtyona boſtwu, ſam ie za prawdziwe uznał, winſzuiąc ſobie, z ſzczęścia ſwego, że nie tylko ſam był Bogiem, ale ieſzcze miał moc czynienia inſzych Bogami.

Podobnychże głupſtw dopuścił ſię y Adryan dla ſwego pięknego Antynouſa. Kazał na utzymanie wieczyſtey iego pamiątki, wyſtawić miaſto Antynopos, Kościołami y Prorokami, iako mówi S. Hieronim nadarzył; ale Prorocy w Kościołach tylko wyrocznych urząd ſwóy ſprawowali. Doſtał ſię nam ieſzcze tych czaſów napis Grecki w te ſłowa ułożony.

ANTYNOUSOWI.

Towarzyszowi Bogów Egipskich.

M. Ulpius Apollinius Prorok iego.

Ztąd nikt dziwić się nie będzie, że August takie dawał Wyroki, iak zaświadcza Prudencyusz, które w większym musiały bydź, poszonowaniu, niż Antynousa, y Efestyona, a zaś wszystkie przetrząsnąwszy pozory Bostwo nie komu innemu tylko swoiey winni urodzie.

Bez wątpienia, nowo założone wyroki same do czynienia, nad sobą uwag przywodziły tych, którzy do nich wcale usposobieni nie byli. Czyliż nie mieli dostatecznie skłaniaiący ich do wierzenia przyczyny, że iednego z starożytnemi były gatunku? y chcąc wyprowadzić początek Wyroków Amfiarousza, Trofoniusza, Orfeusza, Apollina, nawet niebyłoż dość dla nich przypatrzyć się ziawionym Antynousza, Efestyona y Augusta Bostwom.

Przynaymniey nie widziemy, mówiąc prawdę, żeby nowe wyroki z starożytnemi w rowney były wziętości; wiele im ieszcze do tego nie dostawało.

Jakoż takie tylko nowo-założonym Bożyſzczom przypiſano odpowiedzi, których potzeba było dla dogodzenia namiętności Monarchów---- w innych rzeczach nikt ſię ich nie radził, y ieżeli kiedy ſprawa większey wagi zaſzła, do Delfów udawano ſię, ſtarożytne trzynożki od niepamiętnych czaſów panami były przyſzłości, y Słowo Boga tylu doświadczeniami ſtwierdzone, większą nieſkończenie miało wiarę u ludu, niżeli tych nowotnych y nie dobrze ieſzcze w ſwym rzemieśle Bogów przećwiczonych.

Rzymſcy Ceſarze zawſze baczni y intereſsowani o powiękſzenie ważności Boſtwa ſwych poprzedników, y o ziednanie im powſzechnego ſzacunku, wiedząc, że ich cześć podobna oczekuie po śmierci, powinni byli ſtarać ſię o pomnożenie ſławy Wyroków, które uboſtwieni na wzór Auguſta wydawali, gdyby tylko to ich czci nie było uwłaczało, iż lud ſtarożytnych Bożyſzcz radzić ſię nawykły, nie mógł o inſzych takiego być zaufania. Rozumiałbym nawet, że mimo wrodzoną ſobie do śmieſznych

ſznych zabobonów ſkłonności nie tylko z tych nowych Wyroczni, ale y w ogólności z ziawienia wſzelkich nowych Bożyſzcz naśmiewaćby ſię powinni, iak orzeł z Stuſa Rzymſkiego Ceſarza wylatywał, daiąc znać, że Duſza iego, którą on zaſtępował, mieyſce ſobie w niebie zgotowane odzierżyć ſpieſzyła; nie byłże oczywiſtym zbałamucenia ludu dowodem, a tym ſamym materyą do ſzydzenia z niego każdemu podaną.

Dlaczego tedy lud przy pierwſzym wprowadzeniu Bogów, y Wyroków założeniu był zwiedziony. Przyczyną tego rozumiem być, że nayprzód co ſię tycze Bogów, Poganie dwa ich tylko ſzczegulnie przypuſzczali gatunki, to ieſt Bogów, którym iſtotnie Boſką przyznawali naturę, y Bogów, którzy z ludzkiey iſtoty ſwoie wyprowadzali Boſtwo. Pierwſzych Mędrcy y Prawodawcy z wielkiemi taiemnicami ogłaſzali ludowi, który ani ich widział, ani mógł kiedy oglądać drugich, chociaż ludźmi w oczach świata całego byli, z przyrodzoney iednak do oka-

zania

zania za odebrane od nich dobrodziey-ſtwa wdzięczności pobudki, w poczet Bogów umieścili. Tak tych, iako y tamtych, wyſtawiali ſobie na myśli w wyobrażeniu oſobliwym iednych, że nie wiedzieli, drugich, że kochali, ale co dla Ceſarza Rzymſkiego, czynić tego nie mogli, który z rozkazu Dworu, a nie z miłości ludu, nie dawno Bogiem, zoſtał będąc nie dawno Człowiekiem.

Co ſię zaś wyroków tycze, pierwſze ich założenie y początki, nie ſą do wyłożenia naytrudnieyſze. Niech mi kto tylko pół tòzina ſtawi oſób, w którebym mógł wmówić że to nie ſłońce otwiera dzień, a wątpić nie będę, żeby wſzyſtkie Narody tego zdania chwycić ſię nie miały. Niech będzie myśl iak nayśmieſznieyſza, wynaleść tylko ſpoſób na zatrzymanie iey przez czas nieiaki w ludziach, a wkrótce zadawnioną ſtawſzy ſię, doſtatecznemi od nich dowodami popierana zoſtanie. Była na Parnaſie dziura ſmrodliwą z ſiebie wydaiąca parę, którą gdy poczuły kozy, ſkakać muſiały, bo im mózgi zagrzewała. Trefunkiem ieden od niey

maiąc

maiąc zawroconą głowę, zaczął dziwaczne rzeczy prawić, a między niemi, iak się często szalonym nadarza, podobne do prawdy. Aż zaraz powszechne mniemanie, że w tey parze musi bydź coś Boskiego, kiedy przyszłych rzeczy wiadomość sprawuie, toż dopiero z uszanowaniem zbliżać się do dziury, y powoli, obrządki iakieś stanowić zaczęto. I tenci to sposób Wyrok Delficki zrodził, który iako początek owey parze mozgi zagrzewaiącey był winien, tak też Pitya, aby była prorokowała w szaleństwo wpadać koniecznie musiała. Insze zaś Wyroki po większey części bez tego szaleństwa wydawane były. A iak tylko ieden takim mógł ziawić się sposobem, któż przeczyć będzie, żeby tysiączne podobnym wprowadzone nie miały bydź. ieżeli na owym mieyscu Wyroki daią Bogowie, a czemuż na tym tworzyć ich nie maią. Pospolstwo tylu cudotworstw okazaniem zadziwione, y pożytków które sobie obiecować mogło zdięte chciwością ku temu tylko swoie obracało myśli, aby na każdym mieyscu wy-

roki

roki znaydować ſię mogły; które ciągiem wieków utrzymywane ſtarożytnością dobra na naród ludzki zlewaiącą zaſzczycały ſię. Nie miały tego ſzczęścia nowozałożone wyroki, bo Królowie ich założycielami byli, lepiey temu poſpolſtwo wierzyło, co ſami przez ſiebie Xiążęta działali.

Przydaymy do tego, że w pierwſzyh czaſiech wprowadzenia Bogów y Wyroków, więkſza niewiadomość ludzkie ćmiła rozumy, a niżeli w pożnieyſzych. Filozofia w niektòrych tylko urodzona umyſłach ieſzcze iaſnych światła ſwego promieni nie rozpoſtarła po świecie, a nayſtraſznieyſze zabobony żadnego z iey ſtrony ſprzeciwieńſtwa nie doznawały. Prawda ieſt, że ta część towarzyſzącego świata, którą zowiemy ludem czyli poſpolſtwem, nigdy doſtatecznie oświecona nie była, takowe iednak grubiańſtwo, w którym codziennie ięcząc zagrzebana zoſtaie, może mieć ſtopnie iakieś wiekami mierzone. Jakoż były z nich przynaymniey niektóre takie wieki, gdzie świat cały iednym mógł ſię nazwać poſpól-

ſtwem

ſtwem, które że tym ſamym do zaſzczepienia w ludziach nayzdatnieyſze były, każdy na to przyſtanie. Dla czego dziwić ſię nie możemy, że u poſpólſtwa nowe Wyroki mnieyſzey były wziętości niż dawne, ale bynaymniey nie przeſzkadza, żeby te podobne bydź tamtym ze wſzyſtkim nie miały. Bo albo czart wſtępował w poſąg Efeſtyona, ſkoro ſię tylko Alexandrowi podobało iako Boga wyſtawić go dla wydawania Wyroków, albo ieżeli bez pomocy Czarta odpowiedzi dawał, mógł też y poſąg Apollina Pityiſkiego takowym działać ſpoſobem. Jakoż byłaby iak uważam, rzecz bardzo głupia y nieſłychana, żeby iedno Alexandra dziwactwo mogło ſprowadzić Czarta na odziedziczenie owego poſągu, ktory tym ſamym ſtałby ſię uſtawiczną oſzukania y zwodzenia ludzi przyczyną.

ROZDZIAŁ XII.

O mieyſcach na których były Wyroki.

PRzyſtępuiemy teraz do odkrycia w ſzczgulności fortelów iakich zwykli O-

ſiarnicy zażywać, gdzie wiele oſobliwości y powabów maiących w ſobie rzeczy ſtarożytnych znaydziemy. Kraie górami niedoſtępnemi przecięte, a tym ſamym iaſkiniami y lochami ſtraſznemi napełnione, naybardziey w Wyroki obfitowały. Taka była Boecya, która, iako mówi Plutarch, od dawnych czaſów wielką ich miała liczbę. Uważać ieſzcze y to w Boetach potrzeba, że byli poczytani za naygłupſzych w świecie ludzi, kray tedy głupi y pełen iaſkiń zdatny był do Wyroków. Nie rozumiem, żeby pierwiaſtkowe Wyroki umyślnemu założenie ſwoie winne były ſzalbierſtwu, ale iż lud chwyciwſzy ſię raz zabobonu, otworzył pole tym ſpoſobem przebiegłego rozumu ludziom do wprowadzenia z niego wiekich dla ſiebie korzyści, głupſtwa albowiem poſpolitego ludu takie częſtokroć przytrafiaią ſię, że wcale bydź przewidziane nie mogły, y mamiący go nigdy ſobie nie obiecywali, żeby ich na zabałamucenie ſwoie ten lud miał kiedy do tego przywodzić. Dla tego myśl moia takowa ieſt,

iż w Boecyi nie dla tego że ieſt gorzyſtym kraiem Wyroki założone były, ale iż Wyrok Delficki ſwoie z niey wyprowadziwſzy powſtanie, ſpoſobem wzwyż wyrażonym inſze za ſobą pociągnął, które na wzór iego w tym zaſzczepione kraiu, w iaſkiniach także oſadzone były, gdyż ie Ofiarnicy do rozgłaſzania Wyroków właśnie zdatnemi bydź oſądzili.

Zwyczay takowy w naſtępnych czaſach po całym prawie rozſzedł ſię świecie. Pozorna świętych owych waporów przyczyna potrzebne czyniła iaſkinie, które z powierzchownego ułożenia ſtrachem każdego na pierwſze przeſzywaiąc ſpoyrzenie, wiele do zabonu pomagały. Z rzeczy do wzruſzenia y ożywienia myśli ludzkiey zrządzonych umieć potrzeba korzyſtać. Może bydź, że y położenie Miaſta Delfów znacznie ſię przykładało do tego, ażeby ie lud za miaſto święte poczytał. Leżało w pół drogi Parnaſſu wiodącey na nie wielkiey y górami ſpadziſtemi otoczoney równinie, które ie bez przyłożenia ſię ludzkiey ręki nie-

doſtępnym czyniły. Wierzchołek góry Parnaſſu nad miaſto wydaney podobieńſtwo okazywał widowiſka czyli Teatrum, a przeraźliwe ludzi wrzaſki y trąb huczne odgłoſy o ſkały obiiaiąc ſię rozmnażały ſię wzaiemnie. Wierzyć można, że żadnego z ludzi na ów czas nie było, któryby aż do ſamych nawet odgłoſów, oſobliwym nie unoſił ſię poważaniem.

Jaſkinie tedy zarówno były potrzebne iuż to dla Ofiarników wygody, iuż dla powagi Wyroków, ztąd nie wiele kościołów Wyrocznych na płaſzczyźnie założonych zobaczem, y ieżeli które znaydowały ſię, umiano zaraz ſkutecznym niezdatności mieyſca zapobiedz lekarſtwem. Na mieyſce przyrodzonych iaſkiń ſztuczne wyrąbywano, to ieſt owe świątynie do ſklepów podziemnych podobne, gdzie ſzczegulnieyſzym ſpoſobem Boſtwo przemieſzkiwało, y dokąd oprócz Ofiarników nikomu wchodzić nie godziło ſię.

Jakoż gdy Pithya do ogłoſzania Wyroku na trzynożny ſiadała ſtołek, zawſze ſię to w rzeczoney działo świą-

tnicy, na mieyſcu ciemnym, y od małego pokoiu odległym (*) gdzie radzący ſię Bożyſzcz z niecierpliwością czekali Wyroku. Otwór nawet tey świątnicy liściami laurowemi paſmem dzierzganemi, zaſłaniał ſię, ażeby zbliżaiący ſię do niey nic wiedzieć nie mogli.

Zkądże tedy pytam ſię wynika owa różność zdań w ſtarożytnych poſtrzeżona Dzieiopiſach o ſpoſobie, którego Wyrocznie w dawaniu odpowiedzi używali? tylko ztąd, że nie wiedzieli co ſię działo wewnątrz owych Kościołów Wyrocznych.

Tak naprzykład niezgadzaią ſię iedni z drugiemi o Wyroku Dodońſkim, gdy tym czaſem poiąć nie mogę, coby w nim bydź miało takowego, żeby o tym Grecy dowiedzieć ſię nie mogli? Aryſtoteles za świadectwem Suidaſa powiada: że w Dodonie były dwa ſłupy, na iednym z nich miednica, a na drugim poſąg dziecięcia bicz w ręku trzymaiącego poſtawiony, którego druty miedziane gdy ſię o miednicę od wiatru poruſzone obiły, brzęk iakiś wydawały.

Czart

(*) Plutarch w rozmowie o Wyrokach uſtałych.

Czart iako tenże Suidas piſze, wyznał: że Wyrocznia Jowiſza Dodońſkieſkiego tak miednicami otoczona była, iż za poruſzeniem iedney druga dzwięk dawała, który po wſzyſtkich w około miednicach rozchodzące ſię brzmienie przez czas nieiaki trwaiące ſprawował.

Inni powiadaią, że Dąb głośno ſzumiący gdy ſię go radzono ſzeleſt gałęziami y liściami zacząwſzy ſię tam y ſam uginać wydawał, którego wolą Ofiarnice Dodońſkiemi przezwane tłomaczyły.

Ztąd ſię oczywiście pokazuie, że procz zewnątrz ſłyſzanego ſzeleſtu nic oſobliwſzego Wyrok nie miał Dodońſki, bo iako nikt nie widział co ſię działo wewnątrz na onym mieyſcu, zkąd Wyrok wychodził, tak też wſzyſcy na domniemaniach tylko zaſadzali ſię, albo na powieściach Ofiarników, coby przyczyną takowego było ſzeleſtu, przeſtawać muſieli. Czytamy iednak w Hiſtoryach, iż niektòre oſoby miały ſobie pozwolone ſzczęście wolnego weyścia do świątyń, tylko że ludzie takowi rodowitością y

nay-

naywyższemi byli zaszczyceni urzędami, iako to Alexander y Wespazyan. Przywodzi Strabon z Kallistenu, że Alexander sam szczegulnie wszedł z Ofiarnikiem do świątnice Hammona, a wszyscy inni głos tylko zewnątrz wchodzący słyszeli.

Tacyt pisze o Wespazyanie, że będąc w Alexandryi wilekich pełen myśli do osiągnienia Tronu chciał się o tym wyroku Serapisa poradzić, ktòry wszystkim ludziom wprzòd z kościoła wynijść rozkazał. Zadnéy podobno Wespazyan nie miał potrzeby do świątnice wchodzić, w podobnym atoli razie bardzo mało tak uprzywileiowanych przykładów znaydziemy, gdyż mòy Autor wyznaie; iż inszych procz dwoch wyżey wzmiankowanych nieczytał, chyba żeby kto chciał Tacyta o Tytusie piszącego zdanie do ninieyszey przyłączyć materyi. Temu Ofiarnik Wenery w mieście Pafos nie inaczey wielkiey wagi rzeczy do myśli iego przypadaiące tylko potaiemnie odkryć oświadczył się. Z tego atoli mniey niż z Wespazyana przykładu poznać możemy,

iak

iak wielką czynili trudność Panom Ofiarnicy w przypuſzczaniu ich wolnym do świątnic ſwoich Kościołów, bez wątpienia wielkiey potrzeba było wziętości chcąc ich zobowiązać do powierzenia ſobie ſkrytości owych taiemnic, do których Monarchów tylko naturalnie intereſſowanych ſekretu im dotrzymuiących przypuſzczali, y którzy ſtoſuiąc ſię do okoliczności zdatnie na ow czas przypadłych, z ſzczegulnych przyczyn na ſwoy pożytek Wyroki kierować umieli, y im iednać ſzacunek.

Cóż dopiero pomyślemy, gdy zobaczemy iako fortelnie w tych ciemnych świątnicach wſzyſtkie pochowane były Ofiarników narzędzia, y iako oni drogami w podziemnych ukrytemi lochach wchodzili. Opiſuiąc nam Rufinus kościoł Serapiſa powiada, że pod całym drogi były ukryte, ſklepione, a przywodząc mocnieyſze nad iego świadectwo, czyliż nam Piſmo święte nie wykłada ſpoſobu, którym Daniel odkrył ſzalbierſtwo Ofiarników Beluſa ukrytemi ścieſzkami do kościoła iego Ofiarne ſprzątać mięſiwa zſtępuiących? mo-

im

im zdaniem ninieyſza Hiſtorya, całe o tym zagadnienia, prawdę naſzey przyſądzaiąc ſtronie, zaſpokoićby powinna. Tam albowiem ſprawa była o cud ieden z naywalnieyſzych religii Bałwochwalſkiey od wſzyſtkich uznany powſzechnie za prawdziwy, tam ſzło o Ofiary, któremi ſię ſami karmili Bogowie, komuż iednak Piſmo Swięte cudotwory przypiſuie? Czartom? bynaymniey. Oſzuſtnym Ofiarnikom? tak ieſt zaiſte, kiedy ſzczegulnie nad tym iednym w bałwochwalſtwié rozwodząc ſię cudem, chociaż nas nie oſtrzega, żéby y inſze w nim zdarzaiące ſię takiego były gatunku, tym ſamym iednak ocywiście zdanie naſze potwierdza. Czyliż nie łatwieyſza rzecz była wmowić w poſpolſtwo, że Bogowie w poſągi dla rozmówienia ſię z niemi, y dania zbawiennych przeſtrog wſtępowali? aniżeli że kozie y baranie ziadali męſiwa, dowodzić. Bo ieżeli ofiarnicy dobrze za ſwych Bogòw ſprzątać potrawy umieli, tym łatwiey ieſzcze mogli za nich odpowiedzi dawać.

Skle-

Sklepienia w tych świątnicach tak ſporządzone były, że głos odbiiaiąc ſię o nie ſtrachem każdego w miarę ſwoiey wielkości przerażał. I dla tego we wſzyſtkich Wierſzopiſach czytaſz, iż Pitya wieſzcząc głos wydawała więcey niż ludzki, a podobno y trąby głos pomnażaiące iuż na ow czas znaiome były, Pan Morland podobno wyiawił tylko ich ſekret robienia, co przedtym Ofiarnicy bardzo dobrze umieiąc, woleli raczey zyſk ſwóy pewny z utaienia nad honor prożny z wyiawienia onegoż pochodzący. Wreſzcie Ociec Kircher świadczy, że Alexander Wielki miał takową trąbę głoſową, przez którą gdy mówił, od całego woyſka był w iednymże momencie ſłyſzany.

Nie mogę tutay milczeniem pokryć, iedney z naynikczemnieyſzych fraſzki, która oczywiſtym będzie dowodem, iak Ofiarnicy ludzi zwodzić umieli. Z świątnicy, czyli raczey z pośrzodka onych kościołów para częſtokroć wdzięczną wydaiąca wonią wychodziła, y rozchodząc ſię po wſzyſtkich mieyſcach, na których ſię idący do wy-

roków

roków znaydowali, zupełnie ich napełniała. Znakiem to było Boga z progów Niebieskich na padół ziemny zstępuiącego (*) który mieysca owe wonią Niebieską napełniał. Sądźmy teraz, ieżeli ci ludzie, którzy aż do takich bałamutnych w mamieniach drobności swoię rozciągali dokładność, rzecz iaką głowną w swoiey sprawie opuścić lub zaniedbać mogli?

ROZDZIAŁ XIII.

Rożności między dniami, y innemi taiemnicami do Wyroków się ściągaiącemi.

W Dawaniu Wyroków wszelkiey ofiarnicy ostrożności przykładali. Wyznaczali podług upodobania swego dni, pewne w którym radzić się Wyroków nie godziło. Wszystko tam przybrane było w postawę taiemnic pełną, równie iako y w inszych podobnie zdarzaiących się przypadkach. Nie inszy zaś ztąd dla siebie odnosili pożytek tylko że pod tym pozorem, ieśliś się radził Wyroku,

mo-

(*) Plutarch w rozmowie o Wyrokach.

mogli dla swoich szczegulnych przyczyn, niedawszy ci odpowiedzi bezskutecznie odprawić, albo że przez ten czas milczenia Wyroku, swoie układali zamysły, y potrzebne do uskutecznienia onychże przygotowania czynili.

Z okazyi tych mniemanych dni nieszczęśliwych dany był Alexandrowi Wielkiemu ieden z naytrefnieyszych iakie tylko zdarzyć się mogły. Poiechał był do Delfow radzić się Bożyszcza, którego Popadya udaiąc, że w czasie zabronionym nie można było wieszczyć, żadnym sposobem wniść do kościoła niechciała. Alexander z przyrodzenia popędliwy, porwawszy ią za rękę mocą do kościoła wprowadził, aż ona zawołała: *Ach moy Synu nie można ci się oprzeć. Już mi więcey nie potrzeba.* Odpowie Alexander: *przestaię na tym Wyroku.*

Mieli ieszcze Ofiarnicy sposób pożytkowania z czasu, kiedy do tego pogodną upatrzyli chwilę. Przed radzeniem się Bożyszcza trzeba było czynić ofiarę, y ieżeli się trzewy czyli wnętrzności bydląt nie nadały, znak był,

że

że woli nie miało Bożyszcze odpowiedzi dawać. Ale któż proszę o trzewach owych bydląt ofiarnych wątpliwość zachodzącą ułatwił? Ofiarnicy y nayczęściey, iako się z wielu pokazuie przykładów, do nich należało w nie wpatrywać się, gdy tym czasem człowiek ow po drugi raz y więcey przymuszony do ponowienia ofiary był u siebie przeświadczony, że bydle dopiero zarznięte, y serce y wątrobę miało nayzdrowszą.

Co zaś naywiększym było przemysłem, na taki tylko Ofiarnicy dla swego zdobyć się mogli bespieczeństwa; to bez wątpienia taiemnice y skryte Boga obrządki, które zaczynaiący się uczyć ich rzemiosła, zachować musieli. Widzieli bowiem dobrze, iak im trudna rzecz była szalbierstwa swoie, żeby się na nich wielu nie poznało, utaić, y dla tego pewne przepisali kondycye obowięzuiące do zachowania nienaruszonego od wszystkich sekretu, którzy do Cechu ich wpisani byli.

Prawda iest, że te Taiemnice w kościołach Wyroków nie maiących używane

wane były, ale y to nie mniey, że się ich wiele w kościołach Wyrokami sławnych, iako naprzykład w Delfickim Apollina, znaydowało. Plutarch w rozmowie swoiey tyle razy odemnie przywiedzioney mówi: że nikogo w Delfach y w całey krainie nie było, któryby do tych taiemnic przypuszczony bydź nie miał. Tak tedy w więzach swych Ofiarnicy wszystkich trzymali, y gdyby się kto był odważył z naymnieyszym słówkiem przeciwko nim wymówić, wszyscyby go za bezbożnego y Ateusza okrzyknęli, y w takieby go nieszczęście wprawili, żeby się z niego wydobyć nie mógł.

Obywatele miasta Delfów, byliby się sami bez tych taiemnic do wiernego dochowania swym Ofiarnikom sekretu w niewydawaniu im szalbierstwa poczuwali, gdyż Delfy takie było miasto, że inszych, tylko z swego kościoła dochodów nie miało, y z samych szczegulnie Wyroków mogło się w swym utrzymywać stanie, ile Ofiarnicy dla większego umocowania wierności ku sobie obywatelów, dwoiakim ich węzłem interessu

y

y zabobonu ściśło z sobą spoili. Podobno miotaiący się wyuzdanym na Wyroki ięzykiem nie bardzo w takim mieście byłby przyięty.

Zapisuiący się do taiemnic publiczne wprzód na piśmie dobrowolnego swego na wolą Ofiarnikow spusczenia się przyrzeczenie dawali. Musieli dopiero wyspowiadać się przed niemi tego wszystkiego, cokolwiek w życiu swoim choć nayskrytszego zdziałali, to odprawiwszy, nuż biedni uczniowie prosić powinni byli Ofiarników, ażeby im sekretu dotrzymać raczyli.

Jakoż pewny Lacedemończyk chcąc się zapisać w Samotracyi na naukę owych taiemnic następuiącemi Ofiarników przymuszaiących go do wyspowiadania się zbrodni swoich, żwawie okrzyknął słowy. *Jeżelim iakie popełnił występki, dobrze o nich wiedzą Bogowie.*

Podobnym sposobem, właśnie y drugi odpowiedział pytaiąc się: *komuż się mam grzechow moich spowiadać Bogu? czy tobie? Bogu* rzecze Ofiarnik: *Bardzo dobrze*: odpowie Lacedemończyk: *wynidźże tedy zząd, a będę się ich Bogu samemu spowiadał.*

Wszyscy

Wſzyſcy powſzechnie Lacedemończykowie nie wielkim pobożności tchnęli duchem.

Ale czyliż ſię nie mógł kto tak bezbożny znaleść, żeby zmyślną odprawiwſzy ſpowiedź do tych taiemnic przypuſzczony bydź nie miał, y któryby iſtotne w nich bałamuctwo poſtrzegłſzy, nie wydał Ofiarników ſzalbierſtwa?

Rozumiem, że to nieſzczęście mogło niekiedy przytrafić ſię, ale też nie wątpię, żeby Ofiarnicy wſzelkiey przykładali możności zwrócić go nie mogli od ſiebie. Pilnie zawſze ſtarali ſię wprzod poznać oſobę z którą mieli ſprawę, y upewniam, że dwoy wſpomnieni odemnie Lacedemończykowie do cechu ich przypuſzczeni nie byli. Więcey powiem. Epikureyczykowie z powołania ſwego ſzyderſtwem tylko z owych zabawiaiąc ſię taiemnic, za niezdolnych do przyięcia ich nauki oſądzeni byli, dla czego tego ieſtem zdania, że im nigdy dawane nie były Wyroki. Łatwo ich zaś można było poznać, gdyż poſpolicie Grecy zachwyciwſzy kawałek nauki obierali ſobie iakąś ſektę Filozofów, któ-

rey przezwisko nosili, właśnie iak teraz ludziom uczonym przydawać iest zwyczay. Tak naprzykład między Demetryuszami ta była różnica, że ieden Demetryuszem Cynikiem, drugi Demetryuszem Stoikiem, a trzeci Demetryuszem Perypatetykiem nazywał się.

Zwyczay wyłączania Epikureyczyków od tych taiemnic tak się stał powszechnym, y tak do całości świętych obrządków potrzebnym, że był przeięty od owego wielkiego oszusta, ktorego życie dość pięknie opisał nam Lucyan, owego mówię Alexandra, który przez długi czasu przeciąg Greków umiał swemi zabawiać wężami. Przydał on ieszcze Chrześcian do Epikureyczyków, gdyż podług iego zdania, iedni tego byli co drudzy gatunku, dla czego przed zaczęciem swych obrządków wołał na głos: *wypędzić ztąd Chrześcian.* Na co lud nakształt choru odpowiadał. *wypędzić ztąd Epikureyczyków.* A gdy to nie pomogło, gorszego chwycił się sposobu; widząc bowiem mocno się bydź zakłoconym od tych dwoch ludzi gatunków, ktòrzy z podniety ró-

żnych w tym sobie założonych końców, spiknęli się na ustawiczne z iego nabożeństw wyszydzenie, ogłosił, że Państwo, w którym on swoie założył mieszkanie tak bezbożnemi przeładowane było, iż Bóg u którego on urząd Proroka sprawował, więcey Wyroków dawać nie będzie, ieżeli się obywatele iego od takowey nie uwolnią zarazy, y potym na Chrześcian y Epikureyczyków rzucić się kazał do broni.

Apollo z Dafny Przedmieścia Antyochii o to się samo frasował, kiedy za czasu Juliana Apostaty pytaiącym się o przyczynę milczenia swego całą składał winę na ciała zmarłych w okolicy miasta tego pogrzebione, ciała to byli Męczenników Chrześciańskich, a między innemi Swiętego Babylasa. Zdanie iest powszechne, że przytomność tych ciał uwielbionych wszelką moc czartom dawania Wyroków odeymowała, ale y to nie mniey przychylą się do prawdy, że wielki nacisk Chrześcian zewsząd do grobów Swiętych Męczenników ściągaiących się był na przeszkodzie ofiarnikom Apollina, którzy

spra-

ſpraw ſwoich wśkroś ie przenikaiących nieprzyiacioł mieć niechcieli świadkami, y dla tego przez ten fałſzywy Wyrok ſtarali ſię wymodz na bałwochwalnym Ceſarzu, ażeby ztamtąd ciała owe na które ſię Bożyſzcze żaliło powykopywać kazał.

Teraz wracaiąc ſię do przemyſłów, których Wyroki pełne były, y w iedney wſzyſtkie, które w tey materyi uczynić można, zamykaiąc uwadze, chciałbym ſię dowiedzieć, dlaczego czarci nie mogli przyſzłych rzeczy, tylko w dziurach, iaſkiniach, y ciemnych przepowiadać mieyſcach, a czemu raczey nie przedſięwzięli nigdy poſągów ożywiać, lub ogłaſzać wyroki na rozdrożach przez Popadye ze wſzyſtkich ſtron na oczy ludu wyſtawione?

Może mi kto na to odpowiedzieć, że Wyroki w karteczkach zapieczętowanych odbierane, a bardziey ieſzcze wydawane we śnie bez pomocy czartowſkiey obeyść ſię nie mogły, ale równie mi łatwa rzecz będzie pokazać, że w nich nic nad inne cudownieyſzego nie było.

ROZDZIAŁ XIV.

O Wyrokach, ktore na karteczkach zapieczętowanych swoie odpowiedzi dawały.

OFiarnicy nie byli tak trwożliwego sumnienia, żeby przyniesionych sobie nie mieli otwierać biletów, potrzeba ie było wprzód albo na ołtarzu zostawić, a dopiero zamykano kościoł, do którego oni tak sekretnie wchodzić umieli, że ich żaden nie mógł wypatrzyć, albo w ręce Ofiarników oddawać, ażeby spiąc na nich taką iakiey wymagał interess, we śnie odpowiedź dali. W pierwszym y drugim razie mieli zawsze y sposobność, y ich otwierania wolność. Rozmaite zaś do tego wiedzieli sekreta, z korych kilka fałszywy ów Prorok od Lucyana wytknięty dobrze uiścić potrafił. Można ie czytać u niego, ieżeli kto ma ciekawość nauczenia się sposobu, iakiego w starożytności zażywano na rozpieczętowanie biletów bez poznaku.

Zaiste ieden z tych sekretów musiał się nadarzyć w otworzeniu biletu, któ-

ry Rządca Cylicyi od Plutarcha wspomniony do Wyroku Mopsusa w Malli Mieście tey Prowincyi będącego posłał. Nie wiedział ten iak miał wierzyć y iakiego bydź o Bogach zdania, którego Epikureyczykowie opanowawszy wielkiemi umysł iego zarzucili w tey materyi trudnościami. Przedsięwziął tedy iako Plutarch opisuie pociesznie, wyprawić do tych Bogów szpiega, chcąc się iedynie coby byli warci dowiedzieć. Oddał mu Bilet dobrze zapieczętowany ażeby go do Wyroku Mopsusa poniosł. Goniec on śpiąc w kościele widział we śnie nadobnego człowieka, który mu rzekł to słowo *Czarnego* Odpowiedź te donosi Rządcy. Wszyscy na Dworze iego będący Epikureyczykowie w żart ią obracaią, on tylko sam zadumiony dziwuie się, otwiera im bilet pokazuie od siebie wypisane te słowa: *Iakiegoż ci mam ofiarować wołu, białego, czy czarnego*. I po tym dopiero Wyroku, przez całe życie swoie, bardzo był do Mopsusa nabożny. Co się tycze Wyroków we śnie odbieranych obiaśniemy potym, teraz tylko dosyć

ieſt

ieſt powiedzieć, że ów bilet mógł bydź ſztucznie otworzony, y zapieczętowany. Potrzeba go było nieść do kościoła, a rządca tey oſtrożności użyć powinien, żeby go był z rąk nie wydawał, ſkoro tylko miał czart na niego ſwoię dawać odpowiedź.

Jeżeli ofiarnicy nie ważyli ſię otwierać biletów, wſzelkie na to łożyli ſtarania, ażeby ſię nieznacznie dowiedzieć mogli, w iakim ludzie owi intereſſie do Wyroku przybywali, którzy poſpolicie możnieyſzemi nad innych będąc, ieżeli iakiemi nabitą głowę mieli zamyſłami, albo żądzą którą pałali, z urzędu ſwego na widok wſzyſtkich poſtawieni, nie łatwo z niemi utaić ſię mogli. Ofiarnicy do rozmowienia ſię z niemi, albo podczas ofiary, którą trzeba było odprawiać, albo gdy oczekiwanego, pilnowali Wyroku, tyle ſpoſobności mieli, że im nie trudno było wyciągnąć ich na iakie ſłówko, albo przynaymniey domyślić ſię, iaka była ich podroży przyczyna. I dla tego kazali im poty ponawiać ofiary, poki z nich czego nie wyczerpnęli, odſyłali ich do

nie-

niektórych Urzędników kościelnych, którzy pod pozorem pokazywania im ſtarożytnych ciekawości, iako to poſągów, obrazów, ofiarowego kościoła mieli ſpoſób tak ſztucznie naciągania mowy do intereſsów, że ſię z czym wymówić muſieli. Ci ſtarożytnicy podobni do Włochów, którzy dziś w ſwoim kraiu z tego żyią rzemiosła, znaydowali ſię po wſzyſtkich y naypoſpolitſzych kościołach, umieli na pamięć wſzyſtkie cuda, które ſię w nich ſtały, potęgę owego Boga w tylu zdarzeniach okazanego wyſtawiali, każdego podarunku Bogu poświęconego całą opowiadali hiſtoryą. Co uważaiąc Lucyan dość trefnie mówi: że ci wſzyſcy z baiek tylko żyli y ſwoie powiękſzali mienie, a w Grecyi prawdy iakiey nauczyć ſię, nie zapłaciwſzy wprzód za nią, była rzecz nieſłychana. Ieżeli przychodzący do Wyroku po radę z niczym ſię nie wymówili, czyliż z ich ſłużący uſta mieli związane. Wiedzieć albowiem należy że w mieście Wyrokami ſłynącym, ſami prawie urzędnicy owego znaydowali ſię Bożyſzcza.

Jedni

Jedni z nich byli Prorocy y ofiarnicy, drudzy wierſzopiſowie, którzy Wyroki w prozie dawane wierſzami, mało co od niey różnemi wykładali, inni prości tłomacze, toż dopiero ſiepacze, którzy rznęli bydło ofiarne, y trzewa w nim przeglądali, przedawacze wonnych rzeczy, kadzideł, y bydła na ofiarę, wykładacze ſtarożytności, karczmarze nakoniec, którzy ſię z uſtawiczney cudzoziemców bytności bogacili. Ci wſzyſcy zawſze do intereſſu, Wyroku, y Boga, który go wydawał przywiązani, ieżeli od ſług cudzoziemców rzecz iaką godną zaſłyſzeli uwagi, wątpić o tym nie można, żeby iey donieść ſwoim ofiarnikom nie mieli.

Alexander Prorok fałſzywy założywſzy ſwóy Wyrok w Poncie, wiele utrzymywał korreſpondentów, nawet, co większa y w Rzymie, którzy mu nayſekretnieyſze do Wyroku iego udaiących ſię odnoſili intereſſa.

Tych zażywaiąc ſpoſobów można było odpowiedzi dawać nie odebrawſzy nawet Biletów, ktore wiedzieć dobrze muſieli ofiarnicy Apollina, z Klaros

ros, kiedy (ieżeli tylko prawda co piszą) dosyć im było powiedzieć imiona osób do iego udaiących się Wyroku. Słuchaymy co mówi o nim Tacyt w Xiedze drugiey swoiey Kroniki. *Germanikus udał się po radę do Wyroku Apollina z Klaros, nie Niewiasta u niego iako w Delfach odpowiedzi dawała, ale Męszczyzna którego wybierano z pewnych Familii, lubo prawie zawsze z Miletu dosyć mu było powiedzieć liczbę y imiona przychodzących radzić się iego Wyroku, wszedłszy potym do kaplicy podziemney, y napiwszy się wody z źrzodła ukrytego wytryskuiącey, odpowiedział ci wierszami na wszystko co myślałeś, chociaż sam był częstokroć z ludzi nayglupszy.*

Moglibyśmy tutay roztrząsnąć przyczyny dla których w Delfach niewieście a w Klaros Męszczyźnie zlecone było dawanie Wyroków tam nikt nie wątpił, że czart przez nie wieszczył, tutay zaś iże więcey do uprzątania zostawało, męszczyźnie ten urząd powierzano. Pominąć nam y tego nie trzeba, że niewiadomości ofiarnika (na którey po większey części owa cudo-

tw

tworność w Wyroku okazana, zaſadzała ſię) nigdy dobrze nie można było dowieść. Na koniec czart Wyrokiem iego władnący, aczkolwiek w ſwoim był biegły rzemiośle, troſkliwym ſię bydź iednak pokazywał w dochodzeniu imion udaiących ſię do ſiebie. Lubo ia w tym zdania inſzego ieſtem, y doſyć mi ieſt odkryć ſpoſób, iakiego w odpowiadaniu nie tylko na bilety zapieczętowane, ale y na myśli każdego, zażywano. Prawda ieſt, iż trudna rzecz była na wſzyſtkich odpowiadać myśli, y co ofiarnik z Klaros dla Germanika uczynił, nie mogłby tego dokazać dla iednego obywatela Rzymſkiego.

ROZDZIAŁ XV.

O Wyrokach w śnie odbieranych.

WYroków przez ſen dawanych bardzo wielką w ſtarożytności znaydziemy liczbę, ſpoſób ich dawania więkſzym nad inne oſobliwościom podpadał, gdy tym czaſem nie był nad inne

ne do wykonania trudnieyſzy. Nayſławnieyſzy był ze wſzyſtkich Wyrok Trofoniuſza w Boecyi założony, Aczkolwiek Trofoniuſz w rzędzie tylko Bohatyrów mieścił ſię, iego atoli Wyroki z większemi niż którego Boga obrządkami wydawane były. Pauzaniaſz który ſię go radząc, te wſzſtkie odbył powinnności, zoſtawił nam dość obſzerne ich opiſanie, które krótko y dokładnie zebrane przed oczy każdego ſtawiaiąc ſpodziewam ſię iego ciekawości dogodzić.

Przed udaniem ſię do iaſkini Trofoniuſza, potrzeba było w iakieyſiś niby *dobrey fortuny* y *dobrego Geniuſza* imię maiącey kaplicy dni kilka przepędzić. Przez ten czas wſzelkiego gatunku oczyſzczenia zażywać, wſtrzymywać ſię od ciepłych kąpieli, częſto obmywać ſię w rzece Hyrcynas zwaney, a Trofoniuſzowi y całey iego Familii czynić ofiary, iako to Apolinowi, Jowiſzowi, Królem przezwanemu, Saturnowi, Junonie, Cererze Europeyſkiey, która mamką była Trofoniuſza, y żadnego innego nie zażywać pokarmu, tylko o-

fiarne

ſiarne mięſiwa. Podobno y ofiarnicy czym inſzym nie żyli. Dopiero radzić ſię trzewia, czyli wnętrzności tych wſzyſtkich bydląt, do poznania z nich ieżeli Trofoniuſz w przypuſzczeniu do ſwoiey iaſkini chętnym ſię bydź pokazywał. Ale chociażby wſzyſtkie iak tylko bydź może udały ſię naylepiey, nic tu ieſzcze nie było o woli Bożyſzcza, trzewy na końcu zabitego barana oſtatnią dały decyzyą. Te ieżeli ſię udały zaprowadzono cię wnocy do rzeki Hyrcynas gdzie dwa chłopięta w dwunaſtym albo trzynaſtym roku życia ſwego będąc, oleykiem cię pomaſzczały. Potym przyſzedłſzy do źrzodła owey rzeki dawano ci za napóy wodę dwoiſtego gatunku, iednę z rzeki Lete, która z głowy twoiey wſzyſtkie światowe uprzątała myśli, drugą z Memuzyny, ten do ſiebie przymiot maiącey, żeś mógł o wſzyſtkim pamiętac, cokolwiek ci było potrżeba wiedzieć w owey świętey iaſkini. Odbywſzy te wſzyſtkie przygotowania pokazywano ci poſąg Trofoniuſza, do ktorego muſiałeś ſię modlić, ubierano cię w ſuknią

Inia-

lnianą, głowę twoią poświęconemi uwieńczono wſtęgami, y nakoniec do Wyroku zaprowadzono.

Wyrok był na iedney gorze w okręgu kamieniami białemi zawartym, na ktorym obeliſki miedziane ſtały. Tam widzieć ſię dała iaſkinia na kſztałt pieca ręką ludzką wykutego, otwór iey zaſtępowała dziura bardzo ciaſna, w ktorą nie po ſchodach, lecz po małych drabinkach trzeba było ſpuſzczać ſię. Tam wſzedłſzy znalazłeś drugą małą iaſkinię wchod bardzo mały maiącą. Położywſzy ſię na ziemi, brałeś w każdą z oſobna rękę pewną *kompozycyą* czyli *mixturę* z miodu przygotowaną, którą koniecznie nieść było potrzeba. I wſunąwſzy nogi w niście owey małey iaſkini z wielką natychmiaſt mocą, y ſzybkością wewnątrz iey wciągnionym bydź ſię uczułeś.

Tam ſię przyſzłość dawała poznac, ale nie iednakim wſzyſtkim ſpoſobem Iedni widzieli, a ſłyſzeli drudzy. Iako zaś wchodząc do iaſkini, tak y z niey wychodząc muſiałeś ſię na ziemi położyć, y naypierwey wyſuwać nogami

Sadza-

Sadzano cię zaraz na ſtołek Memnozyny, gdzie coś widział, albo ſłyſzał pytano. Ztamtąd ieſzcze odurzałego, y o ſobie wcale niewiedzącego odprowadzono do kaplicy *dobrego Geniuſza*. Powoli dopiero przychodzić do ſiebie y śmiać ſię zaczynałeś, gdyż dotąd wielkość Taiemnic y Boſtwo któremi napełniony byłeś czynić ci nic takiego nie pozwalało. Co do mnie zdaie mi ſię że przez tak długi czaſu przeciąg nie mogłbym, anibym powinien wſtrzymać ſię od śmiechu.

Powiada Pauzaniaſz, że ieden tylko znalazł ſię człowiek, ktory wſzedłſzy do iaſkini Trofoniuſza z niey więcey nie wyſzedł, taki był ſzpieg na przepatrzenie od Demetryuſza poſłany, ieżeliby na owym świętym mieyſcu ſkarbow iakich do złupienia nie było, ciało tego biednego człowieka na uſtroniu znalezione, oczywiſtym było dowodem, że na wierzch przez świętą iey dziurę wyrzucony nie był.

Teraz nam bardzo łatwo uczynić niektore nad tym uwagi. Jakiegoż nie mieli ofiarnicy czaſu, w przeciągu tak

roz-

rożlicznych ofiar ktore czynić kazali do poznania, kto do owey mogł bydź wpuſzczony iaſkini, gdyż bez wątpienia Trofoniuſz ludzi ſobie takowych wybierał, bez braku wſzyſtkich nie przypuſzczaiąc. Czyliż owe kąpiele, owe oczyſzczania, owe nocne podroże, owe na koniec ſpuſzczania ſię do ciemnych y ciaſnych iaſkiń zabobonem, ſtrachem, y boiaźnią nie przerażały umyſłu. Ileż *machin* mogło w tych dotykalnych ciemnościach ſwoie obywać ſkutki? Hiſtorya o ſzpiegu Demetryuſza wytkniona uczy nas, że zły mieć zamyſł, a ſpuſzczać ſię do owey iaſkini, było to życie ſwoie na oczywiſte podawac niebeſpieczeńſtwo, ile oprocz Swiętego nawidzić wſzyſtkich będącego otworce, inſzy ieſzcze w niey ſamym tylko ofiarnikom wiadomy znaydował ſię, kiedy ſię człowiek na nogi związany a bez wątpienia powrozami ciągnionym być uczuł, nie miał ſpoſobu doyścia tego rzetelnie, bo ręce ktroreby do nog ściągnąć na ow czas powinien *mixturą* z miodu robioną ktorey wypuſzczać nie godziło ſię zaprzątnione były. Mogły

gły bydź ieszcze te iaskinie wonnościami y zapachami mozg zawracaiącemi napełnione, y owe Leteyskie y Memnozyńskie wody podobno też nie inszy skutek miały. Ze dopiero o poczwarach y rożnych nie wspomnę łoskotach, ktoremi się można było przestraszyć, y gdy człowiek zapomniały o sobie z owey był wyprowadzony pieczary, musiał zaraz coby w niey widział albo słyszał takim opowiadać ludziom, ktorzy korzystaiąc z odurzenia iego, co im się podobało przyimowali, y odmieniali co chcieli, y ktorzy krótko mowiąc tłomaczami byli tych wszystkich cudotworstw.

Tu przydać należy że oprocz Wyrokow we śnie wydawanych były ieszcze insze iako (*) Amfiarausza w Attyce, ktorych chcąc się radzić przez posty, wprzod do nich przygotować się było potrzeba, y ieżeli twoie sny pozornego przyiąć nie mogły wykładu, kazano ci spać w kościele na chłodnym powietrzu, ażeby tym sposobem rożnemi wyobrażeniami maiąc myśl zaprzątnioną usposobiony byłeś do nabycia

snów

(*) Filostrat w Xiędzę 2. życia Apolloniusza.

snów takich w któreby y Bogowie y rzeczy dziwne mogły wchodzić, albo też nayczęściey na skurach bydląt ofiarnych, noc odbywac musiałeś, które rożnemi oleykami wysmarowane będąc, do mozgu skutek swóy odnosiły.

Kiedy ofiarnicy spiąc na biletach zapięczętowanych sny Prorockie miewali, oczywista rzez iest, iż nam łatwiey ieszcze takową rzecz wyłuszczyć. Zaiste zbyteczne oni na utaienie szalbierstw swoich podemowali staranie, bo ieżeli kto był tak łatwowierny y głupi, że przestaiąc na snach, które oni opowiadali, swoim do nich przychylał się zdaniem, żadney iuż nie mieli potrzeby pozwalania innym, ażeby ie sami miewali, ale raczey dla siebie tylko powinni byli prawo takowe zostawić, żeby byli tym sposobem do czynienia iakowych podeyrzeń lub żartów drogi wszystkie pozagradzali. Uważaiąc zwyczay, do którego lud w owych czasach nawykł, wyznać potrzeba, iż za wielkie dla siebie poczytywał szczęście, że mogł bydź sztucznie y przezornie od swych mamiony ofiarników.

Któżby temu wierzył, że w Achai (*) wyrok Merkuryusza takim wydawał się sposobem? odprawiwszy wiele obrządków, trzeba było Bogu do ucha szeptać, y pytać się go iakąby dał na to odpowiedź? potym zatkawszy sobie uszy rękami wyniść z kościoła, a pierwsze słowa które słyszałeś, odpowiedź Boga znaczyły. Zeby zaś łatwiey można było takie, iakich sobie życzyłeś usłyszeć słowa, Bożyszcze unikaiąc oczu ludzkich, w wieczór swoie dawało Wyroki.

ROZDZIAŁ XVI.

O Dwu-wykładności Wyrokow.

Jeden z naywiększych w Wyrokach sekret, y ieden nayoczywistszy dowód, że do ich wydawania przykładali się ludzie, iest oboiętność odpowiedzi, y sztuka przystosowania ich do wszystkich, ktore tylko przewidzieć się mogły, przypadków.

Gdy Alexander (*) w Babilonie zamieszkawszy, znagła ciężko zapadł na zdro-

(*) Pauzaniasz.
(*) Aryan w Xiędze 7,

zdrowiu, niektórzy z iego Dworſkich przednieyſi poſzli nocować do kościoła Serepiſa, z chęcią pytania ſię Bożyſzcza, ieżeliby ſobie Króla chorego, chcąc go uzdrowić, przynieść do kościoła nie kazało? Bożyſcze na to taką dało odpowiedź, iż dla Alexandra pożytteczznieyſza rzecz była na ſwym zoſtawać mieyſcu. Przyznać zaiſte muſiemy, iż Serapis miał rozum; bo gdyby był ſobie kazał Alexandra przynieść, a on w drodze, lub w kościele, z tym ſię pożegnał światem, czyliby ztąd na ludzkie nie poſzedł ięzyki? ale z drugiey ſtrony, ieżeliby w Babilonie do pierwſzego przyſzedł zdrowia, coby dla niego za obfite chwały otworzyło ſię źrzodło? gdyby zaś na mieyſcu miał umrzeć, ſzczęściaby dopiął wielkiego, że po tylu kraiow podbiciu, ktorych y powiękſzyć y utrzymać nie mógł, ducha wyzionął zwyciezca. Trzeba ſię było tego oſtatniego trzymać wykładu, który hónor Serapiſowi przynioſł, ſkoro tylko na zmarłym zyścił ſię Alexandrze.

Makrobiuſz powiada, że gdy Traian Ceſarz przedſięwziął woienną na

Partow wyprawę, proszono go, ażeby się wprzod o tym, Wyroku poradził, w Heliopolis mieście będącego, ktoremu dość było w bilecie zapieczętowanym zamysł swóy przełożyć.

Traian nie dowierzaiąc zawsze Wyrokom, chciał wprzody przynaymniey tego doświadczyć. Posyła do niego Gońca z biletem zapieczętowanym, w ktorym nic nie napisawszy nic też w odpowiedzi nie odebrał. Dopiero Troian przekonany został o Bostwie Wyroku, wyprawuie drugi raz do niego z Biletem, prosząc w nim o odpowiedź Boga, czyliby po zakończóney na ktorą gotował się woynie, zdrowo do Rzymu powrocił? Rozkazuie Bożyszcze z pomiędzy ofiar w kościele swoim złożonych, wziąść latorośl, y połamaną na kawałki Traianowi odnieść.

Skutek mówi Makrobiusz, podług Wyroku nastąpił, kiedy Traian na tey umarł woynie, a zwłoki iego śmiertelne do Rzymu sprowadzone, ztwierdziły prawdę Wyroku w latorośli na kawałki połamaney, okazanego.

Cały

Cały świat wiedział doſkonale że Ceſarz zamyślał woynę toczyć z Partami, y w tym iedynie rady zaſięgał Wyroku, ktorego iſtotna myśl była, dać mu wątpliwą y tak odpowiedź do wſzyſtkiego ſłużącą, żeby nigdy od prawdy uchylić ſię nie mogła. Bo ieżeli Traian zwycięzcą powroci do Rzymu, ale raniony y części woyſka ſwego zażalony ytratą, ieżeli porażony, y woyſko iego rozproſzne bęzie, ieżeli ſię z niego kilka tylko zoſtanie pułków, ieżeli niektore w kray ſię zapędzą Partow, ieżeli ci do Rzymu w niebytności Ceſarza wnidą, ieżeli ciż Partowie na głowe zbici, albo tylko lekko porażeni będą, ieżeli opuſzczeni zoſtaną od ſwych ſprzymierzeńców, latorośl na kawałki połamana, tym wſzyſtkim przedziwnie ſłużyć mogła przypadkom, z których gdy żaden nie przytrafił ſię, powinienby ſię Wyrok wielkiego dla ſiebie ſpodziewać nieſzczęścia; rozumiem iednak, że ſprowadzenie ciała Ceſarza do Rzymu, do czego wykład ſtoſowano Wyroku, w liczbie takich mieściło ſię rzeczy, o których nigdy Bożyſzcze nie myślało.

Tu właśnie ma mieyſce ieden, którego przepomnieć nie mogę oſobliwſzy y do każdey rzeczy ſłużący Wyrok, a za świadectwem Apuleuſza od ofiarników Bogini Syryiſkiey w dwoch ułożony wierſzach, treść ich była taka: *Woły zaprzężone do pługa kraią lemieſzem ziemię, ażeby pola urodzaie wydały.* Temi dwiema wierſzami na wſzyſtkie zagadnienia odpowiadali. Ieżeli ſię ich kto radził względem przyſzłego ſwego Małżeńſkiego poſtanowienia? To potwierdzały Woły, y pola urodzayne; ieżeli o zakupienie ziemi iakiey? ſą zaraz Woły do iey uprawy gotowe, y grunta obfitym żniwem zaſiane rolnika opłacaiące trudy. Ieżeli w odprawieniu podróży? maſz iuż woły zaprzężone do poiazdu, a pola buyne zyſk ci ztąd wielki rokuią. Wyprawiaſz ſię na Woynę, woły w iarzmie ſprzężone wyraźnie pokazuią, że nieprzyiaciele poydą w iarzmo twoie. Zdaie ſię na pozor że Bogini Syryiſka wiele nie lubiła mówić, ten wynalazłſzy ſpoſob, przez ktory iedną odpowiedzią wſzyſtkie zaſpokoić mogła pytania.

Obo-

Oboſtronne odbieraiący Wyroki, ſami dobrowolnie do nich ſwoie ſtoſuiąc przypadki, wkładali na ſiebie powinność uſprawiedliwienia onychże. Co częſtokroć w iednym tylko brać ſię mogło wyrozumieniu podług zamyſłu daiącego Wyrok, to po uiſzczeniu ſwoim dwoiſty wyraz miewało, a oſzut dla ocalenia ſwego honoru mogł ſię zawſze odwołać do wykładu tych ludzi, ktorych ſwoim mamił ſzalbierſtwem. Tak fałſzywy Prorok Alexander Rutylianowi pytaiącemu ſię: iakichby miał dać Synowi ſwemu Nauczycielów? odpowiedział, że *Pitagorę* y *Homera*, przez co chciał dać po proſtu do wyrozumienia, ażeby go w Filozofii y pięknych doſkonalił naukach. Gdy zaś młody Uczeń w kilku potym dniach żyć przeſtał, powiedziano Rutylianowi, że Prorok iego ſkłamał, ale Rutylian z wielką ſubtelnością wyłożył śmierć Syna ſwego przepowiedzianą w wyroku; ktoremu *Pitagorę* y *Homera* zmarłych Nauczycielów przyſtawić rozkazał.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVII.

O ſzalbierſtwach, czyli oſzuſtwie w Wyrokach oczywiście odkrytym.

NIe chodzi nam iuż o nic więcey do odkrycia przemysłów ofiarnikom w dawaniu Wyroków zwyczaynych, iak o użycie takowych ſpoſobów, któreby z ſiebie ſamych przemyślne bydź mogły. Przyſzedł ten czas, którego na widok świata całego, też Wyroki z grubych wydobyte ciemności, chwalebnym zwycięſtwem naſze, pod panowaniem Ceſarzów Chrześciańſkich, nad Pogańſką odnieſionym Religią, poparły zdanie.

Piſze Teodoretus, iż Teofil Biſkup Alexandryiſki pokazywał obywatelom miaſta tego wewnątrz wydrążone posągi, do których ofiarnicy ścieſzkami oczom ludzkim ukrytemi, dla wydawania przez nie wyroków, dochodzili.

Gdy z rozkazu Konſtantyna Ceſarza w Egezie, Cylicyi mieście, kościoł Eſkulapiuſza był zwalony, *wypędzono z niego*, słowa ſą Euzebiuſza z życia tegoż Ce-

Cesarza wyięte, *nie Bożyszcze, ani diabła, ale oszusta, który przez długi czas lud lekkowierny w błędzie utrzymywał.* Przydaie on do tego, że w nich nie Bogów, albo Czartów, ani nawet strachem napełniaiące nocne znaydowano potwory ale tylko siano y słomę, albo gnuy y kości trupie. Iakoż czytamy w nim historyą o Teoteknusie, który w Antyochii mieście, posąg Jowiszowi, Bogu przyiaźni poświęcił, y bez wątpienia Wyroki przezeń wydawał, za świadectwem tegoż Euzebiusza, owo Bożyszcze swych Prorokow miało. Teoteknus tak wielką ztąd ziednał sobie sławę, iż Maxymin Cesarz uczynił go rządzcą całey owey prowincyi. Lecz skoro tylko Licyniusz do Antyochii przybył, y y domyślać się zaczął owego szalbierstwa, kazał zaraz wziąść na turtury ofiarników, y proroków nowego Jowisza. Wyśpiewali wszystko, y karę przykładną śmierci, tak oni, iako y ich Towarzysze, a naypierwey nauczyciel Teoteknetus za zbrodnie swoie odnieśli. Tenże Euzebiusz w Księdze 4. przygotowania Ewangelicznego upewnia nas, że

nay

naysławnieysi Teologowie Pogańscy, y Prorocy ich zawołani, w miastach niektórzy z nich wysadzeni na Urzędy, przymuszeni byli na mękach do wyłożenia wszystkich w szczegulności szalbierstw, w dawaniu Wyroków używanych, gdyby tu teraz mieysce było dowodzenia iakiego przedtym zdania Chrześcianie o Wyrokach byli, spodziewam się, żeby te wszystkie z Euzebiusza wyprowadzone świadectwa, wszelką w tym trudność ułatwić y całe zagadnienie zupełnie zaspokoić mogły. Mieścili oni wprawdzie Czartów w pewnym układzie ogolnym do sporów Filozoficznych służącym, ale przyszedłszy do wyłożenia dzieła y iego przyczyny, nie tylko o nich nie wspominali, lecz przeciwnie zupełnie ich odrzucali.

Rozumiem, iż zdatnieyszego do pokonania czartów znaleść nie można oręża, nad zaświadzenie z ust samych ofiarnikow Pogańskich wyięte, na ktorych przestaiąc, rzecz całą doskonale mieć zakończoną można. Przydam tu ieszcze Rozdział o losach, nie żebym miał ich odkrywać szalbierstwo, ktore w ciągu

gu całey ninieyſzey zamyka ſię materyi, ale tylko niechcąc opuścić pewnego, a w ſtarożytności bardzo ſławnego gatunku Wyroków.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Loſach.

Los ieſt ſkutek trefunku, y iakoby *decyzya* albo Wyrok *Fortuny*, ale kości loſowe ſą narzędziem, ktorego zażyć potrzeba, chcąc ſię dowiedzieć o tym Wyroku.

Loſy nayczęściey podobne były do kości, maiące pewne litery, albo ſłowa niektore na ſobie wyrznięte, ktorych wykładu na tablicach, umyślnie do tetego ſporządzonych, ſzukać było potrzeba, obchodzono ſię z niemi rożnie na rożnych mieyſcach, w niektorych kościołach, każdy ie powinien byi rzucać, w niektorych zaś wyciągać tylko z ſkrzynki, zkąd też powſzechne u Grekow przyſłowie wzięło początek. *Iuż kość padła.*

Rzucane kości poprzedzały ofiary, y wiele inſzych obrządkow, ofiarnicy ſztu-

ſztucznie ie naprawiać umieli, a ieżeli ſię im bezczynność w takowym podała razie, wolno było rzucić ie podług upodobania ſwego każdemu, bo zawſze wykład do ich rzucenia należał.

Pewnego czaſu wyprawili Lacedemończykowie po radę do Loſow Dodońſkich, ieżeliby woyna, ktorą podnieść zamyślali, ſzczęśliwie ſię im powiodła; bo oprocz dębow przymiot mowienia maiących, gołębi, miednic, y Wyroku, były ieſzcze loſy w Dodonie. Po odprawionych wſzyſtkich przepiſanych nabożeńſtwach, gdyż iuż z wielką uczciwością y poſzanowaniem loſy miano rzucić, aliści małpa Krola Moloſſow do kościoła wpadłſzy, y loſy y ſkrzynkę wywrociła. Ofiarnica tą przeſtraſzona przygodą, powiedzała Lacemończykom, żeby nie o zwycięſtwie, ale racey o ocaleniu ſwoim myśleli, y wſzyſcy świadczą Piſarze (*) że Lacedemońska Rzeczpoſpolita nigdy nad te, Wrożki ſmutnieyſzey nie miała.

Nayſławnieyſze były Loſy w Preneście, y Ancyum, dwuch miaſteczkach Wło-

(*) Cicero w Kſięgze 2. o Wieſzczbach.

Włoskich, w Preneście *Fortuna* a w Ancyum *Fortuny* znaydowały się

Fortuny Ancyum to osobliwszego w sobie miały, że istne będąc posągi same się ruszały, za świadectwem Makrobiusza w Xiędze 1. w Rozdziele 23. których rożne postury, albo za odpowiedź służyły, albo że losow można było radzić się, oznaczały.

Cycero w Xiędze 2. o wieszczbach pisze, że nie inaczey losow radzono się w Preneście, tylko za zezwoleniem Fortuny, ktora głową ruszyć y iakiś swey woli znak okazać musiała.

Znayduiemy ieszcze w dzieiopisach takim niektore przymiotem obdarzone posągi. Dyodor y Kwintus Kurcyusz mowią: iż Jowisz Hammoński niesiony był od ośmiudziesiąt ofiarnikow na złotym czołnku, u ktorego śrebrne wisiały czary, szło za nim nieźliczone mnostwo Pań y Panienek pienie w oyczystym ięzyku wyśpiewuiących; y że ten Bóg niektoremi gusłami gdzieby chciał iść pokazuiąc, swych ofiarnikow prowadzić niby zdawał się.

Toz ſamo uczynił y Bog Heliopolis w Syryi, ieko świadczy Makrobiuſz, w tym tylko między nim y Jowiſzem zachodziła rożnica, iż ten mniey na oſoby wglądał, tamten zaś chciał bydź nieſiony od ludzi w całey prowincyi nayznacznieyſzych, ktorzyby przedtym przez długi czas w wſtrzemięźliwości żyli y głowy golić nawykli.

Lucyan w traktacie o Bogini Syryiſkiey napiſanym powiada, że ieſzcze cudownieyſzego widział Apollina, ktory nieſiony na barkach ofiarnikow ſwoich, zoſtawiwſzy ich na mieyſcu, ſam po powietrzu chodził, co że ſię działo w oczach takiego, iakim był Lucyan, człowieka, godne ieſt ſzczegulnieyſzey uwagi.

Już mi ſię ſprzykrzyło odkrywać ofiarnikow Pogańſkich ſzalbierſtwa, tak iako y każdemu rozumiem, o tym mię rozprawiaiącego czytać, dla czego nie będę ſię iuż bawił nad opiſaniem ſpoſobu, ktorego zażywano w odprawieniu komedyi, od tych lalek kuglarſkich graney.

Na

Na wschodzie strzały Losow zastępowały mieysce, iako po dziś dzien u Turkow y Arabow iest we zwyczaiu, czytamy u Ezechiela, iż Nabuchodonozor naciągnowszy łuk wypuścił strzały przeciwko Ammonitom, y Jerozolimie, z ktorych iedna prosto ku Ierozolimie zmierzała. Piękny zaiste sposob szukania woli swoiey skłonienia, z ktorymby narodem miał woynę prowadzić.

W Grecyi y we Włoszech zwyczay był ciągnąć nayczęściey losy sławnego ktorego Wierszopisa, iako naprzykład Homera, y Eurypidesa, y co się, naypierwey otworzywszy książkę w oczy nawinęło, *Boskim było Wyrokiem.* Dawna historya tysiączne nam dostarcza przykłady.

Czytamy nawet iako w dwieście, y więcey lat po śmierci Wirgiliusza, wiersze iego w osobliwszym były szacunku, kiedy ie y za Prorockie poczytano, y na miesce losow w Preneście znayduiących się kładziono. Tak Alexander Severus (*) będąc iesze w pospolitym umie-

szczo

(*) Lamprydyusz.

ſzczony ſtanie, gdy mu Ceſarz Heliogabal nie bardzo ſprzyiał, udawſzy ſię do loſow odebrał za odpowiedź w kościele Preneſtyńſkim, ten ucinek Wierſzow Wirgiliuſza: *Ieżeli przeciwne przemodz możeſz Wyroki, Marcellem będzieſz.*

Nie przypomina tutay moy Autor iakiego Rebelais był zdania *o loſach Wirgiliuſzowych*, ktorych Panurgiuſz radził ſię o ſwoim Małżeńſtwie, y ten kawałek piſma z kſięgi iego wyięty iako pocieſzny y trefny, tak od niego za rozumny ieſt poczytany. Mowi on, że fraſzki y głupſtwa Rebelais więcey częſtokroć ważył, niżeli poważne drugich mowy. Niechciałem tutay milczeniem pokryć pochwał tego wielkiego człowieka, uważaiąc w nim rzecz ſzczegulnieyſzą, iż w ciągu Traktatu o Wyrokach rozſądnie y mądrze napiſanym, myśli ſwoie każdemu do ſerca przypadaiące wtrąca. Wyznać potrzeba, iż Rebelais wielki miał rozum y naukę z czytania uſtawicznego gruntowną. Iako zaś oſobliwſzą miał ſztukę udawania mądrych rzeczy, za czyſte dworowanie y ſzczere głupſtwa, tak ſzczegulnieyſzym

ſzym opatrzony był darem, ſzczere opowiadać brydnie bez nabawienia kogo tęſknoty. Tego w nim tylko odżałować nie można, iż nie trafił na wiek mogący go do większey przyſtoyności uſpoſobić.

Loſy od Pogan przenioſły ſię do Chrześcian, ci ie z Piſma świętego tamci zaś z ſwoich Wierſzopiſów czerpali. S. Auguſtyn w liście 119. do Januſa piſanym, tego nie gani zwyczaiu, światowe tylko wyiąwſzy czynności. S. Grzegorz Biſkup Turoneńſki opiſuie nam ſpoſob, ktorego ſam używał w ſzukaniu dla ſiebie loſu. Przepędził nayprzod dni wiele na poſtach y modlitwach, poſzedłſzy potym do grobu S. Marcina, taką otworzył Piſma S. kſięgę, iaka mu ſię podobała, a na ktory text za pierwſzym weyrzeniem natrafił, ten za odpowiedź Boga, z zupełnym gorącości duchem przyiął, ieżeli zaś mieyſcę owo do materyi nie ſłużyło inſzą otwierał kſięgę.

Inſi za Wyrok Boſki brali pierwſze ſłowa, ktore do kościoła wchodząc ſpiewane uſłyſzeli.

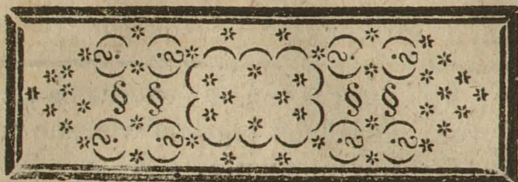
Ale ktożby temu wierzył? iż Herakliusz Cesarz (*) myśląc ktoreby mieysce woysku swemu miał na zimowlę naznaczyć, takiego losowania zażył: rozkazał nayprzod woysku swemu przez dni trzy oczyszczać się, potym otworzywszy księgęi Ewangeli znalazł w niey, iż leża iego zimowa w Albanii naznaczona była. Zachodził że tutay iaki proszę intereſs, żeby uzupełnienia iego z Pisma S. Wyrokow można było zaciągać.

Kościoł S. nakoniec szczęśliwie ten wykorzenił zabobon, ale na to długiego potrzebował czasu, bo iak tylko przesąd nad rozumem swoie zacznie panowanie rozwodzić, cudem zawsze bydź musi, ieżeli rozum uczepiwszy raz przesądu, dozwoli się kiedy z niego wybłądzić.

(*) Cedrenus.



ROZ-



ROZPRAWA II.

Ze Wyroki nie uſtały w czaſie Chryſtuſowego świat przyiścia.

NAywiękſzą trudność o Wyrokach iużeśmy uprzątnęli, dowiodłſzy: że czarci do tworzenia ich wcale ſię nie przykładali. Tym ſpoſobem oboiętnemi ie dla Chrześciańſkiey Religii pokawſzy ſpodziewam ſię, że nikt do tego zdania przywiązywać ſię nie będzie, aby w ſamym czaſie przyiścia Chryſtuſowego na świat zupełnie uſtały, y zamilkły.

ROZDZIAŁ I.

Słabość dowodow, na ktorych ſię mniemanie takowe zaſadza.

SAme Wyroki o ſwym uciſzeniu za przyiściem na świat Chryſtuſa wydane, y częſte ſamychże Pogan wyzna-

nie, było pzyczyną do wierzenia, że Wyroki wczasiech Jego na wieczne zostały skazane milczenie.

Widziemy iuż fałsz uroionych tych Wyroków oczywiście okazany, w których Czart swoie opowiadaiąc milczenie, bydź się niemym ogłaszał, te wszystkie albo przez zbytek wielkiey Chrześcian gorliwości, podrzucone, albo przez ich lekkowierność łatwo były przyięte.

Oto ieden z tych (na ktorych Euzebiusz zdanie swoie gruntuiąc, utrzymuie, że Narodzenie Chrystusa było przyczyną zamilkłych wyrokow) przytacza z Porfiryusza, ktorego on iakoby naymocnieyszego świadectwa na poparcie zdania swego zasiąga, lub od głownego Wiary Chrześciańskiey nieprzyiaciela.

Prawdy cię nauczę o Wyrokach Delfickim y Klaroskim mowił do swego ofiarnika Apollo: *Ziemia przedtym z wnętrznośći swoich tysiączne wydawała Wyroki. Zrodła y pary iakoby Boskiemi natchnione szaleństwy. Lecz teraz ziemia przez ustawiczną odmianę, ktorą sam czas sprowadza, nazad odebrała, y w swoie wciągnęła łono,*

zrzodła y pary y takowe Wyroki. Już więcey nie zostaie tylko wody przy lądku Mikali na polach Dydymeyskich, y Klarośkich, y Wyrok także na Parnasie pozostał. Ztąd Euzebiusz ogolny wniosek czyni, iż wszystkie ustały Wyroki.

Wszak oczywiście daie się widzieć, iż podług Wyroku, który sam przywodzi, trzy przynaymniey wyłączone były, tylko, że oń przestaie na tym początku przychylonym do zdania swego, a o resztę mniey iest troskliwym.

Ale powiadaż nam o tym wyroku Porfiryusza, kiedy wszystkie inne ustały? bynaymniey; Euzebiusz tylko rozumie, tym dowieść, iż za czasu przyiścia na świat Chrystusa wszystkie zamilkły. Zaprawdę gorliwość chwalebna, ale nie sposób rozumowania, którego w tey mierze używał.

Wreszcie gdyby nawet Wyrok Porfirusza wspomniał o przyiściu na świat Chrystusa, toby tylko ztąd wnieść można, iż wiele na ow czas ucichło wyroków, ale że ieszcze niektore przynaymniey zostały.

Eu-

Euzebiuſz podobno rozumiał, że to wyięcie żadney nie miało ważności, y że doſyć na tym było, iż bardzo wiele zamilkło Wyroków, przeciwnie owſzem ſądzić o tym należało, bo ieżeli Wyroki wydawane były przez Czartow, a Chryſtus przy Narodzeniu ſwoim na wieczne ich ſkazał milczenie, to zapewne wſzyſtkich bez braku, gdyż żaden z nich innym prawem uprzywileiowany nie był. Gdyby zaś tylko miałſię ieden po przyiściu Chryſtuſa pozoſtać, nie trzeba mi więcey, więc iuż nie iego Narodzenie przyczyną było uciſzenia czartów. Jeſt tu albowiem z tych przypadków ieden, który dla naymnieyſzego wyięcia powſzechne obala założenie.

Ale podobno Czarci po Narodzeniu Chryſtuſa przeſtali tworzyć Wyroki, a nie ſame uſtały, gdyż ofiarnicy ſztucznie ich mieyſca zaſtępować umieli.

Takowe domniemanie na żadneyby ſtałey nie gruntowało ſię zaſadzie. Dowiodę albowiem iż wyroki trwały przez lat 400 po przyiściu Chryſtuſa, a naymnieyſzey nie poſtrzeżono rożnicy tak

mię-

między temi, które przed przyiściem, iako y tamtemi które po Narodzeniu iego wydane były, bo ieżeli ofiarnicy mogli przez lat 400 ſzalbierować y świat mamić, a czemuż nie zawſze?

Ieden z Piſarzow Pogańſkich, który naybardziey ſię do tego zdania przywiązał, iż Wyroki po Narodzeniu Chryſtuſa uſtały, był Plutarch, Zyiąc on w które ſto lat po Chryſtuſie, napiſał rozmowę o Wyrokach uſtałych. Wielu pod tym tytułem popieraiąc ſtronę ſwoią podobne ſobie utworzyli mniemanie. Plutarch iednak oczywiście wyłącza Wyrok Labadyiſki czyli Trofoniuſza, y Delficki, o kórym mówi, że dawnieyſzemi czaſy trzech potrzebował ofiarnic, częſtokroć dwoch, a na ów czas przeſtawał na iedney. Wreście wyznaie iż Wyroki powyſychały w Boecyi, ktora przedtym, obfitym była ich źrzodłem.

Wſzyſtko to iednych tylko Wyroków uſtanie, a zmnieyſzenie drugich dowodzi, ale nie wſzyſtkich uciſzenie, coby iednak koniecznie było potrzebne do poparcia powſzechnego onych układu.

Za

Za czasów ieszcze Plutarcha Wyrok Delficki nie wiele z pierwiastkowey utracił sławy. Sam albowiem w inszym Rozdziale mówi, iż kościoł w Delfach, większą niżeli dawnemi czasy widziana bydź mogła, okazywał wspaniałość, kiedy y stare gmachy łakomym wszystkiego pożercą czasem zniszczone, naprawiono, y nowe przybudowano kształtnie, także nawet mało przy Delfach założone miasteczka, powoli wzmagać się, y swoią od niego, (iako roślina od drzewa z którego wyrasta korzenie) pastwę y zasilenie biorąc, z czasem do tey przyszło wspaniałości, na iakiey mu przed lat tysiącem schodziło. W tey rozmowie nawet o Wyrokach ustałych Demetryusz Cyleyczyk ieden z przerywaczów pytań powiada, że przed zaczęciem swey podroży Wyroki Amfilokusa y Mopsusa bardziey niż przedtym w kraiu kwitnęły, chyba że po odiezdzie coby się z niemi stało, prawdziwie nie wiedział.

Otóż się to w Plutarcha znayduie rozmowie, do którey wielu ludzi uczonych odsyłaią nas, chcąc dowieść, iż

Wy-

Wyroki po Narodzeniu Chryſtuſa uſtały.

Na tym mieyſcu Autor moy zaſtanowiwſzy ſię uważa, iż wielu gruby błąd popełnili nad zdaniem Cycerona w Kſiędze II. o wieſzczbach wytkniętym, naśmiewa on ſię z wyroku, który podług powſzechnego mniemania Apollo Pirruſowi radzącemu ſię o rozpoczęciu woyny z Rzymianami, ogłoſił. Wyrok ten tak ieſt oboiętny, że właśnie wiedzieć nie można było, czyliby Pirrus miał zwyciężyć Rzymian, czyli Rzymianie Pyrruſa. Cała w nim wątpliwość przywiązana ieſt do kſztałtnieyſzego ięzykiem Łacińſkim mowienia ſpoſobu, którego nie możemy na oyczyſtą przełożyć mowę. Słowa właściwe Cycerona, o tym podane wyroku ſą naſtępuiące.

Nayprzód powiada. *Apollo nigdy nie mówił po Łacinie. Powtore Grecy tego nie znali wyroku. Potrzecie Apollo za czaſow Pirruſa przeſtał Wierſzy robić. Naoſtatek chociaż Eacydowie z ktorych Pyrrus od ſwoiey wywodził Familii, nie byli rozumu byſtrego y przenikaiącego, atoli oboiętność wyroku,*

tak

tak oczywiſta była, iż ſię na niey Pirrus powinien był poznać, ale co nayoſobliwſza ieſt, dla czego iuż od dawności wyroki w Delfach tego gatunku uſtały? co za przyczyna, że teraz o żadney nie ſłychać omyłce?

Otóż na tych oſtatnich ſłowach zaſadzaią ſię ci, którzy utrzymuią, że za czaſów Cycerona Wyroki w Delfach wydawane bydź przeſtały.

Autor móy powiada, że przy tym obſtawaiący zdaniu mocno ſię zawodzą, kiedy te ſłowa, *dla czego iuż od dawności wyroki tego gatunku uſtały*, oczywiście pokazuią, iż Cycero nie mówił tylko o Wyrokach wydawanych wierſzami, iako tu było pytanie o Wyroku w iednym ſię wierſzu zamykaiącym.

Nie wiem atoli, czyli na iednego zdaniu wcale przeſtawać mamy, tak albowiem daley raz mówi, *gdy powſtaiemy na popieraiących wyroki, odpowiadaią nam, że ta dzielność ktora w parze ziemney była, y napuſzczała. Pityą z czaſem wywietrzała. Rozumiałbyś, że mowią o iakim winie, ktore moc ſwoią ſtraciła. Ale ktoryż czas moc Boſką zniſzczyć, albo wycieńczyć potrafi? Coż ieſt wyśmienitſzego nad tę parę*

rę

rę z ziemie wychodzącą? ktora takie na duszy sprawuie skutki, że iey przyszłość obiawia, y sposob do wyłożenia iey wierszami podaie.

Zdaie mi się, że Cycero rozumiał przez to, iż zupełnie dzielność Boska ustała, ale wiedział dobrze że się iey część znaczna zostać powinna była, kiedy w Delfach, insze się nie wydawały tylko w wierszu wyroki, czyliż iuż za proroctwo poczytane nie będzie, że nie iest wierszami wydane? Nie sądzę, żeby taki błąd popełniali biorący te słowa Cycerona, za dowód zupełnego ustania w Delfach wyroku, albo tę sobie użyteczność wnosili, że uiszczenie iego było przyczyną przyiścia na świat Chrystusa, zaiste wyrok Delficki zbyt prędko ustał, gdyż iako się z słów ninieyszych pokazuie, ieszcze na długi czas przed Cyceronem zamilkł.

Ale nie tak się rzecz ma, w iakim ią Cycero brać się zdaie rozumieniu. Sam albowiem w księdze pierwszey o wieszczbie Brata swego przy Wyrokach obstaiącego, temi mowiącego słowy, przychodzi, *Na tym mieyscu z uwagą zastanowić*

wić ſię muſzę, nigdyby Wyrok Delficki tak ſławny nie był, aniby tyle ofiar od Krolow y narodow odbierał, gdyby od niepamiętnych czaſow prawda w przepowiedzeniach iego wieſzczona nie była. Teraz iuż nie ieſt tak ſławny dla tego, że wieſzczby iego uchylaią ſię od prawdy, y gdyby przedtym aż do podziwienia prawdziwemi nie były, aniby tey, ktorą dotąd ſzczycił ſię, dopiął był kiedy ſławy.

Naywalnieyſzym zaś ieſt Wyroków nieuſtałych, dowodem ſam Cycero, który, iako Plutarch w życiu iego zaświadcza, w młodości ſwoiey radził ſię Wyroku Delfickiego iakiby miał w dalſzych latach tryb życia prowadzić na świecie, iże mu dana była odpowiedź, ażeby raczey ſzedł za powodem wrodzonego rozumu, aniżeli na powſzechnym zamniemaniu przeſtawał, ieżeli ſię z prawdą nie zgadza, że Cycero radził ſię Delfickiego Wyroku, wątpić przynaymniey nie można, iż za czaſow iego ieſzcze ſię go radzono.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Dla czego dawni Pisarze spieraią się o czas, ktorego ustały Wyroki.

ZKąd to pochodzi rzecze kto, że Lukan w księdzę 5. o Fars: o Wyroku Delfickim temi mówi słowy. *Wyrok Delficki, ktory w tenczas zamilkł, gdy wielcy Panowie bać się poczęli przyszłości, y Bogom usta związali, naywiększey był (ktory wiek nasz postradał) łaskawości nieba zadatkiem.* I daley potym. *Appiusz chcąc się dowiedzieć, iakiegoby losu Włochy spodziewać się miały ośmielił się pytać tey od dawności, niemey iaskini, y trzynożka prożniactwem przez długi czas bawiącego się poruszył.*

Dlaczego Juvenalis na iednym mowi mieyscu: *Ze Wyrok w Delfach iuż więcey nie mowi.*

Dla czego nakoniec między Dzieiopisami wespół żyiącemi iednych znayduiemy mowiących, że Wyrok w Delfach zamilkł. Drugich piszących, że ieszcze odpowiedzi dawał? dla czego czasem iedenże Dzieiopis sam się z sobą w ninieyszey nie zgadza materyi.

Zaiſte dla tego, że Wyroki dawniey nie miały wziętości, y wcale ieſzcze zburzone nie były. A tak w porownaniu tego, czym przedtym były, niczym bydź zdawały ſię, gdy tym czaſem nie przeſtały bydź czymſiś.

Więcey ieſzcze powiem zdarzało ſię częſtokroć, że wyrok był na czas iaki zniſzczony, a potym dopiero do pierwſzego powracał ſtanu, gdyż wyroki trybem inſzych rzeczy rożnym podpadały przypadkom, ztąd widząc ie bydź niememi nie można było ſobie wnoſić, żeby wcale zniſczone były, mogły albowiem do dawnego dawania odpowiedzi ſpoſobu powrocić ſię.

Powiada Plutarch, że dawnemi czaſy ſmok założywſzy ſobie na Parnaſie ſiedliſko, Wyrok Delficki przymuſił do porzucenia ulubionego mieyſca ſwego, powſzechne zaś mniemanie urosło, iż bezludność tameczna ſmoka do ſiebie przywabiła, większe iednak do prawdy podobieńſtwo było, że on raczey takowey był bezludności przyczyną w tenczas gdy Grecya miaſtami ſię napełniać poczęła.

Wi-

Widziemy oczywiście, że Plutarch wſpomina o czaſie od ludzkiey odległym pamięci, a tak iuż raz od założenia ſwego wyrok ten był porzucony, ale rzecz ieſt nie wątpliwa, że potym cudownie do dawnego powrocił ſtanu.

Kościoł Delficki iuż rożnych dotąd doznawał ſzczęścia odmian, był on łotra iednego z Flegiow Narodu Teſſalii pochodzącego, od woyſka Xerxeſowgo, od Focenſow, od Pirruſa, od Nerona, nakoniec od Chrześcian za panowania Konſtantyna złupiony. Te wſzyſtkie przygody z dobrem wyroku nie były, kiedy ofiarnicy albo pomordowani, albo rozproſzeni zoſtali, mieyſce opuſzczone w gęſte zamieniło ſię laſy, y poświęcone zaginęły naczynia. Trzeba było y pracy wielkiey, y koſztu znacznego, y długiego czaſu chcąc go do pierwiaſtkowey przywrócić ozdoby.

Bydż to mogło, że Cycero w młodości ſwoiey radził ſię Delfickiego Wyroku, że pod czas woienney Cezara z Pompejuſzem wrzawy, y powſzechnego na świecie nieporządku, Wyrok takowy (iako Lukan rozumie) zamikł,

że

że nakoniec po zakończoney woynie gdy Cycero kſięgi Filozoficzne piſa, zaczął ſię wzmagać, co mocnym było Kwintuſowi do mowienia powodem, że był ieſcze na świecie, a ſłabym do mniemania Cyceronowi, że go iuż wiecey nie było.

Kiedy Dorymakus za świadectwem Polibiuſza przyſionki kościoła Dodońſkiego ſpalił, y wſzyſtkie złupił, albo zniſzczył ofiary, mógł był ktory z Dzieiopiſow na ów czas żyiących, naſzey podać pamięci, że iuż Wyrok Dodońſki władzę mówieniu poſtradał. Toby iednak na przeſzkodzie nie było, aby ſię w naſtępuiącym wieku taki nie znalazł Piſarz, ktoryby nam odpowiedzi przez niego wydanych nie przywiodł.

ROZDZIAŁ III.

Hiſtorya o trwałości Wyroku Delfickiego y o innych Wyrokach.

NIe mogę mocnieyſzych przywieść dowodow na pokazanie, że Wyrok Delficki, ktoremu wielu milczenie za czaſów

ſow przyiścia Chryſtuſowego przyznaie, wcale nie uſtał, lecz tylko był przerwan iako przytaczaiąc wſzyſtkie przygody, z ktorych pokazuie ſię, iż od tego czaſu odpowiedzi dawał.

Swetoniuſz w życiu Nerona piſze, że go wyrok Delficki uwiadomił, ażeby miał w oſtrożności ſiedmdzieſiąty trzeci rok; zkąd ſobie wnoſił, że w tym wieku miał umrzeć, przepomniawſzy o zgrzybiałym Galbie, ktory 73*ciego* roku życia ſwego wyzuł go z Tronu. Ta myśl takiey ſzczęśliwości wyraz na duſzy iego wypiętnowała, że ſtraciwſzy przez rozbicie okrętu wiele oſobliwſzego ſzacunku rzeczy, chełpił ſię, iż mu ie ryby iakoby w daninie odnieść miały.

Muſiał od tego wyroku odpowiedź nie do myśli ſwoiey przypadaiącą odebrać, albo że nie miłe przyiął przedłużenie życia do 73 Roku przeznaczone ſobie (*) kiedy ofiarnikom Delfickim grunta w Cyrze mieście pod gorą Par-

M

(*) Dyon, Kaſſyuſz, Pauzaniaſz.

nasu leżące poodbierał y swym porozdawał woyskowym, zabrał z kościoła 500. Posąg w iuż to ludzi, iuż Bogow z bronzu lanych, y dla zupełnego zatracenia Wyroku przy otworze świętey owey iaskini, z ktorey Duch Boski wychodził, ludzi rznąć rozkazał.

Że tedy Wyrok po takiey zamilkł przygodzie, nie rozwiązawszy ust swoich, aż za panowania Domicyana, nikomu rzeczą dziwną zdawac się nie powinno, y w tym wyrozumieniu sprawiedliwie mógł Juvenalis mówić, że Delfy zaniemiały.

Nie można atoli ztąd wnosić, iakoby w przeciągu czasu od Nerona, aż do Domicyana zaszłym, żadney prawie odpowiedzi nie wydał. Tak albowiem pisze Filostrat w życiu Appoliniusza z Tyany, który ieszcze dosiągnął panowania Domicyana. *Apolliniusz odwiedzał wszystkie Wyroki Grecyi, Doński, Delficki, y Amfiaryusza &c.* Na inszym zaś mieyscu tak mówi: *Możesz widzieć Apollina Delfickiego wyrokami, któ-*

re w pośrzod Grecyi wydaie ſławnego, po radę do ſiebie udaiącym ſię, w krotkich iako wieſz, odpowiada ſłowach. Wyroków ſwoich żadnemi nie ſtwierdza cudami, chociażby mógł łatwo gorę Parnas, z karbow ſwoich ruſzyć, Ceſizy rzeki w Focydzie płynącey byſtro, pęd w ſwoim przerwać biegu, y wody Kaſtaliiſkie w wino przemienić. Prawdę ci po proſtu powiada, a okazaniem niepotrzebnym ſwey mocy zabawiać ſię nie umie. Pośmienna rzecz ieſt, że chce Filoſtrat moc ſwego pokazać Apollina, chociaż wielkim cudotworcą nie był. Iad, który w ſercu ſwoim ku Chrześcianom chował, mogł bydź wyrazu takowego przyczyną.

Iużeśmy widzieli, iak za czaſu Plutarcha, który był pod Traianem wyrok ninieyſzy w początkowym utrzymywał ſię ſtanie, iedną obchodząc ſię ofiarnicą miawſzy dwie albo trzy w początkach. Za panowania Adryana, Dyon Chryzoſtom ſławny mowca, y Filozof Grecki powiada: że ſię radził wyroku Delfickiego y przywodzi iego odpowiedź, ktora mu ſię bardzo bydź o-

boięłną, iaka ieſt w iſtocie ſamey, zdawała.

Gdy Antoninowie Rzymſkim władali państwem, piſze Lucyan, że ofiarnik Apolloniuſza z Tyany udał ſię po odpowiedź do fałſzywego Proroka Alexandra, czyliby w Dydymie, w Klaros, y w Delfach odbierane prawdziwe były Apollina Wyroki, czyli tylko podſunione oſzuſtwa? Alexander wzglądaiąc, że iednego z ſwemi były gatunku, odpowiedział, że tego wiedzieć nie można było. Ale gdy ten w ſwoim biegły rzemieśle ofiarnik, pytał ſię, coby ſię też z nim ſtać mogło po śmierci? odpowiedział mu śmiało mówiąc: *iż będzieſz nayprzod wielbłądem, potym koniem, toż Filozofem, a na oſtatek tak wielkim iak był Alexander Prorokiem.*

Po zeſzłych Antonianach trzech Ceſarzów, Sewerus Septimus, Peſcenius Niger, Klodyus Albinus, ſpór z ſobą wiedli o Państwo, Radzono ſię mówi Elius Sparſyanus Wyroku Delfickiego, któregoby z trzech ubiegaiących ſię do Berła miała ſobie ży-

czyć

czyć Rzeczpospospolita Rzymska, na co Wyrok wierszem odpowiedział: *Ze czarny iest naylepszy, Afrykanin dobry, a naygorszy biały.* *Przez czarnego*, rozumiano Pescenniusza; przez *Afrykanina*, Sewera który z Afryki był rodem, przez *Białego*, Klodyusza. Potym się go pytano, którzyby z nich miał się utrzymać na Tronie? odpowiedział: *że krew białego y czarnego przeleią, a Afrykanin całym rządzić będzie światem.* Spytany nakoniec iakby miał długo panować? odpowiedział *iż na morze Włoskie z dwudziestą okrętami popłynie, ieżeli tylko ieden okręt, morze przebyć potrafi.* Zkąd sobie wnoszono, że Sewerus panować będzie lat 20. Prawda iest iż wyrok zawiłą w sobie oboiętność zachował, aźeby się mogł wczasie przygody bronić, tylko iż na ów czas gdy Delfy naybarziey Wyrokami słynęły, lepszych nad te nie było.

Znayduiemy iednak, iż Klemens Alexandryiski w swoiey pobudce do Pogan, za panowania Sewera, albo blisko czasów onych napisaney wyraźnie po-

wiada: że źrzodło Kaſtaliyſkie do Delfickiego należące wyroku, y Kolofońſkie, y inne zdroie Prorockie dzielność ſwoią baieczną chociaż poźno przecież nakoniec ſtraciły.

Bydź to może, że na tenczas rzeczone ucichły wyroki, gdyż czaſami na takową zapadały niemoc, albo że powſzechney nie miały wziętości, dlaczego Klemens Alexandryiſki wolał raczey powiedzieć, że iuż ich więcey na świecie nie było.

Zawſze prawda ieſt niezawodna, że za panowania Konſtancyuſza Oyca Konſtantyna wielkiego, y w młodym Konſtantyna ſamego wieku Delfy zruynowane ieſzcze nie były, gdyż Euzebiuſz przywodzi Konſtantyna w życiu ſwoim mówiącego, że na ów czas wieść była powſzechna, iż Apollo wydał wyrok nie przez uſta ofiarnicy, ale tylko z głębi ciemney ſwoiey iaſkini, w którym za przyczynę iż prawdy więcey mówić nie może, naznacza ludzi

ſpra-

ſprawiedliwych znayduiących ſię na ziemi.

Co za śmieſzne wyznanie? muſiał zaiſte wyrok Delficki w wielkiey bydź na ów czas pogardzie, kiedy mu na utrzymanie ofiarnicy dochody odięto.

Dopiero śmiertelny cios pod Konſtantynem odebrał, który rokazał kościoł Delficki złupić. *Wtenczas* mówi Euzebiuſz w życiu Konſtantyna, *wyprowadzono na widok ludowi na rynkach Konſtantynopolitańſkich zgromadzonemu, owe poſągi ktorym błędliwy rozum ludzki część y poſzanowanie od niepamiętnych czaſow oddawał. Tutay Apollo, Pityuſz, tam Smintyuſz, dopieroż w Cyrku troynożki, a muzy Helikońſkie na ſzyderſtwo wſzyſtkim wyſtawione były.*

Wyrok Delficki raz przecie wzmógł ſię ieſzcze, gdy Julian Ceſarz (*) wyſłał do niego radząc ſię, czyliżby mu ſię wyprawa na Perſów powiodła? ie-

że-

(*) Teodoretus.

żeli Wyrok Delficki trwał dłużey my przynaymniey dali ciągnąć nie możem Historyi. I chociaż żadney o nim w Księgach nie mamy wzmianki, wielkie atoli iest podobieństwo, że zupełnie zaniemiał około tych czasów, kiedy ostatnie słowa Julianowi Cesarzowi gorliwemu bałwochwalstwa wznowicielowi odpowiedział. Poiąć tego nie mogę, iakim sposobem ludzie uczeni mogli Augusta na mieysce Juliana przytaczać, y utrzymywać śmiało iż Wyrok Delficki na odpowiedzi o dziecięciu Zydowskim Augustowi daney skończył się.

Niektórzy Autorowie dzisieysi (*) sądząc ten Wyrok godnym, ażeby świętny miał koniec, inny mu podobny przyznali. Czytali oni w Zozomenie y Teodorecie, że za panowania Juliana kościoł Apollina na przedmieściu Antyochii *Daphnę* zwanym zgorzał, tak, że nie można było dociec przyczyny owego pożaru. Poganie obwiniali o to Chrześcian. Chrześcianie piorunówi z ręki Boskiey rzuconemu, nieszczęście takowe przypisowali. W rzeczy samey

(*) Melanchton Puser, Baassard, Hospinian.

mey Teodoretus mowi, że piorun w ów kościoł uderzył, ale Zozomenus o tym nie wspomina, dzisieysi zaś Dziejopisarze umyślili przenieść ten przypadek do kościoła Delfickiego bardzo od tamtego oddalonego, twierdząc, że sprawiedliwey zemsty Boga piorunami w czasie wielkiego ziemi trzęsienia, zburzony był, y zniszczony. To trzęsienie ziemi, o którym ani Zozomenus, ani Teodoretus, przy pożarze kościoła Daphny nie wspomina przydane iest kompanii piorunom, y dla uiszczenia dla tey przygody.

Wypisywać wszystkich przeciąg czasu wyroków, którego się po narodzeniu Chrystusa w swym stanie utrzymywały, byłaby rzecz uprzykrzona, dosyć iest niektóre poważnieysze z nich wytchnąć, kiedy ostatni raz odpowiedzi swoie dały, y w tym ieszcze na to baczyć powinieneś, że chociaż Pisarze ostatni raz w podobnych okazyach mówiące przywodzą, nie można ztąd wnieść iakoby takowa ich odpowiedź ostatnia w rzeczy samey bydź miała.

Dyon który swoią Historyą na ośmym roku panowania Alexandra Sewera zakończył, to iest 230. po Narodzeniu Chrystusa powiada: że ieszcze za czasów iego Amfilokus we śnie dawał wyroki, on nas także zapewnia, że w mieście Apollonii pewny znaydywał się Wyrok, który oznaymiał przyszłe rzeczy z pochłonienia od ognia rzuconego na ołtarz kadzidła.

Nie godziło się Bożka tego radzić o śmierć, y postanowieniu Małżeńskim. Ten dziwaczny warunek zagruntowany był na szczegulney tego Bożka historyi, ktory w życiu swoim niektóremi brzydził się rzeczami, domyślać się można, że takowe wyłączenia pochodziły częstokroć z przeciwnego wydawanych odpowiedzi uiszczenia.

Pod Aurelianem (*) około roku po Narodzeniu Chrystusa 272. Palmirenianie zbuntowani, radzili się wyroku Apollina Sarpedońskiego w Cylicyi. Także Wenery Afackiey, którey obrządki osobliwsze godne są, ażeby tutay przyłączone były. Afaka było miasto

(*) Zozym.

ſto Libii między Heliopolis, y Biblos. Przy kościele Wenery pokazywało ſię iezioro do ſtudni podziemney podobne. Czaſow przepiſanych, gdy ſię ſchadzki na tym odprawiały mieyſcu, widziany był ogień nakſztałt kuli, albo kagańca, po wierzchu ieziora owego toczący ſię, który iako piſze Zozymus do czaſu trwał iego, to ieſt do 400 po Chryſtuſie Roku. Rzucano w owo iezioro podarunki dla Bogini, która ieżeli ie z chęcią przyimowała, ſzły na dno, ieżeli zaś nie, powierzchu tylko, bądź to złote, bądź śrebrne pływały. Na rok przed zawoiowaniem Palmirenianów, podarunki ich tonęły, ale naſtępuiącego lata wſzyſtkie pływały po wierzchu.

Lycyniuſz (*) zamyślaiąc z Konſtantynem woynę rozpocząć, radził ſię Dydymſkiego Apollina od ktorego w odpowiedzi dwa wierſze z Homera wyięte odebrał, treść ich ta była: *Biedny ſtaruſzku: nie do ciebie należy z młodemi walczyć ludzmi, nie maſz po temu ſiły, y wiek twoy ſam cię iuż uciąża y gnębi.*

Bo-

(*) Sozomen.

Bożek nie bardzo na imie Beza znaiomy(*) pod panowaniem ieſzcze Konſtancyuſza wyroki w Abidzie na granicach Tebaidy leżącey w biletach wydawał, które w kościele Bożka zoſtawione, gdy Ceſarzowi odeſłane były, rozkazał bardzo ſurowe o ich Autorach czynić wywody, przez co wiele oſób albo do więzienia wtrącono, albo na wygnanie poſłano, albo okrutnie zamęczono. W nich albowiem radzono ſię Bożyſzcza już to o loſie Państwa, już to długości życia y panowania Ceſarza, już nakoniec o ſkutku niegodziwego na życie iego uczynionego zamachu.

Nakoniec Makrobiuſz żyiący pod Arkadyuſzem, y Honoryuſzem Synami Teodozyuſza, o Bożku Heliopolis Syryiſkim, y iego Wyrokach o fortunach będących w Ancyum, w ſłowach tak dokładnych mówi: iż ſię z nich pokazuie oczywiście, że te wſzyſtkie ieſzcze za czaſów tego znaydowały ſię.

Rozważyć tu proſzę, że bynaymniey naſzemu nie ieſt na przeſzkodzie zamyſłowi, żeby te wſzyſtkie prawdziwe były

(**) Ammian Marcellus.

były hiſtorye, albo żeby Bożyſzcza z konieczności, te a nie inſze, ktore ſię im przypiſuią odpowiedzi wydawały, iakoż nie mozna było fałſzu przypiſywać tylko tym wyrokom, o których wiedziano, iż rzeczywiście były na świecie, y hiſtorye, które tylu o nich przywodzi, to przynaymniey ſtwierdzaią, iż nie wierzono iakoby wcale ucichły.

ROZDZIAŁ IV.

Powſzechne Wyroków wraz z Bałwochwalſtwem uſtanie.

WYroki w powſzechności nie uſtały, tylko razem z Bałwochwalſtwem, a Bałwochwalſtwo nie zaraz po Narodzeniu Chryſtuſa ſwóy koniec wzięło.

Konſtantyn kilka zburzył kościołów: y tego ieſzcze nie śmiał czynić, tylko pod pozorem zbrodni, które ſię w nich popełniały, tak iego rozkazu Wenery Afackiey (*) y Eſkulapiuſza w Egezie (**) w Cylicyi dwa Wyrokami ſławne oba-

(*) Zozymus.
(**) Euzebiuſz o życiu Konſtantyna W.

obalone były. Ale zabroniwszy Bogom czynić ofiar (*) wszystkie tym sposobem wyprożnił kościoły.

Znayduiemy nakazy od Konstancyusza y Juliana, iuż na ow czas Cesarza wydane, któremi wszelkie pod karą śmierci zabronione było Wieszczbiarstwo, to iest nie tylko zabobonnych Gwiazdarzów, wykładaczów snów, y Czarnoxiężników, ale też ptaszo y trzewo-Wieszczbiarzów. Co wielki cios zadawało Religii Rzymian. Wyznać potrzeba, iż Cesarze w wszelkich zakazywaniu Wieszczbiarzow, własny mieli interess, kiedy ustawicznie o ich losie szperano, a osobliwie iakichby po sobie zostawić mieli następców badano się, y ten któremu wieszczek dobrą uczynił otuchę, uknowawszy spisek rzucał się do broni, y o Cesarską dobiiał się Koronę.

Widzieliśmy że ieszcze wiele było Wyroków, gdy Julian został Cesarzem, który wszelkie na to łożył staranie, ażeby zburzone do pierwszego mogł przyprowadzić stanu, tak naprzykład

na

(*) Teodoret.

na przedmieściu Dafny kazał był Adryan (*) zatracić Wyrok dla tego, że będąc ieſzcze prywatnym gdy zmaczał kartę w źrzodle Kaſtyliyſkim (drugie albowiem w *Daphne*, tego co y w Delfach znaydowało ſię imienia) wyciągnąwſzy ią z wody znalazł na niey wypiſaną przyſzłego życia ſwego hiſtoryą, y rady podaiącemu ſpoſób do oſiągnienia Tronu. Boiąc ſię tedy zoſtawſzy Ceſarzem, aby owa Wyrocznia podobney komu innemu nie podała rady, rozkazał w owe zrodło święte wiele narzucić kamieni któremi zawalone było, w takowym Adryana poſtępku wielka ſię pokazuie niewdzięczność, ale Julian (**) odwalić ie, ciała w okolicy pogrzebione powykopywać, y mieyſce owo ſpoſobem, którym niegdyś Atheńczykowie wyſpę Delos oczyścić kazał.

Więcey ieſzcze uczynił, chciał bydź Wyroku Dydymſkiego Prorokiem, iakoż iedyny to był do podźwignienia go ſpoſób, zwłaſzcza że iuż nie miał wziętości. Był naywyżſzym kapłanem,

ſkoro

(*) Zozomen.
(**) Amian Marcellin.

ſkoro tylko Ceſarzem zoſtał, a lubo Ceſarze tą kapłańſką godnością, zwyczaiu zaſczycać ſię nie mieli. On iednak daleko inaczey ſobie, poſtąpił iako pokazuie ſię z liſtu naſzych doſzłego czaſów, gdzie w Charakterze naywyżſzego kapłana przykazuie ofiarnikowi, żeby urząd ſwoy na trzy mieſiące zawieſił. Liſt zaś do Arſacego Arcyofiarnika Galacyi piſany, okazuie nam ſpoſób którego zażył na odkwitnienie upadaiącego iuż Bałwochwalſtwa, winſzuie ſobie nayprzód wielkich, które gorliwość iego w krótkim czaſie wyprowadziła korzyści. Zdanie ſwoie oświadcza, iż naylepſzy ieſt ſekret na przywrócenie pierwſzego Bałwochwalſtwu ſzacunku przenieść do niego Chrześciańſkie cnoty, to ieſt miłość ku przychodniom, ſtaranność w grzebieniu umarłych y świątobliwość życia, którą powiada, Chrześcianie dobrze zmyślać umieią. Chce tego, ażeby ów Arcyofiarnik iuż to namowami, iuż groźbami przywiódł ofiarników Galacyi do porządnego życia, do utzymywania ſię od widowiſk y karczem, od porzucenia wzgardzonych,

albo

albo niesławę przynoszących konsztów, do przykładania się iedynie z całą swoią familią do rozmnożenia czci Bogów, y do pilney, którą zawsze na obywatelów Gallacyi mieć powinni, baczności, iuż to ich zawściągaiąc bezbożność, iuż gwałceniu Swiętych obrządków zapobiegaiąc, uważa iak wielka iest dla nich hańba, iż Zydzi y Galileyczykowie nie tylko swoich ubogich, lecz y Pogan żywią, a Poganie z pokrzywdzeniem ludzkości członki ciała swego opuszczaią, przepominaiąc, że gościenność, y szczodrobliwość są im cnoty właściwe, iako Homer Eneasza mówiącego przywodzi. *Móy gościu chociażby kto inszy mniey od ciebie zacny do mego schronił się domu nie godziło miby się go nie przyiąć, ty przychodzisz od Jowisza posłany, toż o przychodniach y ubogich rozumiem. Mało ale z chęcią daię.* Powiada nakoniec, iakie przykazał corocznie na ubogie w Falacyi znayduiących się czynić wydatki, y owemu Arcyofiarnikowi zaleca, ażeby w każdym mieście kilka rozkazał wystawić szpitalów, gdzieby nie tylko Poganie, lecz y in-

ni przyimowani bydź mogli. Niechcę tego, aby Arcyofiarnik odwiedzał często osobą swoią rządców prowincyi, ale tylko listownie, insi zaś ofiarnicy żeby na przeciw nim, gdy wieżdżaią do miasta niewychodzili, chyba tylko w tenczas gdy do kościoła przychodzą, y to nie daley iak do przysionku. Rządcom zaś zabrania, żeby w tym czasie żołnierzom iść przed sobą nie kazali, pamiętaiąc, że tylko prywatnemi są na ów czas osobami, ale żołnierzom ieżeliby postępować chcieli, iść za niemi pozwala.

Przy takowych usilnościach, y troskliwym Wiary Chrześciańskiey naśladowaniu, gdyby był żył dłużey Julian, mógłby podobno na czas iaki upadek swoiey przeciągnąć Religii, lecz Bóg przerwał wątek dni życia iego, nie dozwalaiąc mu dwoch lat panowania swego dokończyć.

Jowian, który po nim nastąpił, zaczął gorliwie około zburzenia bałwochwalstwa pracować, w siedmiu atoli których panował miesiącach wielkich zawzięcia swego skutków dokazać nie mógł. Wa-

Walens zachodnim władnący pańſtwem, pozwolił każdemu takich, iakich mu ſię podobało czcić Bogów, y bardziey ſobie Aryańſką, którą popierał, niż Chrześciańſką podobał naukę, za panowania iego (*) iawne czyniono ofiary, y ofiarnych bydląt uczty ſprawowano, zapiſani do cechu taiemnic Bachuſa, święta iego beſpiecznie odprawiali, z tarczami po ulicach biegali, pſy nawiiaiące ſię rozdzierali, y wſzyſtkie należące do tego obrządku dziwactwa zachowywali.

Walentynian Brat iego panuiąc na wſchodzie gorliwym ſię bydź o chwałę Chrześciańſtwa pokazał, iego atoli poſtępek nie był tak iakiby być powinien w takim razie ſtateczny, wydał prawo wſzelkich obrządków nocnych zabraniaiące, Pretextatus Prokonſul Grecyi przekładał mu, iż zakazuiąc Grekom obrządków, do których oni nawykli, życie wcale im obmierzło, dał ſię Walentynian takiemi namowami zmiękczyć, y pozwolił, ażeby mimo wydane od ſiebie prawo da-

(*) Teodoret.

wne zachowywano zwyczaie, prawda ieſt, że Zozymus Poganin tę nam podaie hiſtoryą o którym ſądzić nie można, iż ią podrzucił chcąc pokazać, że Ceſarze względności ſwe Poganom okazywali. Ale można na to odpowiedzieć, iż Zozymus uważaiąc w iakim ſtanie intereſſa iego Religii zoſtawały, powinien był raczey uſkarżać ſię na nieſzczęście, którego mu nie wyrządzano, aniżeli z tey ſię wychwalać łaſki, któraby mu pozwolona nie była.

Rzecz ieſt niewątpliwa, iako ſię z napiſów w Rzymie y po inſzych miaſtach Włoſkich znayduiących pokazuie, iż za panowania Walentyniana, oſoby pierwſzą zaſzczycone godnością ofiary *Tarobolia* y *Criobolia* zwane odprawowały, to ieſt kropienie krwią byka y barana. Sądzić nawet można z wielości napiſów takowych, że te obrządki ſzczegulnie za czaſów Walentyniana, y dwoch inſzych tegoż imienia Ceſarzów, w używaniu były.

Ze tedy ſą iedne z naydziwacznieyſzych y nayoſobliwſzych w bałwochwalſtwie, rozumiem, że nie od rzeczy będzie

tutay

tutay ie przyłączyć. Prudencyusz który ie mógł widzieć dość ie obszernie opisał.

Wykopywano dół przygłębszy, w którey odprawuiący za siebie tę ofiarę w ubiorze do niey służącym, głowę maiąc koroną y wstęgami poświęconemi uwieńczoną wstępował. Przykrywano go tarcicami dziur wiele maiącemi, dopiero byka w rozmaite przybranego kwiaty, którego rogi y czoło złotemi blaszkami obwiedzione były przyprowadzono. Zarzynano go nożem poświęconym, krew z niego rzęsistemi płynęła strugami, y przez owe dziury w dół na siedzącego w nim ściekała, który ią z wielkim biorąc poszanowaniem, czoło, policzki, ręce, barki, nakoniec wszystkie części ciała nadstawiał. Pilnie przestrzegaiąc, ażeby każda kropla nie gdzieindziey tylko na niego spadała. Wychodził potym z dołu owego na samo spoyźrzenie okropna poczwara, y cały we krwi zbroczony; broda iego y szaty obrzydliwość sprawowały, lecz on samże ze wszystkich oczyszczony zbrodni, y nie-

iako

iako dla wieczności odrodzony zostawał, iako się oczywiście pokazuie z napisów, iż takowa ofiara sprawuiącym ią odrodzenie mistyczne, y wieczne przynosiła.

Trzeba ią było w dwadzieścia lat odprawiać, bo inaczey skutek do przyszłości się rozciągaiący traciła, niewiasty mowię, iako y męszczyzny odrodzenia takowe przyimowały. Przyłączał się każdy do nich kto tylko chciał, a co większa miasta nawet całe przez posłów ie odbywały,

Częstokroć tę ofiarę za zdrowie Cesarzów odprawiano. Prowincye miały dla siebie czas wyznaczony, którego wysyłały posła, ażeby ich imieniem na uproszenie Cesarzowi długiego y szczęśliwego życia broczył we krwi wołu. To wszystko dokładnie z napisów pokazuie się.

Teraz nakoniec przystąpmy do Teodozyusza y iego synów, to iest: do zupełnego bałwochwalstwa zburzenia.

Zaczął Teodozyusz od Egiptu, gdzie kazał wszystkie pozamykać kościoły. Poszedł potym y do nayslawnieyszego

na

na cały Egypt Serapiſa, który obalić rozkazał.

Podług świadectwa Strabona nic takiego w całey Religii bałwochwalſkiey nie było, coby bardziey oczy ludzkie rozweſelać miało, iako pielgrzymowanie do kościoła Serapiſa odprawowane. Około pewnych świąt nie można było, mówi on wierzyć, iak wielkie ludzi mnóſtwo wyſypywało ſię nad kanał Alexandryiſki w Kanopie gdzie był iego kościoł. Widzieć było wednie y w nocy baciki męſzczyznami y niewiami obładowane po kanale krążące, na których oni weſołe nucili pioſnki y z niepoiętą wolnością pląſali. W Kanopie zaś nad kanałem wielka była liczba domów gościnnych, wyſtawionych dla ſpoczynku podrożnych, dla rozmaitych, których mógł każdy zażywać rozrywek.

Oſzuſt także ieden Pogańſki imieniem *Eunapius* wynurza wielki ſwóy żal nad upadkiem kościoła Serapiſa, opiſuiąc nam z oſtatnią wściekłością nieſzczęśliwy iego koniec. Mówi on że ludzie którzy nigdy przedtym o boio-

wym

wym nie ſłyſzeli placu, okazywali w tenczas męſtwo ſwoie na kościoła tego kamieniach, a oſobliwie na łupieniu bogatych ofiar, które ſię w nim znaydowały, że na owych świętych mieyſcach oſadzono Mnichów ludzi niepoczciwych y prożniaków, którzy byleby tylko przykopciałą mieli ſuknią, y kroiem dziwacznym uſzytą tyrańſką nad umyſłem ludzi rozciągali władzę, y którzy na mieyſce Bogów światłem rozumu poznawanych, wyſtawili ku czci łotrów na ſzubienicę za zbrodnie ſwoie ſkazanych głowy naſolone, ażeby dłużey przechowywane bydź mogły. Tak ten bezbożny opiſuie Mnichów, y świętości Religii naſzey bezczelnie znieważa. Muſiała bydź zbytnia na ów czas wolność, kiedy na Religią Ceſarzów tak wyuzdanym miotano piorem.

Rufinus nam także donoſi, że pod całym kościołem Serapiſa drogi były ukryte, y machiny do ſzalbierſtw ofiarników zrządzone, między innemi rzeczami powiada, że na wſchodzie kościoła było małe okno, w które dnia pewne-

wne-

wnego słońce wpadaiąc promienie swoie na usta Serapisa rzucało, w tym przyniesiono posąg słońca żelazny, który pociągniony będąc od Magnesa w sklepieniu, ukrytego ku Serapisowi wznosił się. Mowiono że słońce Bożka tego w tenczas witało, gdy zaś ów posąg żelazny spuszczał się, a promienie z twarzy Serapisa ustepować poczęły, znak był, że mu iuż słońce usług swoich należytość oświadczyło, y do swych powracało czynności.

Teodozyusz pokonawszy Eugeniusza Buntownika wszedł do Rzymu zwycięzcą, gdzie Senat cały ieszcze bałwochwalstwo utrzymywał. Naywiększe Pogan było ztąd przekonanie, że od dwunastu przeszło wieków Bogowie Rzymowi od których wszelkich doznawał pomyślności sposobem osobliwszym sprzyiali. Cesarz miał mowę do Senatu zachęcaiąc go do przyięcia Wiary Chrześciańskiey, ale mu odpowiedziano, iż zwyczay sam y doświadczenie nauczało, że bałwochwalstwo dobrą zawsze było Religią, którą w Chrześciańską zamieniwszy Wiarę, pewni nie

byli

byli coby się z niemi stać miało, otóż taka była Rzymskiego Senatu Teologia, widząc dopiero Cesarz, że dobrym sposobem na nim wytargować nie mógł, przełożył mu, iż skarb publiczny wielkiemi obciążony był podatkami, które podeymować musiał na sprawowanie ofiar, a potrzeba było na ów czas pieniędzy dla wypłacenia woyskom kraiowym żołdu. Daremnie mu przekładano, żeby prawne nie były ofiary, gdyby ich krolewski skarb nie opłacał, atoli nie miał on względów na te mniemane nieprzyzwoitości, y tak zadawnione ustały obrządki, na co bacząc Zozym powiada, że od tego zaraz czasu wszystkie się nieszczęśliwości hurmem do państwa Rzymskiego wcisnęły.

Tenże sam Autor świadczy, że pod czas tey Teodozyusza do Rzymu wyprawy, Serena żona Stylikona woysk Cesarskich Hetmana, chciała wniść do kościoła Matki Bogów, w umyśle urągania się z niey, czego też łatwo dokazała, y odpiąwszy koletkę, którą Bogini na szyi nosiła, sama się w nią przybrała. Stara Westalka ostremi ią o

taką

taką bezbożność gromiła słowy, y wychodząc za nią za kościoł tysiączne na nią przeklęstwa miotała. Od tego czasu mówi Zozymus, biedna Serena iuż tu we śnie iuż na iawie często widywała poczwarę, która iey śmiercią groziła.

Ostatnie bałwochwalstwa zapędy, od Symmaka czynione były na otzymanie u Walentyniana, Teodozyusza y Arkadyusza przywrocenia przywileiów dla Westalek, y wystawienia w kapitolu Bogini zwycięstwa Ołtarza, ale całemu nie tayno światu z iaką żwawością oparł się Ambrozy S. tym niegodziwym iego zabiegom.

Pokazuie się nawet z ostatków tey sławney sprawy, że Rzym tchnął ieszcze na ów czas bałwochwalstwa duchem. Pyta się albowiem S. Ambrożży Symmaka, czyli nie dość było dla Pogan że na Rynkach, w przysionkach, w łaźniach, posągi swych Bogów umieszczone mieli, coż tego ieszcze za potrzeba była, ażeby ołtarz Wiktoryi postawiony był w kapitolu, dokąd się iako na ratusz naywięcey schodziło

Chrześcian, *ażeby oni* powiada *mimo swey woli dymem z ofiar wychodzącym oczy paśli, muzyką uszy, popiołem zapychali gardła, a nos wonią kadzidła napełniali.*

W tenczas nawet gdy Rzym za panowania Honoryusza od Alaryka był obleżony, różnemi Bogów posągami napełniony zostawał. Mówi Zozymus, że gdy się na ów czas cała natura sprzysięgła, na zburzenie tego nieszczęśliwego miasta, nie tylko Bogowie z szat swoich byli obdarci, ale nawet wielu z nich z złota lub z srebra ulanych stopiono, z pomiędzy których gdy cnotę czyli męstwa podobny los spopadł, wieczysty odtąd rozbrat z Rzymianami uczyniła. Zozymus w rzeczy samey tego był zdania, że tak trefna przygoda prawdziwą dobycia Rzymu przyczyną była.

Niewiem czy mam dać wiarę historyi następuiącey, którą ten Autor przywodzi. Honoryusz zabronił tym, którzy Chrześcianami nie byli w pasie Rycerskim u Dworu pokazywać się, y woyskowey władzy używać. Zeneryd Poganin y dziki przychodzień, ale ser-

ca

ca walecznego człowiek, który w Pannonii y Dalmacyi zostaiące hetmanił woyska, więcey odtąd u Cesarza się nie pokazał, złożył pas Rycerski y wszelkich z urzędu swego powinności czynić zaprzestał. Dnia pewnego pytał go Honoryusz, czemuby podług trybu woiennego na pałacu w randze, którą piastował nie pokazywał się, odpowiedział, że prawo od niego wydane pas Rycerski y władzę woienną złożyć mu rozkazało, prawo to, mówi Cesarz, takiego iakim on był wyimowało człowieka, nie mogę mówi Zeneryd, żadney przyiąć różnicy któraby mnie wyłączała, od drugich iednę ze mną piastuiących Religią. I w rzeczy samey poty obowiązków dawney nie przyiął szarzy, poki Cesarz potrzebą przynaglony prawa nie odwołał owego, ieżeli ta historya iest prawdziwa, sądzić można, iż Honoryusz nie wiele się przyłożył do zniesienia bałwochwalstwa.

Ale nakoniec wolność sprawowania Religii bałwochwalskich obrządków, przez uroczyste uchwały Cesarzów Walentyniana III. y Marcyana 451. po

Chry-

Chryſtuſie roku pod utratą życia zabroniona była. Oſtatni to był Religii bałwochwalſkiey upadek. Wyczytuiemy atoli iż wzmiankowani Ceſarze będąc tak gorliwemi o rozkrzewieniu Wiary Chrześciańſkiey, zatrzymali iednak niektóre głownieyſze bałwochwalſtwa reſzty. Tak naprzykład brali zaſzczyt czyli tytuł *naywyżſzych kapłanów* przez co ſię rozumie, iż byli naypierwſzą głową Ptaſzo-ytrzewo-wieſzczków, y tym ſamym wſzyſtkich zgromadzeń ofiarników Pogańſkich y dawnego bałwochwalſtwa Rzymſkiego.

Zozymus utzymuie, iż wielki nawet Konſtantyn Walentynian y Walens dobrowolnie od Arcyofiarników Pogańſkich, y ten tytuł, y ubior do tey godności ſłużący przy wſtępie na tron podług zwyczaiu ſobie ofiarowany przyięli. Gracyan zaś cały ekwipaż, y takowy ſtroy Arcykapłańſki odrzucił, który gdy był Arcyofiarnikom odnieſiony pierwſzy z nich mocno tym roziątrzony poſtępkiem cały w gniewie powiedział. *Si Princeps non vult appellari Pontifex admodum brevi Pontifex maximus fiet.*

Myśl

Myśl w tey odpowiedzi zawarta przywiązana ieſt do ſłów Łacińſkich dwuwykładnych zaſadzaiąc ſię na buncie, od Maxyma na ſtrącenie Gracyana z tronu podnieſionym.

Większe atoli w tey materyi nad Zozyma mamy z dawnych napiſów świadectwo. Widzieć w nich można tytuł *naywyżſzego kapłana*, w ſzoſtym wieku Ceſarzom dawany a w dwieście lat po wynieſieniu na tron, y ugruntowaniu w ſwym ſtanie kwitnącym Chrześciańſkiey Wiary. Między innemi honorami Juſtyn Ceſarz (*) mieni ſię bydź *naywyżſzym kapłanem* w napiſie, który kazał położyć w mieście Iſtryi założonym y od imienia ſwego Juſtynopolis nazwanym.

Iednym bydź z Bogów fałſzywey Religii gorſza ieſt, a niżeli bydź iey naywyżſzym kapłanem. Pogańſtwo Ceſarzów Rzymſkich w rzędzie Bogów mieściło, y czemuż nie? kiedy Rzym miaſto Boginią potrafiło uczynić, Teodozyuſz y Arkadyuſz aczkolwiek Chrześciańſcy Ceſarze, dozwolili iednak,

żeby

(*) Gruterus.

żeby Symmak głowny ów bałwochwalstwa popieracz uczcił ich tytyłem *Waszego Bostwa* czego nie miał mówić tylko podług wyrozumienia Pogańskiego zwyczaiu, napisy zaś na honor Arkadyusza, y Honoryusza położone maią na czele tytuł. *Ten a ten nayżyczliwszy waszego Bostwa y Maiestatu.*

Nie tylko Cesarze Chrześciańscy takie obierali zaszczyty, ale ieszcze sami sobie nadawali. Pokazuie się to w ustawach Teodozyusza, Walentyniana, Honoryusza, y Anastazyusza, kiedy ie raz nazywaią *Status cœlestes Prawami Boskiemi*, drugi raz takim mówią wyrazeni, *nayszczęśliwsze Bostwa naszego obwieszczenie.*

Ale może mi kto powiedzieć, że to tylko był styl kancellaryi, pozwalam na to, tylko że był bardzo zły śmieszny w samym bałwochwalstwie, a w Chrześciaństwie bezbożny. Nie iestże to rzecz dziwaczna? iż podobne zbrodnie z zwyczaiu pospolitego mowienia swóy biorące początek, tak mocno zagruntowane zostały, że się bez nich nie można było obeyść.

Ka-

Kadzidło czyli podchlebſtwo poddanych okazywane Panom, ſłabość tym oſtatnim wrodzona w przyimowaniu pochwał, iſtotną były przyczyną, że zwyczay takowych zażywania wyrazów dłużey, niż trzeba było utrzymywał ſię. Wyznaię, o czym inaczey ſądzić nie można, że podchlebſtwo y ſłabość takowa z oſobna kazda z tych dwoch rzeczy w ſamym natężona rodzaiu, ograniczaiących nie zna obrębów.

Zaſzczycali y uświeńcali śmiertelnego człowieka imieniem Boga ieſt to rzecz niepoięta, a przecie u nich nic wcale nieznacząca. Przyimuie to ów człowiek y tak ſmaczno przyimuie, że ſię powóli nim uświęcać wzwyczaia, gdy tym czaſem tenże człowiek zdrowe na rozumie wyobrażenie miał, co to ieſt Bóg? proſzę mi to wſzyſtko takim pogodzić ſpoſobem, któryby był zdatny honor ludzkiey ocalić natury.

Co zaś do tytułu *naywyżſzego Kapłana*, ten nie był tak podchlebny, żeby okazałość Chrześciańſkich tronów w zatrzymaniu iego pożytek dla ſiebie upatrywać miała. Rozumieli podobno

Cesarze że im będzie pomocny do utrzymania pozostałych bałwochwalców w winnym ku sobie posłuszeństwie, albo podobno myśl ich była pod dwoywykładnym słowem uczynić się głową Chrześciańską. W rzeczy samey mamy niektóre takie wytknięte okoliczności, w których go oni iako iey rządzcy używali naypierwsi, niektórzy zaś naszey podali pamięci, że Cesarze względaiąc na Papieżów boiących się tego bezprawnego używania tytułu, onego się dobrowolnie zrzekli.

Nie iest tak rzecz dziwna wiedzieć niektóre bałwochwalstwa oszcządki w Chrześciańskiey przez czas nieiaki zachowywane Wierze, iako raczey, że co było w Pogaństwie y naygłupszego, y naybardziey dzikością tchnącego, zdrowemu rozumowi, y prawom ludzkości nayprzeciwnieyszego to na końcu wytępione zostało, ofiary, chcę powiedzieć,na które nieszczęśliwych ludzi krew roźlewać musieli. Religia ta niezmierna była dziwaczna, niektóre rzeczy bardzo pocieszne, niektóre aż nadto okropne miała. Tu płeć żeńska

ubie-

ubiega się do kościoła y przez pobożność naypierwey wchodzącym serce ofiaruie, y swych udziela affektow, tam dla teyże pobożnoćci rzną na ołtarzach ludzi, te tak obmierzłe y okropne ofiary u wszystkich prawie Narodów w używaniu były, Grecy ie rownie iako y Scytowie, tylko iż nie tak często odprawiali, a Rzymianie, którzy w Soiuszu z Kartaginczykami zawartym warowali sobie, żeby odtąd swych dzieci podług przeiętego od Fencyan swych przodków zwyczaiu, Saturnowi na ofiarę nie zabiiali. Rzymianie mówię sami corocznie krew iednego człowieka na ofiarę Jowiszowi Łacińskiemu wylewali.

Euzebiusz przywodzi Porfiryusza, który czasów swoich ieszcze ten zwyczay zastał. Laktancyus, także y Prudencyus ieden na początku drugi na końcu czwartego żyiący wieku obydwa w czasie, którego żyli, o nim zaręczenie daią, obrządki te obrzydliwości pełne tak długo iak y wyroki trwały, w których oprócz głupstwa y lekkowierności nic więcey nie było.

ROZDZIAŁ V.

Że chociażby zniesione bałwochwalstwo nie było, Wyroki iednak byłyby ustały.

Pierwsza szczegulna ich upadku przyczyna.

TAkie było z istoty swoiey bałwochwalstwo, że wprowadzeniem Chrześciańskiey Wiary, raz zostawszy zniesione, do koniecznego za sobą upadku Wyroki pociągnąć musiało, nad to, rzecz iest niezawodna, że chociaż ieszcze Wiara Chrześciańska Religią panuiącą nie była, wielką iednakże Wyrokom przynosiła szkodę, kiedy Chrześcianie wszelkich do tego przykładali staranności, aby lud z błędnego o nich rozumienia wywikłać, y ich odkryć mogli szalbierstwa, nie tykaiąc iędnak Chrześciaństwa, wyroki dla inszych wielu przyczyn powoli upadać, y nakoniec z gruntu zarzucone bydź musiały.

Epoka ich upadku przypada na ów czas, kiedy wierszami wydawać ie przestano. Plutarch na wyszukanie odmiany takowey przyczyny rozdział osobny

bny napisał, gdzie podług zwyczaiu Greków takie przywodzi zdania, iakie tylko prawdziwe lub fałszywe każdy wynaleść potrafi.

Nayprzód że Bóg, który ożywia Pityą do iey się sposobi poiętności, y iey się zwykł mierzyć nauką, y ieżeli sama wierszów składać nie umie, ani on przez iey usta wydawać ich może. Poznanie przyszłości do Apollina, a sposób iey wyłożenia do ofiarnicy należy, wszakże gdy muzykant na lirze grać tak dobrze iak na flecie nie umie, niedoskonałością się iego nazwać nie powinno, gdyby Pitya na piśmie swoie wyroki dawała, czylibyśmy od nich dla tego że niekształtnym były charakterem wyrażone Apollina odsądzili, dusza Pityi gdy się ma iednoczyć z Apollinem podobna iest młodey do zamęścia niezdatney Pannie, która o niczym nie wiedząc, tym bardziey wierszów składać nie umie.

Ale dla czegóż dawnieysze Pitye w wierszach Wyroki dawały? czyliż owe dusze, które ożywiał Apollo Panieńskie nie były? na to Plutarch nayprzód

opo-

opowiada, iż dawne Pitye częstokroć wierszem mówiły, dlatego szczegulnie, że pierwszych czasów wszyscy prawie ludzie Rymotworcami się rodzili, skoro oni tylko trunkiem iakim głowę sobie zagrzali, gadali wierszem gdy zaś piękną iaką zoczyli niewiastę, nieprzerwany wierszem prowadzili dyskurs, których roskoszne pienia uszy każdego, bawiły. I dlatego nic milszego nie było iako ich bankiety, y miłosne zaloty teraz duch ten wierszopiski umknął się od ludzi, lubo miłość równie iak przedtym gorąca, y równie wiele iak w prozie mówiąca, w nich pozostała. Całe Sokratesa, y Platona Towarzystwo tak wiele o miłości rozprawiaiące wierszów składać nie umiało. Dowód ten Plutarcha za baieczny, a bardziey za śmieszny poczytuiąc, niemam co nań odpowiedzieć.

Przytacza on inszy, ktòry w rzeczy samey prawdziwszy iest, dawnemi mówi czasy iuż to w materyi tyczącey się Religii, iuż kieruiącey do dobrego obyczaiu nauce, iuż w umieiętnościach o gwiazdach, lub o rzeczach

pod

pod zmyſły podpadaiących, nie inaczey tylko wierſzem piſać był zwyczay. Orfeuſz y Hezyod ſławni Rymotworcy byli oraz Filozofami, tak iako Parmenides, Xenofanes, y Empedokles, Eudoxus zaś y Tales Filozofowie znaiomi, Wierſzopiſami także nie pośledniemi byli, dziwna rzecz ieſt iż Proza na mieyſce wierſzów w używanie weſzła, y że ſię zaraz nie domyślono, naywłaściwſzym piſać ięzyzykiem, ale naywiękſza tego przyczyna bydź może, że iako na ów czas nie piſano, tylko prawidła czyli początki nauk tak dla prędſzego ich ſpamiętania wierſzami ie wykładano. Ztąd prawa, y moralna nauka niemi piſana była, na tym gruncie początek wierſzopiſtwa, miał mocnieyſzą, niż poſpolici ludzie rozumieć zwykli zaſadę, Muzy atoli daleko od początkowey dokładności odſtąpiły. Któżby temu dał wiarę, że prawa wierſzem a powieści o zrzodle Prozą piſane były, przyſtało tedy mówi Plutarch, ażeby przedtym wyroki, kiedy wielkiey wagi rzeczy w ſobie zawierały, w wier-

ſzach

ſzach były dawane, Apollo zaś chciał ſię zawſze do zwyczaiu ſtoſować w którym gdy Proza bydź zaczęła, on także w niey ſwoie wydawał wyroki.

Mniemam y ia, że w pierwiaſtkowych czaſach wierſzem dawane były wyroki, iuż to dla łatwieyſzego ich ſpamiętania, iuż ſtoſuiący ſię do zwyczaiu, ktory Prozę rozmowom tylko prywatnym zoſtawił. Ale co z dzieiopiſtwa, y Filozofii wierſze bez potzeby ie trudnemi do zrozumienia czyniące prawie pod panowaniem Cyruſa wyłączone zoſtały. Tales około tych czaſow żyiący oſtani był z liczby Filozofow, y Wierſzopiſów, Apollo zaś przeſtał mówić wierſzami na kilka lat, przed Piruſem, to ieſt wkoło 230. lat po Cyruſie, zkąd ſię pokazuie, że w Delfach dość długo wierſze używane były, dla tego, iż do otrzymania powagi wyroków, zdatnemi ie oſądzono, ale na koniec muſiano Prozę na ich mieyſce wprowadzić.

Plutarch ſię śmieie z wyroków w Prozie wydawanych, gdyż do niey więkſzey potrzeba było iaſności, chyba że

tym

tym sposobem chciano się pozbyć owego dziwacznego sposobu mówienia, y niedościgłemi taiemnicami, y prożną a pompatyczną okazałością naładowanych pisania wierszów, wreście pozwolmy że sami Bogowie, albo ostatni ofiarnicy dawali wyroki, chciałbym się tylko dowiedzieć, czyli można było iednych y drugich do iaśnieyszego sposobu mowienia przymusić.

Utrzymuie on prawdziwszą daiąc przyczynę, iż wiersze Prockie dla zwyczaiu od niektorch przeciętego oszustow, ktorych się podług gminna rozdrozach radził, osławione y nicowane były. Ofiarnia wyrocznych kościołow niechcąc się z niemi pospolitować, gdyż sami większemi y poważnieyszemi były oszustami, odmienność do swego wprowadzili rzemiosła, ażeby mu tym sposobem większy ziednać mogli szacunek.

Nąmyślił się nakoniec Plutarch, prawdziwą nam przywieść przyczynę. Przedtym nie przychodzono do Delfow radzić się, tylko w sprawach bardzo wielkiey wagi, iako to o toczeniu

niu woyny, o założeniu miaſta, y w inſzych między Krolami y Rzeczamipoſpolitemi zachodzących interſſach.

Teraz zaś mowi prywatne przychodzą oſoby pytaiąc ſię Boga, ieżeliby ſię ożenić dobrze mogli, albo tego lub owego niewolnika kupić, albo czy handel, ktory prowadzą znaczny im zyſk przynieſie? y chociaż nawet miaſta poſłow ſwoich wyprawiaią, to ſzczegulnie dla dowiedzenia ſię, ieżeli roku tego role ich buynym będą obrodzone ziarnem, lub czyli płodne będą trzody. Pytania takowe nie ſą warte, ażeby na nie wierſzami odpowiadać było potzeba, y ieżeliby Bog chciał wydawaniem ich zatrudniać byłby do tych podobny oſzuſtow, ktorzy ſię w ten czas chełpliwie z ſwoią nadymaią nauką, kiedy o niey żadney nie maſz wzmianki.

Zobaczemy teraz co naybardziey upadek wyrok ow przyſpieſzyło. Rzymianie ſtali ſię Panami całey Grecyi y Państw od naſtępcow Alexandra założonych, ſkoro tylko Grecy pod ich rządy doſtali ſię, y o wybicie ſię z nich

wſzel-

wſzelką ſtracili nadzieię, przeſtała bydź Grecya uſtawicznemi ſkołatana roſterkami, ktore ſię między temi drobnemi Stanami dla wzaiemnych, a tych zawikłanych intereſſow wzniecały. Pa-nowie powſzechnie wſzyſtko zaſpokoili, y niewola pokoy ſłodki przynioſła, zdaie mi ſię, że Grecy nigdy iako na ow czas ſzczęśliwſzemi nie byli. Przepędzali życie w głębokiey ſpokoyności, y nieczynności zupełney, trawili dzień na mieyſcach wyznaczonych do ćwiczeniem y obrotow woiennych na widowiſkach y w ſzkołach na ſłuchaniu Filozolii. Mieli igrzyſka, komedye, uczone rozprawy, mowy publiczne, coż mogło bydź zdatnieyſzego do kraiowego ich Geniuſzu? ale to wſzyſtko mało dawało wyrokom materyi, y rzadko kto chodził odwiedzać Delfy. Ztąd koniecznie naſtępowało, iż ofiarnicy wiedząc rzemieſło ſwoie, a nie tak ſzacowny iak przed tym wzięłości dawaniem wierſzami wyrokow zatrudniać ſię nie chcieli.

Ieżeli Rzymianie wcale zaſzkodzili wyrokom przez wprowadzenie powſze-

chne

chnego pokoiu do Grecyi to daleko więcey ie pokrzywdzili przez małe od siebie poważenie. Przestawali oni tylko na Księgach Sybill, y na wieszczbiarstwie od Hetrukow przyiętym, to iest na ptaszowieszczbach y trzewowieszczbach. A iako zdania y obyczaie panuiącego narodu łatwo się do pomnieyszych przenoszą stanow, także wyroki będąc wynalazkiem Grekow, przyszły na los Grecyi podobny, że z nią przedtym w kwitnąycym utrzymywały się stanie, sławę swoią w iey potym rozwalinach pogrzebły, nikomu rzeczą dziwną zdawać się nie powinno.

Z tym wszystkim przystać na to musiemy, że y we Włoszech znaydowały się wyroki. Tyberyusz, mowi Swetoniusz udał się do wyroku Geryona w bliskości Padwy leżącego gdzie było pewne zrzodło *Apon* imie maiące, ktore ieżeli wierzyć mamy klaudyanowi y niemym mowę przywracało, y wszelkie leczyło choroby. Pisze ieszcze Swetoniusz, że Tyberyusz chciał wszystkie bliko Rzymu bądące zburzyć wyroki, tylko że od tego zawzięcia cudem

dem na losach Preneſtyńſkich okazanym był odwiedziony, ktore ſię w ſkrzynie dobrze zamkniętey, y zapieczentowaney w ktorey ie z Preneſty przynieść do Rzymu rozkazał, nie znalazłſzy, a iak tylko na mieyſce ſwoie odnieſione były, w niey znowu pokazały ſię.

Do loſow w Preneście y Ancyum będących, przydać ieſzcze potrzeba loſy Herkuleſa w kościele (*) Tyburteńſkim złożone.

Pliniuſz młodſzy Klitom na Bożka rzeki w Ombrii znayduiącey ſię w ten opiſuie ſpoſob: *kościoł ieſt ſtarożytny y mocno poważny w nim Klitomnus w Rzymſkim pokazuie ſię ubiorze. Loſy przytomność y moc Boſką oznaczaią. W około wiele ieſt małych kapliczek maiących fontanny y zrzodła, gdyż Klitomnus oycem niby wielu inſzych małych ſtrumieni do niego wpadaiących nazywał ſię. Dopiero był moſt oddzielaiący świętą iego wodę od powſzedniey. Na wierzchu tego moſtu nie godziło ſię tylko Batem iezdzić, pod nim zaś wolno kąpać ſię.* Oprocz tey inſzey nie znam rzeki, ktoraby miała wyroki dawać, gdyż to z ich przyrodzeniem nie zgadzało ſię.

(*) Stacyusz.

Co większa w Rzymie nawet znaydowały się wyroki, nie wydawałże ich Eskulapiusz w swoim na wyspie Tybr założonym kościele? znaleziono w Rzymie sztukę marmurowey tablicy, na ktorych trzy historye o cudach Eskulapiusza napisane były. Przytaczam ieden z nayznacznieyszych słowo w słowo z owego przełożony napisu. *Tych czasow wzrok przywrocił ślepemu na imie Kajus, kazał mu iść do ołarza świętego y tam uklęknąwszy głęboką czołobitność złożyć, potym z sprawy na lewą przeyść stronę, y pięć palcow na ołtarzu położyć nakoniec rękę swoią przyłożyć do oczu, to odprawiwszy przeyrzał ślepy, świadkiem tego był lud, ktory wiedząc tak wielkie cuda pod panowaniem Antonina zdarzaiące się wielką radość okazał.* Inne zaś dwa uleczenia iedne na kłocie w b‹o›kach, drugie na krwi płynienie są podziwienia godne. Prawda iest, że obydwa chorzy od lekarzow opuszczeni byli ale ich Bożek uleczył, rozkazawszy iednemu szyszek z miodem a wina z niektoremi proszkami zażyć drugiemu, rzeczy obydwie takie, ktore niewierni za prawdziwe poczytać mogli lekarstwo. Acz-

Aczkolwiek te napiſy w Greckim były Języku, nie można iednak ztąd wnoſić, żeby w Rzymie nie miały bydź ſztychowane, kſztałt liter y ortografia nie Greckiego Sztycharza okazuią rękę, prawda ieſt, że Rzymianie wſzyſtkie ſwoie napiſy w Łacińſkim piſane ięzyku potomności zoſtawiali, ale zażywali częſtokroć y Greckiego oſobliwie, gdy ſzczegulną w tym mieli przyczynę. Ieſt więc wielkie do prawdy podobieńſtwo, że w kościele Eſkulapiuſza Greckiego używano ięzyka, ten Bożek był ſprowadzony z Grecyi pod czas morowego powietrza do Rzymu, o ktorym całemu świátu nie tayna hiſtorya.

Zkąd ſię pokazuie, iż wyrok Eſkulapiuſza z Rzymſkiego uſtanowienia nie wywodził początku, y rozumiem, żeby y wiele inſzych wyroczni we Włoſzech znyduiących ſię pierwiaſtki z Grecyi wyprowadzić można, gdyby kto tylko chciał ſię ich wyſzukaniem zatrudniać.

Jakożkolwiek bądź mała liczba we Włoſzech y w Rzymie nawet będących wyroków, bardzo mało ważący naſzemu zamiarowi czyni warunek, Eſkulapiuſz

piuſz lekarſtwy ſię tylko zabawiał, a nie zatrudniał ſię intereſſami rządu, y chociaż umiał wzrok ślepym przywracać, Senat iednak z naymnieyſzym intereſſem iemu ſię nie zwierzał. Prywatni tylko Rzymianie, ieżeli ſię im podobało mogli mieć wiarę w Wyrokach, ale nie Senat. Sybilſkie Kſiegi, y trzewy bydlęce, wpływały do rządu, a liczba nieſkończona Bogow poſzła w pogardę, gdy nie widziano rządcow świata rady od nich zaſiągaiących.

ROZDZIAŁ VI.

Druga przyczyna upadku Wyrokow.

TAkowa ſię tu zawiłość nawiia, że iey bez zupełnego rozwiązania pominąć nie mogę. W czaſiech Piruſa Apollo w Prozie wyroki dawać był przymuſzony, to ieſt wyrocznie zaczynały upadać, gdy tym czaſem Rzymianie kilkadzieſiąt dopiero lat po Pirruſie, Panami Grecyi zoſtali, od Pirruſa zaś do wprowadzenia rządow Rzymſkich, ile w tym kraiu woien y rozruchow, od

da-

dawnych czasow niepamiętanych było, tyle wielkiey wagi pobudek radzenia się Bożyszcza Delfickiego.

Za czasow Alexandra y mało co przed Pirrusem ziawiały się sławne w Grecyi Filozofow S kty szydzące z wyrokow, iako to Cynikowie, Perypatetycy y Epikureyczykowie. Ci ostatni osobliwie niczym się tak nie zabawiali, iako dworowaniem z wierszow w Delfach tworzonych, ofiarnicy ie bowiem podług przemożności swoiey pisząc, częstokroć przeciwko prawidłom Rzymskim błądzili, co podchwyciwszy ci żartowni Filozofowie mocno się niby gniewali, iż Apollo Bog wierszopisow niższym nad Homera w umieiętności pokazywał się, ktory sam istnym będąc człowiękiem od Apollina duchem był Rymotworstwa natchniony.

Daremnie im odpowiedziano, że wady wierszow takowych oczywiście Boga twórcą bydź ich okazywały, ktory prawidła wierszopistwa y piękności wyrazow w wspaniałey miał pogardzie. Nie byli tym zaspokoieni Filozofowie, y ażeby odpowiedź takową na szczere wy-

ſtawili pośmiewiſko, przytaczali o owym malarzu przykład, ktoremu gdy konia po ziemi tarzaiącego ſię wymalować kazano, on biegiem rozpędzonego obraz wymalował, a gdy mu powiedziano, że nie taki portret zrobił, iaki kazano, przewróciwſzy go rzecze: *Nie ieſtże to koń tarzaiący ſię po ziemi?* tak ci Filozofowie naśmiewali ſię z owych ofiarnikow, którzy z ſwoich ſprzecznomownych dowodow ogolne czynili wnioſki, iż wierſze tak dobre iako y złe z uſt ſamego pochodziły Boga.

Potzeba tedy było, ażeby ofiarnicy dotkliwemi zarzuceni onych ludzi ſzyderſtwy zrzekli ſię, wierſzow nie zażywaiąc ich przynaymniey do tych odpowiedzi, ktore wychodziły z trzynożka. Oprocz tego bowiem byli Rymotworcy w kościele, ktorzy wyroki zapalczywością Boſką, w Pityą natchnione wierſzem oziębłe wykładali. Nie ieſtże rzecz śmiechu godna, iż nie polegano na takim wyroku iaki był z uſt Bożka wydany. Ale podobno ludzie z dalekich przychodzący kraiow, byli-

by-

by wſtydem płoneli, gdy mieli z ſobą przynoſić wyroki w prozie wydane.

A iako zwyczay wieſzczenia wierſzami trwał naydłużey, iak tylko można go było utrzymać, tak Bogowie raczyli częſto zażywać wierſzow Homera, ktorych ſkład bez wątpienia był wybornieyſzy, niżeli oni ſklecić ie mogli. Dość mamy tego przykładow, z ktorych iawnie pokazuie ſię, że te pożyczane Rymy y ci naięci Wierſzopiſowie kościelni, ſą iſtnemi dowodami, iż dawne wyrokow Wierſzopiſtwo pełne ieſt fałſzu, y podeyrzenia.

Tu wielkie Filozofow *Sekty* zdaniami ſwemi zawſze przeciwne wyrokom, ſrożſzą im przyniosły zgubę nad tę, że wierſze opuścić, a prozę przyiąć muſiały. Niepodobna bowiem rzecz ieſt, żeby rozumnieyſzym ludziom nie otworzyli oczu na mamiące ich bałwochwalſtwo, a ludowi przynaymniey pokazać nie mieli, że daleko inaczey rzecz ſię w ſwoiey wydawała iſtocie, niż przedtym rozumiano. Wielkim ſię ſzczęściem dla wyrokow ſtało, że Filozofia iaſnych światła ſwego promieni po świe-

cie na ten czas nie rozpoſtarła, kiedy wyrocznie między poſpolitym ludem wzraſtać y wzmagać ſię zaczęły.

ROZDZIAŁ VII.

Oſtatnie ſzczegulnieyſze przyczyny upadku Wyrokow.

OSzuſtwo Wyroczni tak iuż grube y dotykalne było, iż dla tyſiącznych przygod, odkryć ſię nakoniec muſiało. A iako wiadomy ieſtem, że w początkach z wielką chciwością y radością były przyięte wyroki, gdyż nic wygodnieyſzego nie było, iak mieć Bożkow na odpowiedzi zawſze gotowych, na to wſzyſtko co albo nieſpokoyność, albo ciekawość w umyśle ludzkim wzbudzały, tak łatwo domyślam ſię, że z większą nie rownie muſiały bydź opuſzczone trudnością. Taką zaś wyroki miały własność, że nigdyby były w bałwochwalſtwie końca nie wzięły, gdyby nie były rzeczą iedną z naygłębſzych w świecie, nakoniec dla tyſiącznych doświadczeń trzeba

ba było z tak grubego ich oszustwa zdiąć zasłonę, ofiarnicy sami mocno się do tego przez ostatnią swoią przełożyli zuchwałość, z ktorą fałszywych urzędu swego obrządkow zażywali. Obiecywali sobie iż bałamuctwa ich na tak wysoki wygurowane stopień, żadney nie potrzebowały baczności.

Nie przywodzę tu pośmiennych wyrokow, ktorą częstokroć wydawali. Na przykład człowiekowi radzącemu się Boga, coby miał czynić chcąc bydź bogatym? wykwintnie odpowiedzieli. *Ze powinien posiadać między Sycyonem, y Koryntem Miastami zawieraiący się kray* (*) Takie sobie igrzyska częstokroć z ludzi czynili, gdy Palemon nocował w kościele Eskulapiusza, aby się dowiedział od niego, iakimby sposobem mogł się na podogrę uleczyć, pokazał mu się Bożek, y rzekł: *Ażebyś się od zimnego wstrzymywał napoiu*, odpowiedział mu Palemon *Cobyś ty czynił moy piękny przyiacielu gdybyś miał wołu leczyć.* Ale to tylko ofiarnikow żarty ktorzy sobie czę-

sto-

(*) Ateneusz.

ſtokroć uciechę ſtroili, iako y z nich wzaiemnie zabawkę ſobie czyniono.

Co zaś naygłownieyſzym było punktem, ieſt to, iż Bogowie mieli zwyczay w pięknych y nadobnych kochać ſię niewiaſtach, ktore poſyłano do kościoła na nocleg, ale wprzod mężowie rękami ſwemi w świętne ubierali ſzaty, y podarunkami obładowali, ażeby miały Bożkowi czym za iego trudy zapłacić. Prawda ieſt, że w oczach całego ludu dobrze zamykano kościoł, ale mężczyznom drogi podziemne zoſtawiono.

Co do mnie ledwie poiąć mogę, ażeby przynaymniey raz podobne zdarzać ſię mogły przypadki. Tym czaſem Herodot nas upewnia, że na oſmym y oſtatnim piątrze, pyſzney owey kościoła Beluſowego wieży w Babilonie było wſpaniałe y wygodne łożko na ktorym co noc niewiaſta od Bożka ſobie wybrana nocowała. Toż ſamo działo ſię w Tebach Egypſkich. Gdy zaś ofiarnica wyroku Petarſkiego w Licyi prorokować miała, potrzeba było, ażeby wprzód ſpała w kościele, gdzie ią Apollo duchem ſwoim natchnąć przychodził.

Dzia-

Działo się to wszystko w tenczas, kiedy świat cały w naygrubszych zagrzebany był bałwochwalstwa ciemnościach. Kiedy Pogańskie obrządki żadnym z strony swoiey nie podpadały przeciwnościom, aż też y na widzu Chrześcian Alexandryiski Saturn, kazał sobie na noc do owey świątnicy taką przyprowadzić niewiastę, iaka mu się podobało, przez usta ofiarnika swego Tyrannusa mianować, niewiast wiele tym uraczone honorem, z wielkim go poszanowaniem przyięły, y żadna się z nich na Saturna, chociaż był starzec zgrzybiały, y nayniezgrabnieyszy z Bogow zalotnik nie uskarżała. Iedna nakoniec między niemi znalazła się, ktora przepędziwszy noc w kościele, zaczęła rozważać że cokolwiek z nią działo się, wszystko było wyśmienicie po ludzku, y iakim sposobem, do ktorego Tyrannus wcale był zręczny. Uwiadomiła o tym męża swego; ktory Tyrannusa zapozwał. Przyznał się biedny do wszystkich zbrodni, ale Bog lepiey wiedzieć może, iakie się w Alexandryi działy zgorszenia.

Ofiarnikow wyſtępki, ich wyuzdana ſwawola, przygody rożne ktore za czaſem oſzuſtwa ich na iaw wyſtawiły, nie pewna zawiłość, oboiętność y fałſz w odpowiedziach poſtrzeżone, byłyby na koniec nadwątliły wyroki, y całkową im przyſpieſzyły zatratę, chociażby bałwochwalſtwo w ſwoich nie było rozwalinach głęboko pogrążone.

Lecz y inne do tego przyłączyły ſię zdrożne przyczyny. Nayprzód wielkie owe y możne Greckich Filozoſow ſekty, ktore do żywego przenikaiącym ſpoſobem z wyrokow ſzydziły. Powtore Rzymianie nie zażywali wyrokow, Chrześcianie nakoniec, ktorzy ie z oſtatnią zbrzydzili hańbą, do ſzczętu wraz z bałwochwalſtwem wykorzenili.

KONIEC.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0022532

